

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

WRZESIEŃ

0 9

2024

POLICYJNA

gazeta.policja.pl
nr 9 (45), ISSN 2719-8324



POWODZ

s. 4

KRYPTOWALUTY s. 12

WYSYPISKA s. 26

ŚMIERĆ
SIERZANTA s. 32

PRACA I RELAKS

JAK POŁĄCZYĆ BIZNES Z WYPOCZYNKIEM?

W dzisiejszym, dynamicznie zmieniającym się świecie biznesu, coraz częściej poszukuje się miejsc, które nie tylko oferują doskonałe warunki do prowadzenia negocjacji i spotkań biznesowych, lecz także zapewniają przestrzeń do relaksu i regeneracji sił. Właśnie takie miejsca oferuje Centrum Usług Logistycznych (CUL), z powodzeniem łączące działalność eventową z rozwiniętą ofertą noclegową i gastronomiczną.

OBIEKTY CUL JAKO CENTRA BIZNESOWE

Hotele i ośrodki wypoczynkowe CUL to miejsca, które łączą w sobie funkcjonalność przestrzeni sal konferencyjnych z komfortem wypoczynku. Sale wyposażone w sprzęt audiowizualny, szybki internet oraz możliwość organizacji wideokonferencji to standard, który doceni każdy przedsiębiorca.

Jednym z największych atutów ośrodków CUL jest ich lokalizacja. Obiekty te znajdują się w strategicznych punktach Polski, co ułatwia dotarcie na spotkanie biznesowe z różnych regionów kraju. Bliskość autostrad, głównych dróg i lotnisk sprawia, że ośrodki są idealnym miejscem na organizację konferencji, szkoleń czy spotkań z partnerami biznesowymi.

BIZNES W DZIEŃ, RELAKS WIECZOREM

To, co wyróżnia CUL na tle innych firm, to unikalna oferta, która pozwala na efektywne łączenie pracy z wypoczynkiem. Po intensywnym dniu pełnym spotkań, prezentacji i negocjacji goście mogą się zrelaksować w komfortowych warunkach. Nasze obiekty oferują przyzwoite zaplecze rekreacyjne, takie jak boiska, baseny, sauny czy siłownie, co pozwala na aktywny wypoczynek i regenerację sił.

Dla osób, które wolą spokojniejszy tryb, przewidzieliśmy inne udogodnienia, takie jak biblioteki, tarasy z widokiem na piękne krajobrazy czy przytulne kawiarnie, gdzie można spędzić czas na rozmowach z kolegami z pracy lub po prostu na chwili wytchnienia przy filiżance kawy.

ELASTYCZNOŚĆ OFERTY DLA BIZNESU

W CUL dobrze wiemy, że każda firma ma inne potrzeby, dlatego też oferta biznesowa hoteli jest elastyczna i dostosowywana indywidualnie do wymagań klienta. Możliwość wynajęcia sal na godziny, organizacji przerw kawowych czy lunchu biznesowego to tylko niektóre z opcji dostępnych w ośrodkach CUL. Dla większych wydarzeń, takich jak konferencje czy kongresy, istnieje możliwość zorganizowania kompleksowej obsługi, w tym wynajmu dodatkowego sprzętu, cateringu oraz zakwaterowania dla uczestników.

Goście biznesowi mogą również liczyć na opiekunów, którzy pomogą w organizacji wydarzenia, dbając o każdy szczegół – od ustawienia sali, przez organizację transportu, aż do specjalnych życzeń dotyczących menu. Nasze podejście gwarantuje, że każda konferencja, szkolenie czy spotkanie przebiegnie bezproblemowo, a uczestnicy będą mogli się skupić na najważniejszych kwestiach merytorycznych.

NETWORKING W NIEFORMALNEJ ATMOSFERZE

Jednym z kluczowych elementów udanego spotkania biznesowego jest możliwość nawiązania i rozwinięcia kontaktów zawodowych. W CUL doskonale rozumiemy tę potrzebę, dlatego często organizujemy dodatkowe atrakcje dla swoich gości. Wieczorne kolacje tematyczne, spotkania integracyjne przy ognisku czy degustacje lokalnych przysmaków to tylko niektóre z form integracji pomagających w budowaniu relacji zawodowych w mniej formalnym otoczeniu.

Dzięki takim inicjatywom uczestnicy spotkań biznesowych mają okazję nie tylko omówić bieżące sprawy zawodowe, lecz także lepiej poznać swoich partnerów biznesowych, co sprzyja budowaniu zaufania i długotrwałych relacji.

PRACA ZDALNA W OBIEKTACH CUL

W dobie rosnącej popularności pracy zdalnej przygotowaliśmy również ofertę dla osób, które chcą połączyć pracę z wypoczynkiem w malowniczych zakątkach Polski. Tym, którzy pragną oderwać się od miejskiego zgiełku, a jednocześnie potrzebują miejsca do efektywnej pracy, oferujemy komfortowe pokoje z biurkiem, internetem oraz dostępem do wszystkich udogodnień hotelowych. Taka formuła pozwala na pełne skupienie się na pracy, z jednoczesną możliwością relaksu w pięknych okolicznościach przyrody.

PODSUMOWANIE

Hotele i ośrodki wypoczynkowe spod szyldu Centrum Usług Logistycznych to miejsca, które idealnie łączą funkcje biznesowe z rekreacyjnymi. Pojemne sale konferencyjne, przytulne pokoje, bogate zaplecze rekreacyjne oraz elastyczna oferta sprawiają, że obiekty CUL są doskonałym wyborem zarówno na krótkie spotkania biznesowe, jak i na dłuższe kilkudniowe wydarzenia. Dzięki temu, że kładziemy nacisk na równowagę między pracą a wypoczynkiem, goście mogą czerpać maksimum korzyści z każdego pobytu, łącząc efektywność zawodową z regenerującym wypoczynkiem.

MICHAŁ BUZIAK
Dział Marketingu CUL

www.cul.com.pl

www.bizneswencie.pl

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH

- 2** Praca i relaks – jak połączyć biznes z wypoczynkiem?

POLICJANCI PODCZAS POWODZI

- 4** Tam był ich posterunek
8 Siła nie do zatrzymania
10 Woda idzie dalej

ANALIZA KRYMINALNA

- 12** Kryptowaluty: podążaj za pieniędzmi

15 KRAJ

redaktor naczelny
podinsp. PIOTR MACIEJCZAK



Czytelnicy z pewnością się zastanawiali, czemu kolejny numer naszego miesięcznika nie pojawił się w zwykłym terminie. Odpowiedź jest prosta i zapewne wielu z Was słusznie się domyśliło, że powodem opóźnienia była sytuacja nadzwyczajna związana z powodzią. Pierwsze zalania nastąpiły, gdy numer miał właśnie iść do drukarni. Ukazałyby się więc w samym środku powodzi i w ogóle do niej nie odnosił. Musieliśmy podjąć trudną dla nas decyzję i błyskawicznie zmienić plany – redaktorzy Andrzej Chyliński i Krzysztof Chrzanowski ruszyli do Stronia Śląskiego, żeby pokazać walkę policjantów i funkcjonariuszy innych służb o ratowanie ludzi i ich dobytku.

Dotarcie na zalane tereny nie było wcale proste. Ciągi komunikacyjne były pozrywane, na drogach duży ruch ciężkich maszyn jadących w tę samą stronę, problemy z zakwaterowaniem i wodą do picia. Ale nasi dziennikarze w końcu tam dotarli i teraz możecie, drodzy Czytelnicy, dowiedzieć się z pierwszej ręki o tym, jak wygląda działanie funkcjonariuszy na pierwszej linii frontu walki z wielką wodą. Wierzę, że kolejny numer wydamy już bez opóźnień. Gdyby miało być inaczej, odpowiedni komunikat znajdziecie na stronie gazeta.policja.pl. Zapraszam do lektury, bo zespół redakcyjny naprawdę przyłożył się do opracowania kompleksowych, rzetelnych informacji w bardzo krótkim czasie. I jeszcze jedna uwaga – ucicie się identyfikować fake newsy, czyli nieprawdziwe, kolportowane celowo informacje. Weryfikujcie je zawsze na stronach odpowiednich służb. Lub u nas, w „Gazecie Policyjnej”.

Zapraszam do lektury!

SPIS TREŚCI**Z SEJMU**

- 17** Niedoszacowanie i inne tematy

NIE TYLKO SŁUŻBA

- 18** Etyczny głos
20 Prezenty w Policji

21 KRAJ**POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**

- 22** Zaufanie to podstawa – sierż. szt. Żaneta Stańczak z KPP w Wałczu

TYLKO SŁUŻBA

- 24** Pomagamy i chronimy

OCHRONA ŚRODOWISKA

- 26** Wysypiska

POLICYJNY PITAWAL

- 32** Śmierć sierżanta

36 PAMIĘĆ**HISTORIA**

- 38** Policyjne kalendarium

PRAWO

- 40** Kontrola zwolnień lekarskich

MEDYCINA W SŁUŻBIE I POZA NIĄ

- 42** Profilaktyka ratuje życie

CLKP

- 44** ENFSI jako wyznacznik naukowych trendów w kryminalistyce i naukach sądowych

47 KRAJ**48 SPORT I TURYSTYKA****50 KRAJ****51 ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA**

Okładka: Krzysztof Chrzanowski

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru



**Powódź
w Stroniu Śląskim
zabrała cały
Posterunek Policji.
Wypłukała nawet
fundamenty.
Nie ma nic,
prócz pełniących
służbę trzech
funkcjonariuszy.**

TAM

BYŁ ICH POSTERUNEK



To kierownik posterunku asp. szt. Daniel Maciejski i dwaj dzielnicowi st. sierż. Dawid Jania i sierż. Maciej Danik. Dziś nie rozpoznają tego miejsca. Gdzie podział się piętrowy budynek o zielonych fasadach z czerwonym dachem? Przecież stał w samym środku miasta, przy moście. Jak może go nie być? Tych dwóch dni, 14 i 15 września 2024 r., chyba już nigdy nie zapomną.

SOBOTA RANO: ZAGROŻENIE

Asp. szt. Daniel Maciejski w sobotę o 8.00 rano kończył służbę na dyżurce w Komisariacie Policji w Łądku Zdroju. Już wtedy były zgłoszenia, że woda się podnosi.

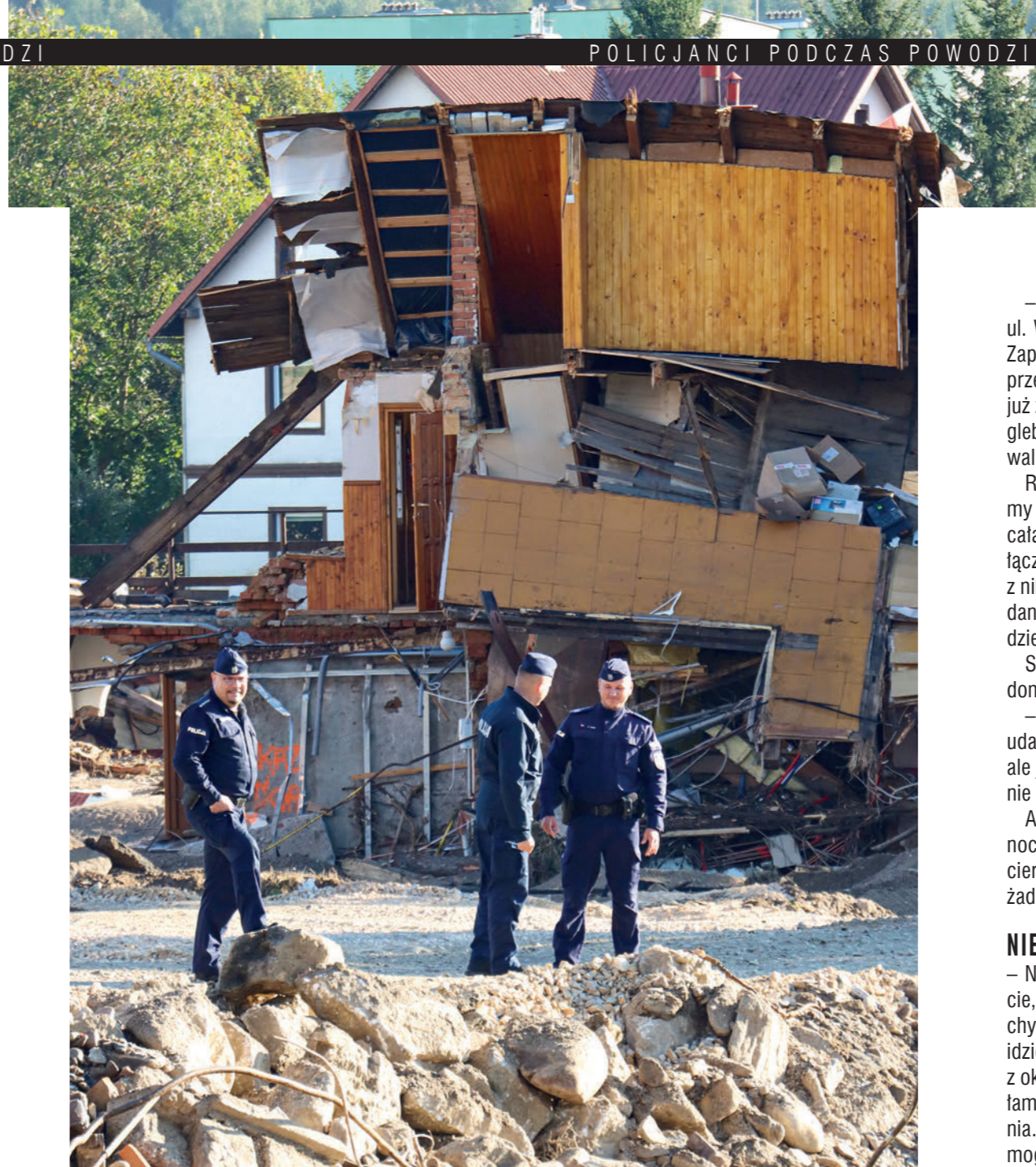
– Jak byłem jeszcze na służbie, ogłoszono pierwszą ewakuację w Łądku na ul. Langiewicza. Po chwili przyszła informacja, że w Stójkowie, czyli między Stroniem a Łądkiem, woda się podnosi i wylewa na drogę dla rowerzystów. Cały czas padało, ale z Czech przychodziły informacje, że opady mają się zmniejszyć. Skończyłem służbę i pojechałem do domu. Mieszkam w Paczkowie, choć to już województwo opolskie i tylko 24 km, a najlepszy dojazd jest przez Czechy.

St. sierż. Dawid Jania miał mieć dzień wolny od służby, ale o godz. 9.00 dostał telefon, że ma pilnie stawić się do jednostki z uwagi na zagrożenie powodziowe. Mieszka w Stroniu Śląskim i gdy przejeżdżał przez miasto, posterunek jeszcze stał. W Łądku został zadysponowany na ul. Langiewicza, gdzie trwała już ewakuacja mieszkańców.

– W dyspozycji mieliśmy zabezpieczenie miejsca przed kradzieżami mienia i jego zniszczenia przez osoby postronne.

Sierż. Maciej Danik mieszka w Radochowie, dużej wsi poniżej Stronia Śląskiego i Łądku-Zdroju. Nigdy w domu nie miał rzeki, a tu od rana musiał przed nią ratować swój dobytek.

– Do służby miałem się stawić na 14.00, także praktycznie do ostatniej chwili wszystko co cenniejsze załadowałem na samochód dostawczy i wywoziłem do brata, który mieszka wyżej. Jeszcze przed wyjazdem szybko wziąłem prysznic. Jak przyjechałem do komisariatu, zorientowałem się, że sytuacja robi się poważna.



– Pełniłem służbę z koleżanką i kolegą. W drugim patrolu był Dawid. Mieliśmy służbę na terenie Łądku, ale także w kierunku Stronia. W pewnym momencie, jak przejeżdżaliśmy przez ul. Widok, zobaczyliśmy, że woda odcięła Dawida, choć wydawało się, że pozostają bezpieczni. My mieliśmy większy samochód. W patrolu monitorowaliśmy, czy drogi są przejezdne, i pilnowaliśmy, by ktoś nie wjechał w zbyt dużą wodę. Do około godz. 20.00 te drogi były jeszcze w miarę przejezdne.

SOBOTA WIECZÓR: URWANY KONTAKT

Deszcz padał coraz mocniej. Woda spływała z gór, odcinając od reszty świata kolejne domy i ulice. St. sierż. Dawid Jania znalazł się w pułapce.

– Na patrolu byłem ze st. post. Zuzanną Podwalny. Na ul. Widok woda odcięła nam drogę powrotną do komisariatu. Zapadał zmrok, coś trzeba było zdecydować. Próbowaliśmy przejechać przez Radochów, ale okazało się, że mosty były już zalane. Stwierdziłem, że może uda się drogami leśnymi, ale gleba była już tak nasiąknięta, że osuwała się ziemia, a drzewa waliły się jak kostki domina – wspomina policjant.

Raptem wszystkie drogi stały się nieprzejezdne. Utknęliśmy między ul. Widok a drogą na Złoty Stok. Tam spędziliśmy całą noc. Byliśmy w bezpiecznym miejscu, ale utraciliśmy łączność, a sieć telefoniczna przestała działać. Nie mieliśmy z nikim kontaktu. Nie mieliśmy jak powiadomić rodzin, komendanta i swoich przełożonych. Oni nie wiedzieli, co się z nami dzieje, ani my, co z nimi.

Sierż. Maciej Danik, patrząc na przybór wody, myślami był domu. Kontakt z rodziną miał coraz słabszy.

– Na służbie byłem do godziny 24.00. Chyba jako ostatnim udało nam się przejechać samochodem ze Stronia do Łądku, ale już czuliśmy, jak woda bije o radiowóz, i nie było widać, czy nie wpakujemy się w jakąś wyrwę w szosie.

Asp. szt. Daniel Maciejski miał odpoczywać w domu po nocce na dyżurce, ale nie miał spokoju. W sobotę jeszcze docierały do niego jakieś informacje, ale w niedzielę nie było już żadnej łączności.

NIEDZIELA: WIELKI PŁĄCZ

– Nie można było się do nikogo dodzwonić ani w komisariacie, ani w terenie. Znajomy, były policjant, napisał mi SMS, że chyba tama w Stroniu nie wytrzymała, bo widzi przez okno, że idzie duża woda przez miasto. On mieszka wyżej i widział to z okien swego bloku. Opowiadał, że słyszy tylko szum i odgłos łamanych drzew. Ktoś w internecie wrzucił krótki filmik ze Stronia. Tak się przyglądam, który to budynek się wali, i albo nie mogę rozpoznać, albo nie mogę uwierzyć. Żona patrzy i mówi „Daniel, to chyba twój posterunek woda pociągnęła!”. Budynek stał naprzeciwko tej fali, która uderzyła w miasto po tym, jak nie wytrzymała tama. Woda z opadów szła jeszcze korytem, potem natrafiła na most i tam się piętrzyła. Ale jak się przebiła, to pierwszą poważną przeszkodą był dla niej ten posterunek. Być może z tą wodą szły jeszcze jakieś belki i jak uderzyły w budynek, to wyrwała się ściana i poszła cała reszta. Dobrze, że to była niedziela i wiedziałem, że posterunek jest zamknięty. My ten budynek dzieliłiśmy ze Strażą Miejską i Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, także w tym czasie nikogo tam nie powinno być w środku. Jednak Straż Miejska miała tam cały monitoring miejski, więc w tej sytuacji pewności nie było.

W niedzielę rano, około 8.30, do Dawida Jania i Zuzanny Podwalny dotarli strażacy z OSP w Złotym Stoku, którzy udrażniali przejazd. Po-



licjanci próbowali się dostać do Łądka-Zdroju przez Złoty Stok, Kłodzko, drogami na Polanicę-Zdrój, Bystrzycę Kłodzką i Sienną. Kolejne drogi były już zalane lub zablokowane z uwagi na podmycie.

– Gdy próbowaliśmy dojechać przez Trzebieszowice, okazało się, że jest to jedno wielkie jezioro i nie ma przejazdu. Tam Zuzanna złapała połączenie internetowe i dostała informację, że wał przy Stroniu Śląskim został przerwany. To już była godzina 12.00–13.00 w niedzielę. Podjąłem decyzję, że na własną odpowiedzialność spróbujemy przejechać przez Sienną. Zerwałem taśmę, ale wiedziałem, że życie i zdrowie mojej rodziny były zagrożone, i chciałem jak najszybciej, bez względu na wszystko, do niej dotrzeć. Chciałem wrócić do Łądka, do Stronia, aby pomagać mieszkańcom i sprawdzić, co z moją rodziną, która nie miała ze mną kontaktu. W Stroniu mam dziecko, narzeczoną, rodziców... Przejechałem przez Sienną, Czarną Górę i dojechałem do Stronia. Miasto było totalnie zalane, więc drogami leśnymi dotarłem do Łądka. Było około godziny 16.00. Dostałem od komendanta zgodę, że mogę jechać do domu i sprawdzić, co u mojej najbliższej rodziny. Wziąłem swoje auto terenowe i drogami leśnymi przez Kletno dojechałem do Stronia i ulicy Klonowej, gdzie mieszkam. Wchodzę do domu, a tam jeden wielki płacz. Moja rodzina nie wiedziała, czy żyję, czy nie, bo poszła informacja, że zostałem zabrany w posterunku przez wielką wodę. Że nie żyję. Tu nic już nie działało. Tylko ktoś im przekazał, że byłem na posterunku, gdy zabrała go woda. Na szczęście wszyscy byliśmy bezpieczni.

Asp. szt. Daniel Maciejski musiał na kolejną noc wrócić na dyżurkę do Łądka-Zdroju.

– Na początku było pytanie, czy dojadę. Próbowałem się skontaktować z kolegami dzielnicowymi, ale nie było możliwości do nich się dodzwonić. Nie wiedziałem, co u nich słychać, a widziałem, że w sobotę mieli po mnie służbę. Najpierw się dowiedziałem, że mogę dojechać przez Jawornik. Gdy wjeżdżałem do Łądka, to skojarzenie miałem jedno: masakra. Pamiętam powódź z 1997 r., ale wtedy tama wytrzymała napór wody i dlatego nie było takich zniszczeń. Do Stronia pojecha-

łem zaraz po nocnej służbie w poniedziałek. Tam mieszka moja mama i od niedzieli nie miałem z nią żadnego kontaktu. Nie wiedziałem, czy została w domu, czy ewakuowała z innymi. Mieszkała w bloku, tym zielonym, na pierwszym piętrze, niedaleko posterunku. Dotarłem tam z patrolem. Ustaliliśmy, że została ewakuowana w nocy i jest bezpieczna. Spojrzałem, gdzie jest posterunek. Nie ma! To było trudno pojąć. Budynek stał w środku miejscowości od zawsze, choć dopiero w latach 90. stał się Posterunkiem Policji. A ja od 1 marca pełniłem obowiązki kierownika, a od 1 września byłem jego kierownikiem. Raptem przez dwa tygodnie.

Zdjęcie Posterunku Policji w Stroniu Śląskim wisi na ścianie dyżurki komisariatu w Łądku-Zdroju. Czy, kiedy, a przede wszystkim GDZIE stanie nowy, to nie jest pytanie na dzisiaj.

TYDZIEŃ PÓŹNIEJ: WYSZŁO SŁOŃCE

Ale Posterunek Policji w Stroniu Śląskim już jest. Przyjechał z Warszawy, mobilny. I wrócili do niego nasi policjanci. Gdy w tydzień po kataklizmie w trójkę szli przez miasto, wyszło słońce. Co chwilę ktoś do nich podchodził. Jedni ze swoimi problemami, których teraz mają więcej niż kiedykolwiek, a inni po prostu, by się serdecznie przywitać. Wszystko da się odbudować. Gorzej, gdyby zabrakło ludzi. Także tych dbających o wspólne bezpieczeństwo.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Po Posterunku Policji w Stroniu Śląskim zostało tylko zdjęcie



SIŁA NIE DO ZATRZYMANIA

Woda od kilku dni piętrzyła się przed tamą na rzece Morawce. Stuletnie wały wiele razy uchroniły przed zalaniem leżące w dole Stronie Śląskie. Jednak coraz większy napór wody w końcu je przełamał i potężna fala runęła z siłą nie do zatrzymania. Pędziła, niszcząc kolejne miejscowości i porywając w swoim nurcie wszystko, co stało jej na drodze. Po opadnięciu wody do zniszczonych miejscowości napłynęła kolejna siła nie do zatrzymania. Była nią pomoc tysięcy ludzi gotowych poświęcić wiele w usuwaniu skutków powodzi i przywracaniu normalności poszkodowanych mieszkańców. Wśród nich byli też policjanci.

RZKA SIĘ UPOMNI (O SWOJE)

– Służbę skończyłem w nocy z soboty na niedzielę i pojechałem do rodzinnego domu w Radochowie – opowiada st. sierż. Maciej Danik, dzielnicowy ze Stronia Śląskiego. – Poprzedniego dnia zabezpieczałem dom, jak tylko się dało, ale od rodziny wiedziałem już, że woda dynamicznie się podnosi, i chciałem solidniej zatamować miejsca, przez które woda dostawała się do budynków.

Policjant poświęcił kilka nocnych godzin na walkę z żywiołem, po czym uznał, że zrobił, co się da, a to, co zaleje woda, da radę wyremontować. Resztę nocy spędził z rodziną w zbudowanym na wzgórzu domu brata.

– W niedzielę rano poszliśmy z ojcem zobaczyć, co się dzieje z naszymi budynkami. Wtedy myślałem nawet, że już się uspokoiło i będę mógł spokojnie ocenić straty, jednak zaczęła się ulewa i wody zaczęło przybywać. Kolejny raz rzuciłem się do ratowania dobytku. Po kilku godzinach brodziłem w wodzie do połowy klatki piersiowej i zrobiło się niebezpiecznie. Wtedy porzuciliśmy ratowanie majątku i przedostaliśmy się do najbliższych wzgórz, potem okrężną drogą dotarliśmy do niecierpliwie wyglądającej nas rodziny – wspomina Danik. – Okazało się, że wał w Stroniu Śląskim został przerwany. Uwolniona woda niszczyła wszystko na swojej drodze. Komendant KP w Łądku-Zdroju i mój brat nawoływali nas przez megafon, ale nie odpowiadaliśmy, bo powódź zagłuszała wszelkie inne dźwięki. Teraz wiem, że bliscy mieli powody, by się martwić.

SIŁA WODY

Rodzina mogła już tylko patrzeć ze wzgórz, jak wielka woda niesie ze sobą porwane po drodze przedmioty, drzewa, samochody, a nawet budynki. Śledzili wzrokiem każdy z nich, doszukując się znajomych kształtów własnego dobytku.

– Gdy oglądaliśmy, jak w dole wszystko płynie, tży same napływały do oczu. Wiedzieliśmy wtedy, że będziemy musieli się zmierzyć z dużymi stratami – mówiła, nie ukrywając wzruszenia, Paulina – narzeczona Macieja.

Gdy Maciej Danik ponownie wszedł na posesję, woda jeszcze płynęła, odkrywając powoli ogromne straty – zniszczony płot, uszkodzoną elewację w świeżo postawionym, jeszcze niezamieszkanym domu, podwórko wypełnione naniesionymi konarami drzew. Jeden z domków letniskowych został zerwany z podstaw i popłynął z falą prawie 200 m, przecinając ogrodzenie, ulicę i zatrzymując się wreszcie między drzewami na sąsiedniej działce. Sprzęty zabezpieczone w budynku gospodarczym nie przetrwały naporu wody. Poważnie ucierpiał ponadstuletni dom, który przetrwał cztery powodzie, włącznie z tą z 1997 r. Zostały uszkodzone ściany, wyrwane okna, meble i zniszczone sprzęty AGD. Na podłodze pozostała gruba warstwa mułu przykrywająca uszkodzone podłogi i tynki. Porwane zostały dokumenty, pamiątki, ubrania.

– Część mundurów znalazłem na okolicznych posesjach, ale pewnie nie odnajdę wszystkiego. Najbardziej nam szkoda rodzinnych zdjęć i pamiątek, bo tego nie da się łatwo odtworzyć. Resztę z czasem odbudujemy.

W tym momencie opowiadanie Macieja przerwał mężczyzna. – Czy jest coś, w czym możemy pomóc? – zapytał. – Jest ze mną kilka osób, mamy piły, sprzęt, co możemy robić? Maciej rozejrzył się po swojej posesji, na której pracował tłum ludzi. Potem spojrzał do tyłu, na stos naniesionych przez wodę pni drzew. – Na pewno ten bałagan trzeba będzie uprzętać. Mężczyzna nie pytał o nic więcej, machnął ręką i cała grupa zabrała się za usuwanie skutków powodzi.

RĘCE DO POMOCY

– Brat mojego ojca często opowiadał, że kiedyś koryto rzeki płynęło przez naszą działkę. Uważał, że rzeka upomni się kiedyś o swoje. Niestety w tym roku tak się stało – przypomina sobie Danik.

Widząc siłę żywiołu, jaki przełaził się przez powiat kłodzki, zdajemy sobie sprawę, że wielka woda nie pozwoli się zatrzymać. Przebywając na terenach popowodziowych, zobaczyliśmy też inną siłę nie do zatrzymania. Siłę ludzkiej solidarności i pomocy. Szliśmy przez Radochów, do domu st. sierż. Macieja Danika, i obserwowaliśmy masę ludzi pracujących niestrudzenie nad usuwaniem skutków powodzi. A nie były to sceny odosobnione, bo widzieliśmy takie obrazy i w Stroniu Śląskim, i w Łądku-Zdroju, Radochowie, Kłodzku i każdej miejscowości, w której byliśmy. W obejściu i domu Daników pracowali członkowie rodziny, znajomi, grupa policjantów, która pomogła już wcześniej innym poszkodowanym, koleżanki i koledzy z pracy Pauliny, strażacy z OSP i żołnierze WOT-u oraz ludzie dobrej woli.

– Jesteśmy wdzięczni za pomoc, jaką otrzymaliśmy, szczególnie jeśli chodzi o ręce do pomocy. Wiem, że jeśli kiedykolwiek będzie komuś potrzebna pomoc w podobnej do mojej sytuacji, skrzyknę, kogo się da, i pojedziemy pomagać – podzielił się swoją refleksją st. sierż. Maciej Danik.

zdj. autor: Andrzej Chyliński



WODOODPORNĄ ELEWACJĄ

W ciągu dni spędzonych w Stroniu Śląskim widzieliśmy dziesiątki żołnierzy i wolontariuszy wykonujących prace porządkowe na ulicach, podwórkach i w domach. Również na każdym kroku spotykaliśmy policjantów kierujących ruchem, zabezpieczających wciąż jeszcze niebezpieczne miejsca czy przejazdy. Patrole policyjne realizowały zwiększoną liczbę interwencji zleczanych przez oficera dyżurnego z KP w Łądku-Zdroju. Jednym z dyżurnych jest sierż. szt. Mateusz Wilczek, którego spotkaliśmy w w komisariacie. Jego dom również został zalany przez powódź, dlatego umówiliśmy się na spotkanie następnego dnia, po jego służbie.

W Stroniu Śląskim, blisko brzegów rzeki Biały Łądecki, zatrzymaliśmy się przy czerwonym kontenerze morskim wbitym w bramę wjazdową. Obok drewnianym dom opasany taśmami nadzoru budowlanego ostrzegającym przed ryzykiem zawalenia. Teren dookoła został dokładnie



WODA IDZIE DALEJ

Kiedy oddajemy do druku ten – już i tak opóźniony – numer „Gazety Policyjnej”, walka z żywiołem i jego skutkami trwa już od dwunastu dni (od 12 września br.). Od początku funkcjonariusze Policji bez wahania przystąpili do ratowania życia ludzi i ich dobytku. Ewakuują, patrolują koryta rzek, sprawdzają stan wałów i oceniają zagrożenie, zrzucają ze śmigłowców big bagi na uszkodzone umocnienia, udrażniają zablokowane drogi, dostarczają żywność, wodę, leki, docierają do trudno dostępnych miejsc, odpompowują wodę, pilnują porządku, rozmawiają i wspierają, ale też prowadzą nocne patrole przed szabrownikami. Walczą z dezinformacją i oszustwami w świecie wirtualnym.

Można by jeszcze długo wymieniać zadania, które realizują policjanci z całej Polski na terenie powodziowym. Do zadań przydzielonych trzeba jeszcze doliczyć te, które robią z własnej inicjatywy, takich jak organizowanie zbiórek charytatywnych czy pomaganie w sprzątanu. A część z nich doświadczyła na własnej skórze zalania domu.

– Niektórzy policjanci są na służbie dłużej, niż muszą. Widać, że żyją tą miejscowością, tymi problemami i tymi ludźmi. Sami z siebie siedzą do 20.00–22.00 i realizują zadania, już poza grafiką. Dyżurny, który ma zalany dom, opuścił tylko jedną służbę, żeby posprzątać mieszkanie, i przychodzi do służby na dwanaście godzin. Mamy trzech takich policjantów. Mój zastępca ma dom zalany po sam sufit, a codziennie jest w pracy, żeby przypilnować spraw kryminalnych – mówi komendant Komisariatu Policji w Kudowie-Zdroju kom. Przemysław Płaskoń, który podczas powodzi został przydzielony do współkoordynacji działań w Łądku-Zdroju ze względu na znajomość terenu i ludzi.

SIŁY, ŚRODKI I NIEPOŻĄDANE DANE

Niszczycielska siła wody objęła na początku trzy województwa: opolskie, dolnośląskie i śląskie. W kolejnych dniach rzeki zaczęły zagrażać kolejnym regionom – Wielkopolsce i Lubuskiemu. Zalane lub porwane przez wodę drogi i budynki, zniszczona infrastruktura i walka mieszkańców o przetrwanie to codzienność na terenach dotkniętych wielką powodzią. Część miejsc była wręcz odcięta od świata, a pomoc mocno utrudniona. Od 16 września br. rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów wprowadzono stan klęski żywiołowej na obszarze części południowych województw. Ułatwiło to niesienie pomocy i sprawniejsze usuwanie skutków powodzi.

Do pomocy powodziom zostało zaangażowanych od początku powodzi blisko 30 tys. policjantów. Wykorzystano niemal 12 tys. pojazdów, w tym: sześć śmigłowców (cztery Belle-407GX i dwa Black Hawki), łodzie, drony, skutery wodne i quady. Zadsyponowane na tereny powodziowe zostały również maszty oświetleniowe i reflektory olśniewające. Część odcińców dróg krajowych, wojewódzkich i powiatowo-gminnych była i jest ciągle zablokowana. Na Dolnym Śląsku zostały uruchomione cztery mobilne posterunki, w których tylko przez weekend sprawy załatwiło blisko 730 osób.

– Dziś Policja jest w stanie zabezpieczyć każdą potrzebę. Są na to siły i środki, mamy patrole piesze i zmotoryzowane. Tam, gdzie są pozrywane drogi i nie można dojechać, docierają patrole piesze. Dopuszczeni jesteśmy bardzo dobrze, tak osobowo, jak i sprzętowo – mówi kom. Przemysław Płaskoń. W samym Łądku Zdroju zostało zadsyponowanych 209 policjantów, którzy pełnią służbę w systemie 12-godzinny. Do pomocy są również funkcjonariusze Straży Granicznej, żołnierze Żandarmerii Wojskowej i Wojsk Obrony Terytorialnej. Pomagają nawet pracownicy Straży Leśnej, którzy wyposażeni w drony i kamery z termowizją monitorują miejsca, w których jest zakaz przebywania, i powiadamiają policjantów w sytuacji, gdy ktoś niepotrzebnie naraża się na niebezpieczeństwo.

Podczas tych 12 dni ewakuowano 4758 osób (w tym 199 z wykorzystaniem śmigłowców policyjnych). Na 23 września poszukiwane są cztery osoby. Przed żywiołem nie udało się uratować siedmiu osób – to, niestety, potwierdzone zgony.

Podczas sytuacji kryzysowej na terenie popowodziowym dochodziło do zdarzeń związanych z szabrownictwem (kradzieży zuchwałej). Od początku działań doszło do 21 tego typu zdarzeń (w tym 7 wykroczeń i 14 przestępstw). Najbardziej poruszające opinię publiczną były te zdarzenia, w których szabrownicy okradli ratowników WOPR-u we Wrocławiu podczas odpoczynku oraz wolontariuszkę, która napełniała worki z pia-

zdj. Andrzej Chyliński



skiem w Nysie. Inne zdarzenia dotyczyły kradzieży alkoholu, wody, produktów żywnościowych w opustoszałych sklepach. Nie brakowało również kradzieży z zalanych posesji. Ludzie są czujni i czasami dmuchają na zimne. Duża część zgłoszeń nie potwierdza się, ale każde jest sprawdzane. Na przykład mieszkańcy zaniepokoił zaparkowany przez pewien czas bus. Po błyskawicznym sprawdzeniu okazało się, że kierowca przywiózł chleb, ale nie miał go gdzie rozładować, więc spokojnie czekał. Dziennie takich interwencji jest od 50 do 100. W przestrzeni wirtualnej Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości ujawniło 117 fałszywych zbiórek pieniędzy i 34 nieprawdziwe konta społecznościowe.

DEZINFORMACJA

Celowe rozprzestrzenianie dezinformacji w sytuacjach kryzysowych, tak jak teraz w sytuacji wielkiej powodzi, staje się bardzo dużym zagrożeniem dla właściwego funkcjonowania zarówno społeczeństwa, jak i służb koordynujących działania ratownicze. Fałszywe i zmanipulowane treści mają często na celu polaryzację i radykalizację społeczeństwa. A fałszywa informacja, dzięki mediom społecznościowym, rozprzestrzenia się lotem błyskawicy. Bazują na tym również pospolicie oszuści, podsytając linki, rzekomo pochodzące np. z ostrzeżeń RCB. Zdestabilizować i zachwiać zaufanie do służb mają również takie fake newsy, jak plotka o tym, że polscy strażacy nie mogą liczyć na pomoc kolegów z zachodnich krajów, czy też że Ukraińcy nie pomagają Polakom podczas tragedii powodziowej. Sprawdzanie i dementowanie takich informacji to również zadanie Policji.

W JEDNOŚCI SIŁA

Policjanci, widząc skalę zniszczeń, strat i potrzeb ludzi z zalanych terenów, z pomocą ruszyli praktycznie wszyscy. Właściwie nie ma garnizonu i jednostki, w której nie realizowano by mniejszej lub większej zbiórki charytatywnej. A potrzebne są środki do sprzątanu, woda i długoterminowa żywność, agregaty, osuszacze i ręce do pracy. Każdy robi, co może w obliczu powodziowej tragedii. Pomoc od policjantów z całej Polski płynie do potrzebujących codziennie.

PS

Te wszystkie dane statystyczne, wykorzystanie sił policyjnych, straty i liczby ofiar tegorocznej, ciągle trwającej powodzi, są cały czas uaktualniane. Zamykając ten numer, mamy jednak nadzieję, że na tym uda się również zamknąć ten bilans.

I ZABELA PAJDAŁA

wymyty przez wysoką wodę. Za kontenerem leżała góra mebli, sprzętów domowych i materiałów budowlanych, a za stosem śmieci stał biały budynek, na pierwszy rzut oka wyglądający na nietknięty, choć wszędzie dookoła skutki powodzi były duże.

– Dom postawiłem w 2021 r. na lekkim podwyższeniu i zamontowałem wodoodporną elewację, dlatego nie widać poziomu wody otaczającej dom – mówi sierż. szt. Mateusz Wilczek. – Przed pęknięciem tamy woda sięgała do trzeciego stopnia zewnętrznych schodów, ale potem płynęła tak wysoko, że przedostała się do wnętrza domu przez okna i drzwi tarasowe. Zalała tynki, podłogi, meble i sprzęty. Przed domem miałem garaż, który gdzieś zniknął, tak samo jak ubita tłucznia droga dojazdowa. Skrzynki gazowe i elektryczne prawdopodobnie zniszczył niesiony z falą kontener.

Mateusz Wilczek od trzech lat mieszkał tutaj z rodziną, ale teraz, gdy woda zalała wnętrze do wysokości blisko pół metra, trzeba skuwać posadzki, od nowa robić hydraulikę, podłogi, część elewacji, łazienkę. I wyposażyć w meble i sprzęty, których szczątki leżą teraz przed domem.

NA SŁUŻBIE I W DOMU

– W sobotę, przed pęknięciem wałów, byłem na służbie. Na początku woda omijała nasz dom, rozlewając się kawałek dalej, ale w niedzielę fala podniosła lustro wody znacznie wyżej. Z partnerką i dziećmi przeczekaliśmy u rodziny w Stroniu, gdzie woda nie dotarła, aż trochę się uspokoi. Jeszcze w niedzielę przyjechaliśmy ocenić straty, ale nie zaczynaliśmy jeszcze sprzątać – opowiada dyżurny z Łądku. – Tak naprawdę to nie spodziewaliśmy się takiego zalania. W 1997 r. podczas powodzi stulecia woda nawet nie wystąpiła z brzegów Białej Łądeckiej.

Mateusz Wilczek usuwa skutki zalania siłami rodziny i bliskich znajomych. Robi to między służbami, bo uważa, że dłuższy urlop bardziej się przyda, gdy budynek zostanie osuszony i przyjdzie czas na odbudowywanie. Tymczasem dzieli czas między służbami a pracą przy domu, skupiając się na tym, co teraz.

– Chciałbym jak najszybciej wrócić do stanu sprzed powodzi. Dobrze nam się tutaj mieszkało i do pracy mam blisko. Teraz muszę dojeżdżać 50 kilometrów w jedną stronę. I życie dzieci wywróciło się do góry nogami. Ale by tak się stało, potrzeba czasu i na pewno pieniędzy.

Skończyliśmy rozmawiać z Mateuszem i oddaliśmy się do naszego auta. Jakby właśnie na to czekali żołnierze wcześniej się nam przyglądający. Podeszli do Mateusza i zapytali, czy mogą poprzemnieść zgromadzone przy domu śmieci bliżej drogi, skąd samochody przewiozą je do głównego składowiska odpadów popowodziowych. Praca ruszyła pełną parą. Śmieci zostały zabrane, a z domu dobiegał odgłos uderzeń młota.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

W czerwcowym numerze pisaliśmy, że analiza kryminalna to kluczowe narzędzie w działaniach śledczych Policji. W tym artykule postaramy się przybliżyć Czytelnikom zagadnienia analizy kryptowalut. W szczególności zostaną przedstawione podstawowe zasady działania, najważniejsze pojęcia oraz wyzwania, przed którymi staje analityk kryminalny.

W ramach rozszerzenia projektu pn.: „Przetwarzanie i analiza danych masowych w odniesieniu do przestępstw gospodarczych” są realizowane moduły środowiska FinLink wspierające m.in. analizę kryptowalut, która coraz częściej pojawia się jako istotny element całego procesu analitycznego. Autorzy mają nadzieję, że niniejszy artykuł zainspiruje Czytelników do dalszego pogłębiania swojej wiedzy, i zapraszają do kontaktu.

Projekt jest realizowany przez konsorcjum naukowe FinLink, w którym liderem jest Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, a projekt finansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Policję reprezentuje Biuro Wywiadu i Informacji Kryminalnych Komendy Głównej Policji, które uczestniczy w projekcie w charakterze gestora.

RYS HISTORYCZNY

Technologia łańcucha bloków (blockchain), na której opiera się kryptowaluta, całkowicie zmieniła nasze postrzeganie

gromadzenia, przesyłania i przetwarzania informacji o transakcjach finansowych w internecie. Jej korzenie sięgają roku 1991, kiedy Stuart Haber i Scott Stornetta zaproponowali metody oznaczania dokumentów znacznikami czasowymi¹. Technologia ta wykorzystywała zabezpieczone kryptograficznie ciągi bloków, które uniemożliwiały manipulację dokumentami przez ich zmiany lub fałszowanie daty. Mimo tych zalet, nigdy nie znalazła zastosowania, a jej patent wygasł ostatecznie w 2004 r.² W tym samym roku Hal Finney stworzył sys-



KRYPTOWALUTY: PODAŻAJ ZA PIENIĘDZMI

tem „wielokrotnego dowodu pracy” (RPoW – reusable proof of work), który polegał na uzyskiwaniu cyfrowych tokenów podpisanych kluczami RSA w wyniku skomplikowanych obliczeń. Użytkownicy mogli przekazywać te tokeny między sobą, a technologia uniemożliwiała ich podwójne wydatkowanie dzięki ogólnodostępnemu rejestrowi własności, który umożliwiał weryfikację i integralność danych w czasie rzeczywistym. RPoW jest uważany za protoplastę późniejszego „dowodu pracy” i stanowi ważny etap w historii kryptowalut. W 2008 r. wspomniane technologie stanowiły istotny element w opracowaniu teoretycznych podstaw kryptowaluty bitcoin, która opiera się na łańcuchu bloków. Blockchain to zdecentralizowana i rozproszona baza danych w sieci Internet, o architekturze peer-to-peer (P2P), bez centralnego miejsca przechowywania danych. Służy do księgowania poszczególnych transakcji, płatności lub zapisów księgowych, a wszystko to jest zakodowane za pomocą algorytmów kryptograficznych.

PODSTAWOWE POJĘCIA

Kryptowaluta to rozproszony system księgowy bazujący na kryptografii i technologii blockchain. Przechowuje informacje o stanie posiadania umownych wirtualnych jednostek. Stan posiadania jest związany z równie wirtualnymi portfelami, tak aby kontrolę nad danym portfelem miał wyłącznie posiadacz odpowiadającego mu klucza prywatnego, co uniemożliwia dwukrotne wydanie tej samej jednostki. W 2008 r. Satoshi Nakamoto, twórca pierwszej na świecie kryptowaluty o nazwie bitcoin, zdefiniował to pojęcie. Do dziś prawdziwa tożsamość twórcy kryptowaluty bitcoin nie została potwierdzona – nie wiadomo nawet, czy Satoshi Nakamoto to jedna osoba, czy też grupa osób, która opracowała kompletną dokumentację opublikowaną jako „white paper”³. Obrót kryptowalutami (kupno, sprzedaż) odbywa się głównie na giełdach i w kantorach kryptowalutowych, które działają na podobnych zasadach co podmioty uczestniczące w obrocie akcjami i walutami.

Aby w pełni zrozumieć obrót kryptowalutami (zwanymi również bitmonetami), warto poznać specyficzne pojęcia z tego obszaru, takie jak portfele, adresy i transakcje, oraz wskazać reguły, na których opiera się ten proces. Kiedy mówimy o portfelach kryptowalut, ważne jest zrozumienie, że żadne jednostki kryptowaluty nie są fizycznie przesyłane między portfelami ani na nich przechowywane. Do kryptowalut są przypisane klucze prywatne, które pozwalają na dostęp do tych aktywów i umożliwiają przenoszenie ich na inne adresy w sieci. Oznacza to, że każdy, kto zna dany klucz prywatny, może korzystać z przypisanych do niego środków. Portfel kryptowalut służy przede wszystkim do przechowywania klu-

czy prywatnych, a nie samej waluty cyfrowej⁴. Pary kluczy są generowane automatycznie przy zakładaniu portfela kryptowalutowego. Dodatkowo, aby była możliwość odzyskania dostępu do środków (na przykład w przypadku zapomnienia hasła, utraty portfela sprzętowego lub zniszczenia papierowego), można wygenerować tzw. ziarno (seed) portfela. Ziarno to zazwyczaj 12 słów lub 24 słowa ułożone w ściśle określonej kolejności, nazywane czasem frazą mnemoniczną. Dzięki nim oprogramowanie jest w stanie odtworzyć nasz klucz prywatny, dlatego ważne jest, aby chronić ziarno tak samo jak klucz. Warto zaznaczyć, że portfele kryptowalut można zakładać anonimowo, bez konieczności podawania jakichkolwiek danych osobowych.

Do portfela może być przypisane wiele adresów, które pozwalają na wysyłanie i otrzymywanie kryptowalut. Adres kryptowaluty to unikalny ciąg alfanumeryczny charakterystyczny dla danej waluty cyfrowej, a jej długość zależy od konkretnej kryptowaluty. Może on również przyjmować postać kodu QR ułatwiającego skanowanie i udostępnianie. Poniżej zaprezentowano przykładowe adresy w różnych sieciach kryptowalutowych (podkreślono stałe elementy adresu, na podstawie których można szybko identyfikować przynależność do sieci):

- bitcoin (27–35 znaków): 1Q2TWHE3GMdB-6BZKafqwxXtWAWgFt5Jvm3
- ethereum (42 znaki): 0x71C7656EC7ab88b098defB751B-7401b5f6d8976f
- tron (42 znaki): IRJE1H8dxypKM1NZRdysbs9-wo7huR4bdNz

Wszystkie transakcje w sieciach kryptowalutowych są z zasady jawne, co oznacza, że każdy może je przejrzeć od początku istnienia danej kryptowaluty. Transakcja kryptowalutowa polega na przekazaniu określonej kwoty z jednego lub więcej adresów na inny adres lub adresy. W celu dokonania takiej transakcji konieczne jest posiadanie klucza prywatnego przypisanego do danego adresu oraz znajomość adresu odbiorcy. W świecie kryptowalut istnieje kilka różnych metod przeprowadzania transakcji, a szczególnie wyróżnia się sieć Bitcoin, która opiera się na schemacie tzw. niewydanego wyjścia transakcji (unspent transaction output, UTXO). Szczegółowe wyjaśnienie wykracza poza ramy tego artykułu, ważne jest, że jeśli w jednej transakcji występują dwa portfele lub więcej po stronie wejściowej (lewej), oznacza to, że są one podpisane tym samym kluczem prywatnym, a ich dysponentem jest jedna osoba (podmiot). Taka sytuacja jest określana jako wspólny klaster adresów. Większość innych kryptowalut korzysta z prostszego schematu opartego na aktualnym saldzie konta.



POPULARNE KRYPTOWALUTY

Poza siecią Bitcoin obecnie najbardziej popularną kryptowalutą jest ethereum, stworzona w 2015 r. przez Vitalika Buterina. Ethereum, oparta oczywiście na technologii blockchain, zdecydowanie upraszcza wykonywanie transakcji oraz wprowadza nowe możliwości wykorzystania technologii. Transakcje odbywają się z wykorzystaniem aktualnego salda, podobnie jak to dzieje się w przypadku zwykłych kont bankowych. Wykorzystując sieć Ethereum, można tworzyć własne nowe kryptowaluty, emitować cyfrowe tokeny (rodzaj cyfrowego aktywów opartego na łańcuchu bloków innej kryptowaluty) oraz tworzyć tzw. inteligentne kontrakty (smart contract). Ethereum, w przeciwieństwie do bitcoina, nie posiada ograniczeń emisji ilości kryptowaluty na rynku. Najpopularniejsze serwisy blockchain to Etherscan (www.etherscan.io) i Beaconchain (www.beaconcha.in).

Coraz większą popularność zdobywa kryptowaluta tron, stworzona w 2017 r., której celem jest zbudowanie darmowej i globalnej platformy rozrywki cyfrowej, oferującej korzyści płynące z technologii rozproszonego przechowywania danych, zapewniającej jednocześnie swoim użytkownikom łatwe i efektywne dzielenie się treściami cyfrowymi.

Istnieje wiele kryptowalut, które w dużym stopniu zapewniają użytkownikom anonimowość. Jedną z nich, powstałą w 2014 r., jest monero. Cechami charakterystycznymi tej kryptowaluty są anonimowe strony transakcji (nie można zobaczyć adresów portfeli uczestniczących w transakcjach), możliwość ukrycia kwoty transakcji, a sam blockchain ujawnia tylko numer transakcji, datę i opłatę transakcyjną. Dlatego też nie ma możliwości śledzenia transakcji monero, a świat przestępczy coraz częściej wykorzystuje tę kryptowalutę.

Na rynku istnieją tysiące kryptowalut, ciągle powstają nowe, a zdecydowana większość z nich to aktywa niszowe, o bardzo niskiej kapitalizacji. Na stronie BitInfoCharts możemy znaleźć informacje o aktualnych kursach wielu kryptowalut, ich kapitalizacji rynkowej, liczby transakcji w ciągu ostatnich 24 godzin, wykresy oraz wiele innych informacji.

ANALIZA PRZEPLYWÓW KRYPTOWALUT

Ze względu na swoją specyfikę, zwłaszcza w zakresie ochrony prywatności właścicieli portfeli, dostępności dla każdego, a także szybkości transferów, braku ograniczeń geograficznych i niskich kosztów transakcyjnych, kryptowaluty stały się bardzo popularne w środowiskach przestępczych. To zjawisko obserwuje się na całym świecie, a ograny ścigania stoją przed kolejnym wyzwaniem

związany z zaawansowanymi technologiami, które przestępcy wykorzystują do swoich nielegalnych celów. Aby jeszcze bardziej utrudnić analizę przepływów finansowych w kryptowalutach, przestępcy korzystają z tzw. mikserów. Są to usługi oferowane przez specjalne serwisy internetowe, których celem jest zwiększenie anonimowości właścicieli portfeli przez zmieszanie środków pochodzących od wielu użytkowników. Dzięki temu zostaje przerwany ciąg transakcji, który mógłby prowadzić do identyfikacji konkretnych osób. Użytkownik przesyła bitmony na adres (adresy) miksera, gdzie są one mieszane z innymi środkami, a często dodatkowo przesyłane między wieloma portfelami należącymi do tego samego miksera. Po zakończeniu procesu i odliczeniu prowizji środki mogą być zwrócone nadawcy lub przesłane – zgodnie z dyspozycją – do nowego właściciela⁵.

Jak wspomniano, wszystkie transakcje w sieci Bitcoin są jawne od początku jej istnienia i dostępne do przeglądania. Najbardziej popularne serwisy pozwalające na przeglądanie historii transakcji to Blockchain.com oraz BTC.com. Serwis umożliwiający identyfikację innych portfeli w klastrze to WalletExplorer.com. Jeśli chodzi o narzędzia online do prostego śledzenia przepływów kryptowalut i przedstawiania ich na grafach, warto wspomnieć o Bitquery (<https://explorer.bitquery.io/>) oraz Blockpath (www.blockpath.com).

Większość postępowań przygotowawczych, w których występuje potrzeba śledzenia transferów kryptowalutowych, rozpoczyna się od identyfikacji adresu należącego do sprawcy. Metoda „follow the money” (podążaj za pieniędzmi) od lat stanowi jedną z najskuteczniejszych metod rozpoznawania grup przestępczych i oszacowywania rozmiaru ich działalności. Analizując transfery kryptowalutowe, należy dążyć do zidentyfikowania podmiotu, do którego trafiają środki, celem ich wymiany na waluty fiducjarne. Ustalenie takiego podmiotu umożliwi uprawnionym organom (prokuraturze i Policji) zwrócenie się do niego o dane użytkownika portfela. Dane te mogą obejmować informacje osobowe (jeśli podmiot ich żąda), adresy e-mail, dane dotyczące wypłat (numer rachunku bankowego, numer telefonu w przypadku wypłat z bankomatu) oraz dane logowania do portfela. Istnieje również możliwość wystąpienia do tego podmiotu o zablokowanie środków na portfelu oraz ich zabezpieczenia na poczet przyszłych kar i środków kompensacyjnych lub przepadu. Dopiero personalizacja właścicieli portfeli wykorzystywanych w przestępczych procedurach, zebranie dowodów winy pozwalające na ich zatrzymanie i przedstawienie zarzutów, a także konfiskata środków gwarantują pełny sukces organów ścigania.

JAN KLIMA

Wydział Informatyki Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

dr inż. JACEK DAJDA

Wydział Informatyki Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

podkom. ŁUKASZ ZAKRZEWSKI

Wydział Analizy Kryminalnej Biura Wywiadu i Informacji Kryminalnych KGP

¹ S. Haber, W. Scott Stornetta, *How to time-stamp a digital document*, „Journal of Cryptology”, 1991, <https://link.springer.com/article/10.1007%2FBF00196791> [dostęp: 6.12.2021 r.].

² <https://academy.binance.com/en/articles/history-of-blockchain> [dostęp: 6.12.2021 r.].

³ S. Nakamoto, *Bitcoin: A Peer-to-Peer Electronic Cash System*, <https://bitcoin.org/bitcoin.pdf> [dostęp: 1.12.2021 r.].

⁴ <https://www.najlepszekonto.pl/portfel-kryptowalut-jak-dziala-i-ktory-wybrac> [dostęp: 2.12.2021 r.].

⁵ P. Opitek, K. Góral, *Analiza kryminalna transferów kryptowalutowych w pracy prokuratora*, cz. II, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 6.



POROZUMIENIE Z FBI

7 sierpnia br. w Komendzie Głównej Policji odbyło się spotkanie, podczas którego zostało zawarte porozumienie między komendantem głównym Policji a Federalnym Biurem Śledczym Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisane porozumienie doprecyzowuje umowę między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki o wzmocnieniu współpracy w dziedzinie zapobiegania i zwalczania poważnej przestępczości, podpisaną w Waszyngtonie 12 czerwca 2019 r.

Zgodnie z porozumieniem punkty kontaktowe obu stron będą miały możliwość przeszukiwania swoich systemów identyfikacji daktyloskopijnej pod kątem stwierdzenia, czy zachodzi zgodność danych daktyloskopijnych między danymi zawartymi w zapytaniu drugiej strony a danymi znajdującymi się w ich systemie identyfikacji daktyloskopijnej.

Polska procedura będzie dwustopniowa. Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji będzie odpowiedzialne za udostępnienie tych zbiorów oraz przekazanie informacji stronie amerykańskiej o potwierdzeniu zgodności lub jej braku. Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji Komendy Głównej Policji będzie odpowiedzialne za przekazywanie stronie amerykańskiej dalszych danych osobowych. W przypadku strony amerykańskiej za całość tych działań będzie odpowiedzialne Federalne Biuro Śledcze.

BIURO PRAWNE KGP



PODTRZYMANIE WSPÓŁPRACY

4 września br. w siedzibie Komendy Głównej Policji zostało podpisane nowe porozumienie o współpracy między komendantem głównym Policji nadinsp. Markiem Boroniem a Stowarzyszeniem „Sygnał”, które reprezentowały prezes zarządu Teresa Wierzbowska i wiceprezes Karolina Makowska.

Współpraca Policji ze stowarzyszeniem trwa już kilkanaście lat. W tym czasie przeprowadzono łącznie ok. 400 szkoleń dla ponad 20 tys. policjantów i prokuratorów. Strony zadeklarowały chęć dalszej współpracy w zakresie organizacji i realizacji przedsięwzięć edukacyjnych, konferencji i seminariów dla funkcjonariuszy Policji, poświęconych tematyce ochrony własności intelektualnej, w szczególności w zakresie nielegalnej dystrybucji treści audiowizualnych i walki z naruszeniami praw autorskich oraz wymiany dobrych praktyk w tym obszarze, a także udział w inicjatywach badawczych.

A C H

zdj. Andrzej Chyliński

zdj. Paweł Ostaszewski



PLAN RÓWNOŚCI PŁCI W POLICJI POSIEDZENIE ZESPOŁU WDROŻENIOWEGO

W Komendzie Głównej Policji 3 września br. odbyło się pierwsze posiedzenie zespołu ds. wdrażania Planu równości płci w Policji na lata 2023–2026.

Opracowany plan jest dokumentem strategicznym, którego głównym celem długookresowym jest wzmocnienie kultury organizacyjnej przez kształtowanie inkluzywnego i równościowego środowiska służby i pracy, wolnego od dyskryminacji i uprzedzeń oraz opartego na wzajemnym szacunku i poszanowaniu godności. Osiągnięciu tego celu mają służyć działania podejmowane w obszarach: wiedzy i komunikacji, równości szans, rozwiązań work-life balance, rozwoju zawodowego, edukacji i projektów oraz ochrony przed przemocą.

Dziewiętnastoosobowy zespół został powołany decyzją nr 263 Komendanta Głównego Policji z 14 sierpnia 2024 r. i działa pod przewodnictwem pełnomocniczki komendanta głównego Policji do spraw wdrażania Planu równości płci w Policji na lata 2023–2026. Celem zespołu jest zarządzanie realizacją działań wskazanych w planie, w szczególności przez wyznaczanie kierunków oraz podejmowanie strategicznych decyzji w zakresie wdrażania planu.

Do zadań zespołu należą m.in.: realizacja działań wdrożeniowych, prowadzenie działań opiniotwórczo-doradczych; wspieranie podmiotów realizujących, o których mowa w planie, w realizacji powierzonych im działań; formułowanie zaleceń i rekomendacji w zakresie działań realizowanych w ramach planu oraz promowanie nowych rozwiązań w obszarze równościowym.

Obecny podczas posiedzenia komendant główny Policji nadinsp. Marek Boroń podziękował za zaangażowanie w działania na rzecz wdrażania planu równości płci. Komendant zwrócił również uwagę na zbliżające się w przyszłym roku ważne dla Policji wydarzenia: sprawowanie przez Polskę prezydencji w Radzie UE oraz wyjątkowy jubileusz – 100-lecie kobiet w Policji. Działania podjęte w ramach prac zespołu mogą się stać istotnym wkładem dla tych dwóch przedsięwzięć i zostać zauważone także na arenie międzynarodowej. Podczas spotkania zostały przedstawione dane dotyczące stanu zatrudnienia w Policji z uwzględnieniem kryterium płci. Omówiono sposób realizacji działań wskazanych w planie, wyznaczono najbliższe kierunki, tryb i harmonogram prac, przedstawiono stan realizacji wybranych działań, m.in. zaprezentowano projekt portalu „Równość płci w Policji”, a także założenia ramowego programu szkoleń w zakresie równości płci oraz przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć.

zdj. Izabela Pajdała



NOWA ODZNAKA HONOROWA

30 lipca br. weszło w życie rozporządzenie w sprawie odznaki honorowej „Za Zasługi dla Służby Cywilnej” (Dz. U. 2024 r. poz. 1039). Odznaka jest formą uhonorowania zasług w zakresie działalności na rzecz służby cywilnej.

Jej ustanowienie będzie sprzyjać budowaniu poczucia integracji grupy zawodowej urzędników i pracowników urzędów państwowych.

Nowa odznaka będzie przyznawana osobom zasłużonym dla służby cywilnej, które oprócz wieloletniego doświadczenia wyróżniają się także szczególnymi osiągnięciami w pracy w służbie cywilnej. Odznaka może być przyznana m.in. za szczególne zaangażowanie w rozwój kadr służby cywilnej oraz w uznaniu za działalność naukową w zakresie służby cywilnej.

Odznakę nadaje prezes Rady Ministrów z własnej inicjatywy lub na pisemny wniosek:

- szefa służby cywilnej, • szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, • członków Rady Ministrów, • kierowników centralnych organów administracji rządowej, • wojewodów.

Projekt, którego autorem jest Maciej Borowski z Wrocławia, został wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonego przez szefa służby cywilnej pod koniec ubiegłego roku. Odznakę stanowi okrągły medal, w którego centralnej części znajduje się okrągła tarcza z orłem. Na rewersie jest wypukły majuskułowy napis w trzech wierszach: PRO / PUBLICO / BONO, okolony napisem: ZA ZASŁUGI DLA SŁUŻBY CYWILNEJ.

IPK



NIEDOSZACOWANIE I INNE TEMATY

Ostatnie letnie posiedzenia sejmowych Komisji i Podkomisji Administracji i Spraw Wewnętrznych zdominowało w sumie jedno słowo: niedoszacowanie, choć tematów było kilka.

W czerwcu i lipcu odbijał się jeszcze głośniejszym echem raport NIK-u o wynikach kontroli nt. funkcjonowania posterunków Policji. Została rozpatrzona informacja o realizacji w 2023 r. programu modernizacyjnego. Pojawił się również temat o trudnej sytuacji zarobkowej pracowników Policji, obecny już niemal na każdym posiedzeniu. Ale po kolei.

RAPORT NIK-u

Podczas posiedzenia Komisji AiSW 22 maja br. analizowano informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Funkcjonowanie posterunków Policji”. W ocenie NIK-u organy sprawujące nadzór nad jednostkami Policji i koordynujące ich pracę powinny pilnie zweryfikować, czy reaktywacja posterunków przyniosła pozytywne efekty dla bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz czy wydatki na ten cel zostały poniesione w sposób celowy i oszczędny. Chodziło o rozpoczęty w 2016 r. proces odtwarzania posterunków, który nie był rzetelnie zaplanowany i realizowany oraz nieoparty na obiektywnych i racjonalnych przesłankach dotyczących stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na danym terenie. Wobec tego NIK wnioskował o:

1. Opracowanie rzetelnej analizy bazującej na obiektywnych wskaźnikach i uwzględniającej poniesione koszty, przedstawiającej dotychczasowe rezultaty procesu reaktywacji posterunków Policji.
2. Wdrożenie mechanizmów pozwalających na bieżące monitorowanie oraz dokonywanie okresowych ocen wpływu odtwarzanych posterunków na poprawę bezpieczeństwa publicznego i ochronę obywateli.
3. Opracowanie, na podstawie wyników ww. działań i analiz, koncepcji dalszego rozwoju struktur terenowych jednostek organizacyjnych Policji.

W odniesieniu do raportu głosy zabrali sekretarz stanu w MSWiA Czesław Mroczek i zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. dr Rafał Kochańczyk. Minister podkreślił, że: – Raport NIK-u stanowi ważny moment z punktu widzenia funkcjonowania całego państwa. Ten raport powinien nam pokazywać, jak nie powinno się działać i jakie wnioski wyciągnąć na przyszłość z tego, co było robione niewłaściwie. Komendant nadinsp. Rafał Kochańczyk w swoim wystąpieniu przekazał posłom i posłankom, że decyzją komendanta głównego Policji został powołany zespół, który ma opracować kryteria analizy funkcjonowania posterunków i przygotować miarodajne i aktualne wytyczne. Podkreślił również, że raport NIK-u nie spowoduje, że Policja zrezygnuje z posterunków, które jako komórki Policji, a nie jednostki, mają zupełnie inne zadania i są niezbędne w społeczności lokalnej. Według zebranych deklaracji i informacji po 2024 r. istnieje potrzeba utworzenia ponad 60 posterunków.

WAŻNY TEMAT – MODERNIZACJA

23 lipca br. rozpatrywano informację o realizacji „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2022–2025”. – Informacja jest przede wszystkim dokładnym sprawozdaniem finansowo-księgowym, ale również opisowym w zakresie wykonania planu za rok 2023. Nie

ys. Piotr Maciejczak

byłoby potrzeby planów modernizacyjnych, gdybyśmy mieli właściwe planowanie budżetowe, w którym pokrywalibyśmy wszystkie uzasadnione potrzeby, wydatki, koszty funkcjonowania służb. (...) Mimo funkcjonowania planów modernizacyjnych, które obowiązywały, nie rozwiązały one problemów. Mamy chroniczne niedofinansowanie służb, w szczególności jeśli chodzi o Policję – mówił wiceminister SWiA Czesław Mroczek na początku posiedzenia. Sekretarz stanu zwrócił też uwagę, że modelowe rozwiązania powinny być inne i nowe propozycje zostaną przedstawione w najbliższym czasie. Analizy sprawozdania z wykonania planu za ubiegły rok dokonała zastępca dyrektora Departamentu Budżetu w MSWiA Joanna Miłkowska-Bartos. I tak, na realizację przedsięwzięć w 2023 r. zaplanowano kwotę 2 mld 289 mln, najwyższe wydatki zrealizowała Policja – 1 mld 386 mln. Najwyższy koszt to inwestycje budowlane, następnie zakup pojazdów, sprzętu warsztatowego, teleinformatyki, cyfryzacja i modernizacja systemów teleinformatycznych. W ramach programu modernizacyjnego wypłacono podwyżkę na wzmocnienie motywacyjnego systemu uposażeń funkcjonariuszy, wynoszącą łącznie na etat 406 zł, natomiast dla pracowników cywilnych dało to miesięczną podwyżkę w wysokości 356 zł na etat. Strona społeczna pracowników Policji, reprezentowana na posiedzeniu przez związki zawodowe, zwróciła uwagę, że podwyżka na tym poziomie raz na 4 lata jedynie w nieznanym stopniu podgania inflację. Nie jest natomiast, jak miało to być w założeniu programowym, zwiększeniem konkurencyjności pracy w Policji. Sytuacja taka demotywuje zatrudnionych już pracowników i utrudnia nabór nowych. Rozmowy o sytuacji zatrudnienia i wynagrodzeń pracowników cywilnych są planowane na październikowych posiedzeniach.

MOŻE JEDNAK FINANSOWANIE Z PKB?

Pod koniec sierpnia br. do Kancelarii Sejmu RP wpłynęła petycja od Zarządu Głównego NSZZP proponująca podjęcie inicjatywy ustawodawczej w zakresie dotyczącym sposobu finansowania polskiej Policji przez powiązanie jej budżetu z produktem krajowym brutto (PKB). Nie jest to pierwsze podejście do tematu. Wcześniejsze, rozpatrywane na posiedzeniu Komisji ds. Petycji 28 stycznia 2020 r., było powiązane z propozycją ustanowienia kadencyjności komendanta głównego Policji. A procent PKB miałby również uniezależnić formację od aktualnie sprawującej władzę opcji politycznej. Zmiana w systemie finansowania Policji pozwoliłaby na zapewnienie stabilizacji finansowej i właściwe funkcjonowanie. A jak będzie? Czas pokaże.

POSTSCRIPTUM

We wrześniu br. odbyło się również pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z utworzeniem oddziałów o profilu mundurowym oraz ułatwieniem powrotu do służby w Policji i Straży Granicznej. O tym napiszemy więcej w następnym numerze.

IZABELA PAJDAŁA



ETYCZNY GŁOS

Opracowane zalecenia powstały w wyniku intensywnych prac niemal całego środowiska policyjnego, w tym także związków zawodowych. Śmiało można stwierdzić, że są one długo wypracowywanym kompromisem. Praca nad zaleceniami pokazała, że mamy wysoką świadomość tego, jak niszczycielska była w minionych czasach cenzura przewencyjna, której zakaz zyskał swoje miejsce aż w Konstytucji RP. Czymże bowiem innym jest głos policjanta w internecie jak nie realizowaniem konstytucyjnej gwarancji używania środków masowego przekazu? Nie powinno się jednak tego czynić bezkrytycznie. We współczesnym świecie internet to nie tylko źródło wiedzy i rozrywki, ale także przestrzeń, w której osoby wrogie Policji, czy też szerzej – państwu polskiemu mogą istotnie szkodzić bezpieczeństwu publicznemu, a nawet je destabilizować. Internet jest dziś tak samo tarczą, jak i niebezpieczną bronią. Filozofia zaleceń jest taka, by dla chwilowego poklasku, lajków policjant nie ryzykował szargania wizerunku Policji, tym samym – swojego miejsca pracy i kolegów, i koleżanek.

Bardzo źle odbierane są przekazy, w których bezpodstawnie krytykuje się formację, czy też w zawołowany sposób reklamuje się komercyjne produkty. W istocie zalecenia powstały, ponieważ pewna część policjantów narażała formację na utratę społecznego wizerunku, podczas gdy prawnym obowiązkiem jest dbanie o obraz Policji. Należy pamiętać, że służba w Policji jest dobrowolna, ale kiedy się na nią zdecydujemy, to naszą rolą jest m.in. podejmowanie działań służących budowaniu zaufania do Policji.

insp. KRZYSZTOF ŁASZKIEWICZ
pełnomocnik komendanta głównego Policji
ds. ochrony praw człowieka i doradca ds. etyki

POLICYJNA NETYKIETA – ZALECENIA

W 2024 r. powstały w Policji, zapowiadane od kilku lat, *Zalecenia informacyjno-edukacyjne w zakresie etycznej aktywności policjantów w internecie*.

Zalecenia to w sumie zbiór zasad dotyczących właściwego zachowania i komunikowania się w internecie, a w szczególności w mediach społecznościowych. Te kilkanaście wytycznych nie jest ani cenzurą, ani poleceniem służbowym. Ale wiąże się z obowiąz-

kiem przestrzegania zasad etyki zawodowej policjanta i norm współżycia społecznego. Celem zaleceń są wsparcie policjantów we właściwym rozumieniu aktywności w internecie oraz kształtowanie w tym zakresie pożądanych postaw i zachowań. Nierozważne postępowanie może skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną, cywilną, a nawet karną, dlatego ważne jest zapoznanie się z poniższymi punktami.

OGÓLNE ZALECENIA

1. Pamiętaj, że Twoja aktywność w internecie może być widoczna dla znacznej liczby innych użytkowników.
2. Bądź świadomy, że niektóre informacje publikowane na portalach społecznościowych, komunikatorach itp. mogą mieć wpływ na wizerunek formacji i narażać jej dobre imię.
3. Pamiętaj, że naruszająca prawo aktywność w internecie może skutkować odpowiedzialnością karną, cywilną lub dyscyplinarną.
4. Przestrzegaj regulaminów serwisów i portali internetowych.
5. Pamiętaj o kulturze wypowiedzi, także w odniesieniu do prowokacji i zaczepek.
6. Dbaj o poszanowanie praw autorskich i dorobku innych osób.
7. W treściach zamieszczanych w mediach społecznościowych wystrzegaj się stereotypów, uprzedzeń bądź dyskryminacji.
8. Dbaj o rzetelność, obiektywizm i upowszechniaj lub komentuj tylko zweryfikowane treści, oparte na faktach czy obowiązujących przepisach.
9. Przed zamieszczeniem jakichkolwiek treści w internecie przemyśl ewentualne konsekwencje i możliwe skutki tej aktywności, szczególnie jeśli jest to związane ze służbą lub dotyczy innych osób.
10. Nie upubliczniaj swojego wizerunku lub wizerunku innych policjantów w mundurze w sposób mogący naruszyć powagę munduru.
11. Staraj się zachowywać neutralność polityczną, dbając o to, aby Twoja aktywność internetowa kojarzyła się z Tobą, a nie z Policją.
12. Okazując swoje poparcie dla czyichś działań, aktywności i publikowanych informacji, zastanów się, jaki mają kontekst i jaki może być społeczny odbiór tej aktywności.
13. Dbaj o swój wizerunek i zamieszczaj z rozumą zdjęcia i komentarze mogące wpłynąć na wizerunek Twój lub Policji.

14. Wykazuj rozsądek w publikowaniu poglądów na temat swojego miejsca służby i osób w nim zatrudnionych.
15. Chroni wizerunek ofiar przestępstw.
16. Włączając się w dyskusję w obszarze mediów społecznościowych, unikaj działań polegających na powielaniu spekulacji oraz oddzielaj oficjalne informacje od osobistych komentarzy.
17. Staraj się być wrażliwym na niewłaściwe zachowanie innych osób w przestrzeni mediów społecznościowych i w miarę możliwości raportuj nt. niewłaściwych treści administratorom mediów.
18. Staraj się reagować na zachowanie innego policjanta lub pracownika Policji, które narusza normy prawne, zasady etyki lub w inny sposób godzi w wizerunek Policji.
19. W przypadku wątpliwości skontaktuj się z doradcą ds. etyki, przełożonym lub zaniechaj danej aktywności.

ZALECENIA DLA PRZEŁOŻONYCH

1. Reaguj na zachowania podwładnych w internecie, które godzą w wizerunek Policji oraz narażają jej dobre imię.
2. Upowszechniaj i promuj zalecenia, zapewniając podwładnym dostęp do szkoleń z tej tematyki, rozmawiając z podwładnymi o szansach i zagrożeniach związanych z aktywnością w internecie.

ZALECENIA DLA KSC

Podobne zalecenia zostały wcześniej wprowadzone dla pracowników korpusu służby cywilnej. Je również warto przypomnieć:

- zawsze przestrzegaj zasad służby cywilnej i zasad etyki korpusu służby cywilnej (dalej: zasad), również w czasie wolnym od pracy;
- uwzględniaj ryzyka prywatne, zawodowe oraz społeczne,

- które wiążą się z podejmowaną aktywnością;
- oddzielaj aktywność prywatną od służbowej – nie publikuj zdjęć i informacji prywatnych na forach zawodowych i odwrotnie;
- bądź rzetelny – zawsze upowszechniaj tylko sprawdzone treści;
- zachowaj szczególną ostrożność w związku z powszechnym zjawiskiem dezinformacji i fake newsów – korzystaj z kilku źródeł informacji;
- szanuj prywatność innych osób i prawa autorskie – podawaj źródło/ autora, nie rozpowszechniaj danych oraz zdjęć, do których nie masz praw;
- zachowuj się godnie – nie obrażaj, nie hejtuj, nie dyskryminuj, nie kieruj się uprzedzeniami i stereotypami;
- zwracaj uwagę na poprawne wypowiadanie się – stosuj zasady ortografii i gramatyki;
- włączaj się tylko w kulturalną dyskusję – nie używaj wulgaryzmów, nie reaguj na prowokacje.

Szczególnie uważaj, gdy:

- okazujesz swoje poparcie dla działań, aktywności, informacji – zastanów się, jaki mają kontekst;
- angażujesz się w tematy polityczne i kwestie społeczne, które wywołują kontrowersje – pamiętaj o zakazie publicznego manifestowania poglądów politycznych i obowiązku przestrzegania zasad, w szczególności: neutralności politycznej, bezstronności, profesjonalizmu oraz godnego zachowania;
- uczestniczysz w prowadzeniu strony mediów społecznościowych swojego urzędu – pamiętaj, że nie zwalnia Cię to z przestrzegania obowiązków członka korpusu.

Zawsze kieruj się zdrowym rozsądkiem:

- masz wątpliwości – skonsultuj się z doradcą ds. etyki lub przełożonym;
- jeśli nadal masz wątpliwości – zaniechaj danej aktywności.

I P K



PREZENTY W POLICJI

W lipcu br. decyzją nr 226 Komendanta Głównego Policji wprowadzono w KGP politykę prezentową. Podobne rozwiązania są przyjmowane w pozostałych jednostkach Policji. Wprowadzony akt prawny ma się wpisywać w profilaktykę antykorupcyjną.

Czy jest to zatem zmierzch utartej tradycji materialnych podziękowań, czy też, po prostu, próba ich uporządkowania?

Już samo przygotowanie wewnętrznego aktu prawnego regulującego od lat znaną tradycję symbolicznego obdarowywania się upominkami było zadaniem niezwykle trudnym. W toku prac koncepcyjnych i legislacyjnych pojawiali się entuzjaści i sceptycy. Na początek zatem może kilka zdań o sceptykach, których opinii bym nie bagatelizował.

RÓŻNE GŁOSY

Sceptycy wskazywali, że przepisy w tej materii są bezwzględne, ponieważ jasno wskazują, że odpowiedzialności karnej podlega ten, kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę. Według prawa korzyścią majątkową lub osobistą jest korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogoś innego – dodawali sceptycy. Jednocześnie korzyść majątkowa lub osobista nie jest określona żadną nominalną wartością – grzmieli niekiedy. Głosy rozsądku, nie tylko w aspekcie prawnym, ale także kulturowym, wzięły jednak górę, i wydaje się, że tradycja nie została prawnie zakazana, lecz wprowadzono tzw. bezpieczniki, które chronią osoby rozumiejące symbolikę prezentu i nie traktujące jej jako źródła nielegalnego zysku. Należy bowiem zauważyć przy tym dwa aspekty. Po pierwsze, akt prawny KGP, powielony następnie w jednostkach i opatrzony opinią Biura Prawnego KGP, został opracowany na podstawie wytycznych opublikowanych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Zatem policyjne rozwiązania są zgodne z wytycznymi antykorupcyjnymi dla administracji publicznej w zakresie jednolitych rozwiązań instytucjonalnych oraz zasad postępowania dla urzędników. Po drugie, polityka prezentowa nie jest usprawiedliwieniem dla przyjęcia jakiegokolwiek korzyści, np. podczas interwencji policyjnej. Przyjęte zasady, wbrew pozorom, są czytelne i proste.

CO JEST PREZENTEM?

Polityka prezentowa dotyczy każdej osoby zatrudnionej w Policji, także osób delegowanych. Naczelną regułą jest zakaz przyjmowania jakiegokolwiek prezentów, ale... nie wszystko jest w przepisie zdefiniowane jako prezent. Zatem nie przyjmujemy prezentów, ale możemy przyjąć te dobra materialne (np. kubek okolicznościowy, kalendarz, długopis) lub niematerialne (np. niekomercyjną płytę z utworami muzycznymi), które mają dla pracownika charakter symboliczny i zostały przyjęte (lub przekazane) w ramach wykonywania obowiązków służbowych. Symboliczny charakter dobra (nie prezentu) jest pojęciem relatywnym, ale w takich sytuacjach na ogół rozsądek wyznacza tę granicę. Jeżeli mamy dylemat, czy dany podarunek wykracza poza jego symboliczny charakter, zawsze możemy się skonsultować z doradcami ds. etyki, także tymi w KGP. Wystarczy podać okoliczności obdarowywania, a nawet wysłać zdjęcie przedmiotu. Zatem jeżeli

w ramach szkolenia, konferencji, promocji podmiotu zewnętrznego otrzymamy symboliczne dobro, to jest ono nasze. Nie wchodzi w skład majątku trwałego jednostki, nie musimy tego zgłaszać przełożonemu i nie musimy tego rejestrować. Ale warto zająć się do terebki prezentowej, bo umieszczony w niej smartwatch lub tablet przekracza granicę symboliki, staje się prezentem, a nawet przyjęciem korzyści majątkowej (art. 228 kk). Choć może nieco kusić, wszak to „tylko zakończenie projektu” itp., lepiej takie dobro zwrócić do organizatora, a fakt ten zgłosić przełożonemu – najlepiej za pomocą krótkiej notatki.

A co z prezentem, który nie jest dobrem symbolicznym? Prezent bowiem jest to dobro materialne lub niematerialne mające wartość majątkową, zatem w tym rozumieniu już nie symboliczną. Aby móc legalnie przyjąć (lub przekazać) prezent, trzeba spełnić pewne warunki. Musi się to dziać w ramach wykonywania obowiązków służbowych, zatem nie na urlopie, ale np. podczas reprezentowania komendanta głównego Policji lub kierownika jednostki Policji niższego szczebla w związku z uroczystościami lub spotkaniami krajowymi i zagranicznymi, gdy wynika to z protokołu dyplomatycznego. Czy to oznacza, że tę reprezentację musi powierzyć osobiście komendant? Otóż nie, ponieważ każdy zatrudniony w jednostce reprezentuje urząd, którym kierują komendant, dyrektor CLKP czy dowódca BOA. W tym zakresie istnieje pewna trudność, albowiem protokół dyplomatyczny ma charakter umowy i zmienny w czasie. W istocie określa reguły postępowania i zachowania oraz normy obowiązujące w kontaktach urzędowych. Stąd też, tak ważne jest ustanowione w Policji doradztwo etyczne.

UMIAR I ROZSĄDEK

Jeżeli jesteśmy na spotkaniu, na którym nie wykonujemy obowiązków służbowych i nie reprezentujemy jednostki, wówczas nie możemy wręczać ani otrzymywać prezentów związanych z zatrudnieniem w Policji. Aktualny akt prawny przenosi ciężar oceny głównie na osobę zatrudnioną. Trudno bowiem np. późną porą, z dalekiego miejsca prosić o wsparcie w tym zakresie. To pracownik ocenia, czy nie są to zachowanie korupcyjne, wejście w konflikt interesów lub naruszenie zasady bezstronności, zasad etyki itd.

Według wprowadzonych rozwiązań kategorycznie nie można przyjmować prezentów w formie bonu, vouchera, rabatu itp. A co kiedy wręczany bilet do muzeum lub na wjazd na szczyt górski jest związany z wydarzeniem, w którym uczestniczymy i ma wymiar symboliczny? Należy zawsze zachować zdrowy rozsądek, ocenić sytuację, dopytać organizatora o zasady finansowania. Chodzi bowiem o to, że urzędnik nie powinien stawiać się w sytuacji uprzywilejowanej względem innych ludzi. Jeżeli darmowe wejście do muzeum czy innego obiektu ma charakter symboliczny i jest związane z wydarzeniem, nie należy raczej popadać w skrajności. Zawsze jednak można odmówić przyjęcia prezentu lub symbolicznego dobra, jeżeli poczulibyśmy moralny, etyczny dyskomfort. Jedyną radą jest zachowanie umiaru i rozsądku, bo tradycja podziękowań i obdarowywania się była i będzie, ale nie wolno przekraczać pewnych granic.

insp. KRZYSZTOF ŁASZKIEWICZ
pełnomocnik Komendanta Głównego Policji
ds. ochrony praw człowieka i doradca ds. etyki

24. ROCZNICA OTWARCIA POLSKIEGO CMENTARZA WOJENNEGO W MIEDNOJE



2 września br. w 24. rocznicę otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje kierownictwo polskiej Policji i zaproszeni goście uczcili pamięć zamordowanych w 1940 r. funkcjonariuszy Policji Państwowej.

Uroczystości upamiętniające ofiary mordu rozpoczęły się po południu w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie. Mszę świętą w obecności kapelanów policyjnych różnych wyznań rozpoczął biskup polowy Wojska Polskiego JE ks. bp Wiesław Lechowicz. W nabożeństwie w intencji poległych i pomordowanych funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP uczestniczyli m.in. komendant główny Policji nadinsp. Marek Boroń wraz ze swoimi zastępcami, komendant stołeczny Policji, komendanci wojewódzcy, przedstawiciele policyjnych stowarzyszeń i fundacji oraz inni znamienici goście.

Następnie w siedzibie Wydziału Edukacji Historycznej Gabinetu Komendanta Głównego Policji przy ul. Orkana 14 w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu dla młodzieży szkół średnich – uczniów policyjnych klas mundurowych „Miednoje – pamięć nie dała się zgładzić”.

Centralna część uroczystości odbyła się wieczorem przed gmachem Komendy Głównej Policji o godzinie 20.00 przed obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”. W uroczystym apelu wzięli udział: minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak, komendant główny Policji nadinsp. Marek Boroń, I zastępca komendanta

głównego nadinsp. Roman Kuster oraz zastępcy komendanta głównego nadinsp. Rafał Kochańczyk oraz insp. Tomasz Michulka. Wśród uczestników byli także: rodziny poległych funkcjonariuszy II RP, przedstawiciele Stowarzyszeń Rodzina Policyjna 1939 r. oraz Federacji Rodzin Katyńskich, przedstawiciele duchowieństwa, związków zawodowych i szefowie służb. Obecni byli komendanci wojewódzcy Policji, komendanci Centralnego Biura Śledczego Policji, Biura Spraw Wewnętrznych Policji, Centralnego Biura Zwalczenia Cyberprzestępczości, dowódca Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” oraz dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, dyrektorzy biur KGP i inni.

W trakcie uroczystego apelu głos zabrali minister SWiA Tomasz Siemoniak oraz Grażyna Szkonter – prezes Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. w Kielcach. Następnie do zgromadzonych przemówił nadinsp. Marek Boroń.

Uroczystość zakończyła się złożeniem wieńców i wiązanek pod obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” oraz dokonaniem wpisów w Księdze Pamięci przez obecne delegacje. Po oficjalnej części uroczystości zaprezentowano wybraną przez komisję konkursową pracę pt. „Ostatnia służba” z kategorii „piosenka”. Laureatką jest Nicola Kowaczyk z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych im. Kombatantów Ziemi Lwówieckiej w Rakowicach Wielkich.

B K S K G P

REKLAMA

zdj. Andrzej Chyliński



ZAUFAŃIE TO PODSTAWA

– sierż. szt. **ŻANETA STAŃCZAK**
z KPP w Wałczu

Kiedyś, na samym początku służby w Policji, zobaczyła w telewizji rozmowę z dzielnicowym, który został laureatem konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Była pod dużym wrażeniem jego postawy. Po kilku latach i ona dołączyła do grona laureatów tego plebiscytu, a jej podejście do ludzi stawiane jest za wzór.

– Mówi się, że o człowieku najlepiej świadczą jego czyny. Tutaj mamy namacalny dowód zaangażowania naszej dzielnicowej w to, co robi – powiedział naszej gazecie przed centralnymi obchodami Święta Policji w Warszawie komendant powiatowy Policji w Wałczu podinsp. Artur Grenda. – Jestem bardzo dumny, że mogę tu dziś być wraz z naszą policjantką sierż. szt. Żanetą Stańczak.

ANIOŁ W MUNDURZE

Otwartość, empatia, zaufanie – to najczęściej pojawiające się słowa w ustach przełożonego wyróżnionej funkcjonariuszki. – Żaneta jest otwarta, ale nie po to, aby dzięki temu zyskać coś dla siebie, lecz aby pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują – uśmiecha się komendant. – W pracy jest koleżeńska, sympatyczna, każdy może jej zaufać i na niej polegać. Na pierwszy rzut oka widać, że biją z niej entuzjazm i pozytywna energia. A gdy pozna się ją bliżej, to nie ma wątpliwości, że to samo dobro.

Jeszcze dalej poszła osoba, która dokonała zgłoszenia policjantki do konkursu: „Gdyby ludzie mieli skrzydła, to Pani policjantka dzielnicowa byłaby Aniołem. (...) Rozmawia, tłumaczy, uświadamia, żeby jej podopieczna mocniej stąpała po ziemi i nie bała się. (...) Dzielnicowa Żaneta Stańczak to piękny człowiek. Dziękujemy, że jest!”.

Sierż. szt. Żaneta Stańczak nie wie, kto ją zgłosił do konkursu, ale po tym, co usłyszała na uroczystości w KGP, a potem na placu Zamkowym w Warszawie, wie, o jaką sprawę chodzi.

– To dla mnie wielkie wyróżnienie – mówi policjantka. – Nagroda na pewno motywuje do dalszej pracy. Jestem też pod ogromnym wrażeniem, że ktoś zauważył to, co robię, i postanowił wystąpić zgłoszenie.

Sprawa dotyczyła dojrzałej kobiety, która wychowując chorą kilkunastoletnią córkę, musiała się jeszcze zmagać z agresją męża alkoholika. Dzielnicowa z Tuczną nawet gdy była na urlopie macierzyńskim, utrzymywała z nią kontakt telefoniczny. Sprawa wydawała się wtedy prawie zakończona, mąż podjął leczenie, w domu się uspokoiło. Jednak po jakimś czasie intuicja dzielnicowej zaczęła podpowiadać, że coś jest nie tak. Przez telefon ciężko się

otworzyć, ale gdy tylko Żaneta wróciła do służby, zaczęła coraz częściej odwiedzać podopieczną.

– Stopniowo zdobywałam jej zaufanie, ale ona ciągle się bała – wspomina policjantka. – Pewnego razu, po jej dramatycznym telefonie, przyjechałam wieczorem, gdy męża nie było w domu, i wtedy lody puściły. Wiedziałam już od sąsiadów, że rzeczywistość jest inna. Kobieta wyznała, że jest maltretowana, zamykana w komórce, bita i gwałcona. Trzeba było działać szybko i radykalnie. Mąż został zatrzymany i trafił do aresztu. Powiedziałam jej, że nie zostanie z tym wszystkim sama.

Dzielnicowa, jak obiecała, tak zrobiła. Pomogła na nowo zorganizować podopiecznej dom, w którym brakowało praktycznie wszystkiego. Komendant w Wałczu wyraził zgodę na przeprowadzenie w jednostce zbiórki. Cywile i funkcjonariusze przynosili, co kto mógł i chciał. Pojawiły pościel, ręczniki, środki czystości, żywność, zabawki dla córki, ale też datki pieniężne. Żaneta szukała też potrzebnych sprzętów wśród najbliższych. Dzięki wielu otwartym sercom w domu podopiecznej pojawiły się meble, tapczan, pralka, kuchenka mikrofalowa. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia i akurat wtedy zepsuł się piec. Policjantka stanęła na głowie i doprowadziła do jego naprawy. Z zebranych pieniędzy spłaciła dług podopiecznej i kupiła buty dla jej córki.

A wieczorem w Wigilię... razem z koleżanką przywiozły wiktuały, przygotowane w swoich domach, na świąteczny stół.

– Mimo że nie ma tam już „Niebieskiej karty”, to na bieżąco monitoruję tę rodzinę – wyjaśnia dzielnicowa. – Dzwonimy do siebie, mamy serdeczne relacje. Matka i córka nieźle już sobie radzą.

WOLONTARIAT – PRACA – SŁUŻBA

Żaneta Stańczak została zgłoszona do konkursu jeszcze jako starszy sierżant. Z okazji tegorocznego Święta Policji dostała awans na sierżanta sztabowego, a do końca sierpnia przebywała na kursie aspiranckim w Szkole Policji w Słupsku.

Jej przygoda z Policją zaczęła się jednak długo przed dniem, gdy wypowiedziała rotę ślubowania.

– Ukończyłam resocjalizację na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – opowiada wyróżniona policjantka. – W trakcie studiów uczęszczałam na różne wolontariaty. Jednym z nich był udział w „Trzeźwych porankach”, gdy w godzinach porannych funkcjonariusze kontrolują dużą liczbę kierowców, aby wyeliminować z jazdy tych na podwójnym gazie. Tam, w KMP w Bydgoszczy, zwróciłam baczniejszą uwagę na pracę policjantów, która tak mnie zainspirowała, że po ukończeniu studiów postanowiłam wstąpić do formacji. Po złożeniu dokumentów od razu miałam test sprawności. Potem czekałam prawie dwa lata na kolejne testy. W tym cza-

się życiowe zawirowania spowodowały, że wróciłam do rodzinnego Wałcza. Tam, w komendzie powiatowej, dostałam propozycję stażu, a po pół roku ofertę pracy jako cywil w wydziale prewencji. I w tym właśnie czasie zadzwoniono do mnie z KMP w Bydgoszczy, że rekrutacja cały czas trwa i kolej na testy psychologiczne.

Żaneta Stańczak przeszła pomyślnie wszystkie etapy rekrutacji i 30 grudnia 2015 r. zaczęła służbę w Bydgoszczy w wydziale ruchu drogowego. Ciągnęło ją jednak w rodzinne strony. Po przenosinach trafiła do Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Wałczu i był to pierwszy strzał w dziesiątkę, ponieważ właśnie tu, co prawda jeszcze gdy była na stażu, poznała swojego przyszłego męża. Żeby praca nie kolidowała z życiem osobistym, policjantka została przeniesiona do wydziału wykroczeń, a po kolejnym roku dostała propozycję pracy jako dzielnicowa. I tak jest od czterech lat. I jest to drugi szczęśliwy traf, bo dzięki tej właśnie służbie dostała się do wąskiego grona laureatów konkursu „Policjant, który mi pomógł”!

ADRENALINA I ROWER

Można śmiało stwierdzić, że tu, wśród dzielnicowych i ludzkich problemów, Żaneta Stańczak odnalazła się najpełniej w toku swoich przygód w Policji. – Ta służba to dla mnie duże wyzwanie – mówi. – Każdego dnia rozwiązujemy różne sprawy, spotykają nas tak różnorodne przypadki, że trudno się do nich przygotować – od prostych interwencji w zatargach sąsiedzkich, bo ludzie wzywają policjantów czasami do zupełnych błahostek, po ciężkie prowadzenie procedury „Niebieskiej Karty”, gdy mamy do czynienia z przemocą domową, a ofiarami są kobiety i dzieci. Miałam też przypadek, że w procedurze wskazałam mężczyznę jako osobę doznającą przemocy ze strony kobiety, ale zazwyczaj są krzywdzone kobiety. To naprawdę ciężkie sprawy, ale ja lubię wyzwania, lubię tę różnorodność, czasami jest i adrenalina. Lubię po prostu pomagać ludziom, ale żeby móc skutecznie pomóc, potrzebne jest zaufanie. Bez niego ani rusz.

Sierż. szt. Żaneta Stańczak jest szczęśliwą żoną Daniela z komendy powiatowej, który wkrótce zostanie oficerem, i równie szczęśliwą mamą dwuletniego Franciszka.

W wolnych chwilach uwielbia jeździć rowerem. – Gdy służba nie koliduje i mąż może zostać z dzieckiem, wstaje o 4 rano, a pół godziny potem jestem już na rowerze – śmieje się policjantka. – Sześćdziesiąt kilometrów przed pracą dobrze robi na samopoczucie. Wokół Wałcza są piękne tereny.

Najnowszą pasją dzielnicowej z Tuczną jest pieczenie ciast, a dokładnie tortów. Tu też odnosi spektakularne sukcesy.

PAWEŁ OSTASZEWSKI





sierż. szt.
ŁUKASZ LIPIŃSKI
sierż.
MATEUSZ BURAK
(KWP w Bydgoszczy)

PILOTOWALI CHOREGO DO SZPITALA
15 lipca - Lipno

Policjanci ruchu drogowego pełnili służbę na krajowej dziesiątce, gdy obok ich radiowozu zatrzymała się kobieta kierująca mazdą. Potrzebowała pomocy w szybkim dotarciu do szpitala. Okazało się, że jej syn siedzący na miejscu pasażera wymagał pilnej interwencji medycznej, gdyż stan jego zdrowia z nieznanych powodów gwałtownie się pogarszał. Policjanci natychmiast rozpoczęli pilotaż cywilnego samochodu z użyciem sygnałów pojazdu uprzywilejowanego. Gdy byli w drodze, powiadomili służby medyczne o całej sytuacji, a już na miejscu, ze względu na poważny stan 27-latka, pomogli mu dotrzeć bezpośrednio do oczekujących na niego lekarzy. Dzięki zaangażowaniu funkcjonariuszy pacjent szybko otrzymał pomoc.



sierż.
HUBERT DUSZYŃSKI
(KWP we Wrocławiu)

EWAKUOWAŁ LUDZI Z POŻARU
21 lipca - Góra

W nocy dyżurny KPP w Górze otrzymał informację o pożarze domu wielorodzinnego. Na miejsce jako pierwsi dojechali policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego. Okazało się, że w płonącym budynku znajdują się ludzie. Sierż. Hubert Duszyński wraz z mieszkańcem posesji weszli do zadymionego pomieszczenia, z którego wyprowadzili jednego lokatora, a potem wrócili po kolejnego, którego wynieśli z pomieszczenia, ponieważ miał trudności w poruszaniu się. Drugi z policjantów sprawdzał w tym czasie inne pomieszczenia w poszukiwaniu kolejnych osób. Zespół ratownictwa medycznego udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy oraz zabrali obydwo mężczyzn z podejrzeniem zatrucia tlenkiem węgla do szpitala.



st. post.
MATEUSZ WALCZAK
(KWP w Poznaniu)

URATOWAŁ TONĄCĄ DZIEWCZYNKĘ
20 lipca - Powidz

To miał być zwykły sobotni wypad z rodziną nad wodę. Dzielnicowy z KPP Poznań-Północ wypoczywał nad Jeziorem Powidzkim, gdy usłyszał wołanie o pomoc. Spacerując po drewnianym pomoście dziecko wpadło do wody i zniknęło pod jej powierzchnią. Policjant wbiegł na pomost i wraz ze świadkami zdarzenia wyciągnął je z wody. Dziewczynka nie oddychała, jej ciało było sine. Policjant przystąpił do resuscytacji krążeniowo-oddechowej i dzięki temu 10-latka odzyskała funkcje życiowe. Funkcjonariusz ułożył ją w pozycji bocznej bezpiecznej i monitorował jej stan do czasu przyjazdu załogi pogotowia ratunkowego. Dziecko znajdowało się pod opieką ojca, który stracił je z oczu, gdy rozbijał namiot.



st. post.
SZYMON PUCKOWSKI
(KWP w Gdańsku)

ZAPOBIEGŁ TRAGEDII NA DRODZE
25 lipca - Gdańsk

St. post. Szymon Puckowski jest funkcjonariuszem Referatu Patrolowo-Interwencyjnego KPP w Starogardzie Gdańskim. Tamtego dnia korzystał z wolnego od służby, wypoczywając nad morzem. Gdy wraz z rodziną zbierał się do domu, na hotelowym parkingu zauważył nietrzeźwego mężczyznę, który próbował siłą posadzić w foteliku dla niemowlaka siedmioletniego chłopca, podczas gdy półtoraroczne dziecko posadził na miejscu starszego syna. Dzieci były przerażone i płakały, kierowca zamierzał odjechać. Policjant wezwał wsparcie lokalnego patrolu, zaangażował w pomoc personel hotelu i uniemożliwił mężczyźnie podróż. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości kierowcy. Badanie wykazało blisko dwa i pół promila.

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy lipca do połowy sierpnia br.



st. sierż.
MIŁOSZ KOWNACKI
sierż.
DANIEL BĄGAŁSKI
(KWP w Bydgoszczy)

POMOGLI 21-LATKOWI Z ATAKIEM PADACZKI
5 sierpnia - Grudziądz

Funkcjonariusze ruchu drogowego wchodzący w skład grupy Speed, st. sierż. Miłosz Kownacki i sierż. Daniel Bągałski, patrolowali okolicę. Około 17.45 zauważyli rowerzystę, który przewrócił się na jezdni. Zatrzymali się w bezpiecznym miejscu i pobiegli mu pomóc. Dwudziestojednolatek dostał silnych drgawek. Policjanci rozpoznali, że to atak padaczki, i rozpoczęli udzielanie pomocy. Czekając na przyjazd karetki, monitorowali jego funkcje życiowe, chronili głowę i pilnowali, żeby nie doznał większych urazów. Załoga pogotowia postanowiła zabrać mężczyznę do szpitala, gdzie otrzymał profesjonalną pomoc, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.



mł. asp.
ALEKSANDRA WĄTOROWSKA
(KWP w Łodzi)

ZATRZYMAŁA PIJANEGO MOTOROWERZYSTĘ
12 sierpnia - Tuszyn

Mł. asp. Aleksandra Wątorowska na co dzień jest technikiem kryminalistyki. Będąc poza służbą, spędzała czas w Tuszynie. Tuż po godzinie 12.00 na ulicy Noworzogowskiej zauważyła motorowerzystę, którego tor jazdy wskazywał, że mężczyzna może być pod wpływem alkoholu. Postanowiła powiadomić służby o zaistniałej sytuacji i za nim pojechać. Gdy mężczyzna wjechał w ślepą uliczkę, podbiegła do niego i wyczuła silną woń alkoholu. Bez wahania wyciągnęła kluczyki ze stacyjki i czekała z 61-latkim na przyjazd policjantów będących na służbie. Jak się później okazało, mężczyzna miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie, a ponadto poruszał się motorowerem bez aktualnych badań technicznych i polisy OC.



sierż.
PATRYK GOLISZ
st. post.
ANNA SARNES
(KWP w Opolu)

ZASŁABŁ NA ULICY. POMOGLI POLICJANCI
6 sierpnia - Opole

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Opolu sierż. Patryk Golisz i st. post. Anna Sarnes kończyli obsługę kolizji. Nagle jeden z uczestników podszedł do policjantów i powiedział, że zauważył leżącego na chodniku mężczyznę. Mundurowi pobiegli we wskazane miejsce i zauważyli, że senior stracił przytomność. Sierż. Patryk Golisz zawiadomił służby, a st. post. Anna Sarnes zaczęła udzielać mężczyźnie pomocy. Siedemdziesięciopięciolatek co jakiś czas tracił przytomność. Policjanci prowadzili resuscytację krążeniowo-oddechową i monitorowali jego funkcje życiowe do momentu przyjazdu karetki pogotowia. Kiedy medycy zdecydowali o zabranii mężczyzny do szpitala, funkcjonariusze pomogli także w transporcie.



st. post.
PAWEŁ MARKOWICZ
st. post.
ANDRZEJ ŚMIŁOWSKI
(KWP we Wrocławiu)

EWAKUOWALI 11 OSÓB Z PŁONĄCEGO BUDYNKU
14 sierpnia - Bolków

Około 4.30 dyżurny jaworskiej jednostki został powiadomiony o pożarze budynku wielorodzinnego przy ulicy Sienkiewicza w Bolkowie. Pierwsi na miejsce przyjechali funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Jaworze – st. post. Paweł Markowicz oraz st. post. Andrzej Śmiłowski. Na miejscu okazało się, że pożar objął jedno z mieszkań na drugim piętrze w trzykondygnacyjnym budynku. Policjanci szybko rozpoczęli ewakuację. Większość mieszkańców jeszcze spała i nie zdawała sobie sprawy z zagrożenia. Funkcjonariusze pomogli się wydostać z budynku 11 osobom. Strażacy, którzy przybyli na miejsce, ugasili pożar.

oprac. **KATARZYNA CHRZANOWSKA,**
TOMASZ DĄBROWSKI

Kontynuujemy cykl artykułów dotyczących przestępczości godzącej w dobro chronione środowiska naturalnego. Tym razem przybliżymy problem przestępczości związanej z naruszaniem przepisów w postępowaniu z odpadami.

Jak wspomniano we wcześniejszej publikacji dotyczącej przestępczości związanej z CITES, przestępczość gospodarcza nie polega wyłącznie na zabezpieczaniu faktur i podrobionych umów kredytowych. Na terenie kraju narastającym problemem jest niedozwolone składowanie odpadów, w tym odpadów niebezpiecznych.

Zagadnienie zagospodarowania odpadów ma charakter nie tylko krajowy, lecz również globalny. Stanowi zauważalny problem zarówno w gospodarkach rozwijających się, jak i rozwiniętych oraz wysokorozwiniętych. Wzrost ilości produkowanych odpadów powoduje wzrost cen ich bezpiecznej eksploatacji.

CZYM W TAKIM RAZIE JEST ODPAD?

Zgodnie z prawodawstwem krajowym definicja odpadu znajduje się w art. 3 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz.U. z 2023 r. poz. 1587, z późn. zm.).

Opadem jest każda substancja lub przedmiot, których posiadacz pozbywa się, zamierza się pozbyć lub do których pozbycia się jest obowiązany. Zgodnie z tą definicją każdy z nas jest wytwórcą odpadów. Szczególnym rodzajem odpadów są odpady niebezpieczne, które stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt, a także środowiska naturalnego. Unieszkodliwianie tego rodzaju odpadów może się odbywać jedynie w specjalnie przystosowanych zakładach. Odpady niebezpieczne są również wytwarzane w gospodarstwach domowych i należą do nich m.in. pozostałości po farbach, lakierach i klejach, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, baterie i akumulatory, przeterminowane lub częściowo wykorzystane leki.

Gospodarowanie odpadami objęte jest szczegółowymi przepisami administracyjnymi. Jak już wcześniej wspomniano, głównym aktem prawa regulującym gospodarowanie odpadami jest ustawa o odpadach. Ustawa określa środki służące ochronie środowiska, życia i zdrowia ludzi przez zapobieganie powstawaniu odpadów i zmniejszenie ich ilości oraz negatywnego wpływu wytwarzania odpadów i gospodarowania nimi, a także przez zmniejszenie całkowitego wpływu użytkowania zasobów oraz poprawę efektywności takiego użytkowania, w celu przejścia na gospodarkę o obiegu zamkniętym. Ważnym elementem przedmiotowego aktu prawnego są zamieszczone w art. 16 zasady prowadzenia gospodarki odpadami. Gospodarkę taką należy prowadzić w sposób zapewniający ochronę życia i zdrowia ludzi oraz środowiska, a w szczególności gospodarką odpadami nie może:

- 1) powodować zagrożenia dla wody, powietrza, gleby, roślin lub zwierząt;
- 2) powodować uciążliwości przez hałas lub zapach;
- 3) wywoływać niekorzystnych skutków dla terenów wiejskich lub miejsc o szczególnym znaczeniu, w tym kulturowym i przyrodniczym.



W ujęciu karnoprawnym zachowania polegające na niezgodnej z przepisami eksploatacji odpadów zostały skodyfikowane w art. 183 ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 2024 r. poz. 17). Przepis obejmuje różne czynności wykonawcze z zakresu naruszeń norm postępowania z odpadami, w tym m.in. nielegalne składowanie, utylizowanie, transportowanie, przywożenie z zagranicy lub wywożenie za granicę, albo porzucanie odpadów lub substancji mogących zagrażać zdrowiu i życiu ludzkiemu oraz środowisku.

CHARAKTER INKRYMINOWANEGO ZJAWISKA

Przestępczość wymierzona w dobro chronione, jakim jest środowisko naturalne, stała się obecnie jednym

z wyzwań współczesnego świata. Rosnące koszty utylizacji odpadów są główną przyczyną poszukiwania przez nieuczciwych przedsiębiorców możliwości pozbycia się ich bez przetwarzania, czyli bez generowania kosztów związanych z ich prawidłowym i zgodnym z przepisami zagospodarowaniem. Analizując wysokość stopnia szkodliwości społecznej w aspekcie kryminalizacji zachowań stanowiących czyny zabronione prawem karnym, można stwierdzić, że przestępczość wymierzona w środowisko naturalne znacząco wpływa na gospodarkę, społeczeństwo i ekosystemy. Omawiane naruszenia prawa przybierają różnorodne formy i wykazują się zmiennością w działaniach sprawców, w zależności od chronionego obszaru środowiska. Przestępczość środowiskowa przejawia również cechy zaangażowania

żowania skoordynowanych struktur podmiotów gospodarczych, kierowanych przez jedną lub więcej osób działających w zorganizowanej grupie przestępczej, często o międzynarodowym charakterze. Działalność przedstawicieli nielegalnego procederu w większości przypadków jest szczegółowo zaplanowana i nadzorowana w ramach nieformalnej hierarchii.

Przestępczość z omawianego obszaru bezsprzecznie się przekłada na wzrastający poziom zanieczyszczeń, degradację środowiska, zmniejszenie różnorodności biologicznej i zakłócenie równowagi ekologicznej w przyrodzie. Szkody wywołane tymi przestępstwami mogą spowodować rozległe i długotrwałe zniszczenia w świecie roślinnym oraz zwierzęcym, wymuszając na władzach państwowych wieloletnią walkę o przywrócenie stanu naturalnego. Przestępczość środowiskowa stanowi również niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego. Nielegalne lub nieprawidłowo przetworzone odpady mogą zagrażać ujęciom wody zdatnej do picia, zatrwać glebę i wpływać na obniżenie jakości powietrza.

Dla sprawców nieuczciwego gospodarowania odpadami tzw. szara strefa jest intratnym przedsięwzięciem. Droższe usługi zbierania odpadów oraz kosztowna utylizacja niebezpiecznych substancji czynią branżę gospodarowania odpadami wysokochodową. Nakładane przy tym restrykcje państwa oraz obostrzenia uszczelniające rynek odpadów dodatkowo wpływają na atrakcyjność uczestniczenia sprawców przestępstw w szarej strefie, ponieważ postępowanie z odpadami przez unikanie restrykcyjnych przepisów zwiększa opłacalność nielegalnych działań. Skutkiem tego są zalegające śmieci, które tworzą coraz większe problemy dla gmin i powiatów w kraju. Koszty usuwania zanieczyszczeń powodowanych przez nielegalną gospodarkę odpadami oraz przywrócenie środowiska naturalnego do stanu pierwotnego stanowią znaczne obciążenie dla samorządu terytorialnego.

SYLWETKA SPRAWCY

Kierujący nielegalnym procederem zazwyczaj są osobami wykształconymi, znającymi przepisy, wykorzystującymi luki prawne w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Członkowie grup zwykle wywodzą się ze struktur grup przestępczych z obszaru przestępczości ekonomicznej, w tym m.in. przestępczości VAT-owskiej, akcyzowej, paliwowej oraz przestępczości kryminalnej, w tym m.in. związanej z wymuszeniami, rozbojami, przestępczością narkotykową i przestępczością pseudokibiców. Te grupy w nielegalnej gospodarce odpadami dostrzegają intratny biznes. Podkreślenia wymaga, że przestępczość odpadowa jest niejednokrotnie powiązana z przestępstwami prania pieniędzy, podrabiania/przerabiania dokumentów, poświadczania nieprawdy, oszustwami, wyłudzeniami środków z budżetu krajowego i unijnego, jak również przestępczości w zakresie przetargów / zamówień publicznych oraz szeroko rozumianej korupcji.

Przestępcy zajmujący się tego rodzaju procederem dostosowują metody działania do zmieniającej się sytuacji ekonomicznej, społecznej i prawnej, kreując nowe metody niezgodne z przepisami utylizacji odpa-

dów oraz szukając nowych źródeł nielegalnych dochodów. Zorganizowane grupy przestępcze wykorzystują do nielegalnych działań legalne struktury biznesowe, co powoduje konieczność szczegółowego określenia zakresu i charakteru udziału poszczególnych osób w przestępczym procederze, tj. m.in. nieuczciwych przedsiębiorców, którzy zajmując się legalnym gospodarowaniem odpadów, jednocześnie naruszają przepisy dotyczące odpadów w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz współpracują z grupami przestępczymi.



CHARAKTERYSTYKA POSTĘPOWAŃ PRZYGOTOWAWCZYCH

Postępowania przygotowawcze prowadzone w przedmiocie nielegalnej eksploatacji odpadów wymagają już we wstępnym etapie powoływania biegłych lub zespołu biegłych różnych specjalności, m.in. w celu określenia zagrożenia dla środowiska lub składu morfologicznego odpadów, a także w celu oceny zagrożenia w postaci pożaru dla życia, zdrowia albo mienia. W toku prowadzonych spraw konieczne są przesłuchania lub konfrontacje zeznań wielu świadków często zamieszkujących różne obszary kraju lub przebywających za granicą. Podczas śledztw konieczna jest ścisła współpraca z organami ochrony

środowiska, także po to, by pozyskiwać niezbędną dokumentację zgromadzoną w toku prowadzonych kontroli lub postępowań administracyjnych. Ważny aspekt stanowią identyfikacja i zabezpieczenie składników majątkowych sprawców tego rodzaju przestępstw. Koszty utylizacji nawet niewielkiej ilości odpadów niebezpiecznych nierzadko są liczone w milionach złotych. Dlatego aspekt skutecznego pozbawiania sprawców korzyści uzyskanych z przestępstw stanowi priorytet organów ścigania, aby ograniczyć finansowanie unieszkodliwiania odpadów ze środków publicznych. Odgrywa również rolę prewencyjną. Głównym założeniem sprawców jest szybkie wzbogacenie się, dlatego utrata owoców przestępstwa i orzeczona kara pełnią funkcję odstrasżającą. Wyjaśnienie okoliczności sprawy wymaga też pozyskiwania danych objętych tajemnicą bankową, skarbową i telekomunikacyjną. Duża ilość informacji często wymaga skorzystania z pracochłonnej analizy kryminalnej. Z przedstawionych wyżej powodów większość postępowań obejmujących przestępczość odpadową to sprawy wielowątkowe, długotrwałe i skomplikowane.

NA CO ZWRACAĆ SZCZEGÓLNA UWAGĘ?

Sprawcy zajmujący się nielegalnym procederem na rynku obrotu odpadami niejednokrotnie porzucają lub składują odpady w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Częstym *modus operandi* jest wynajmowanie magazynów lub terenów rolnych, w szczególności na tzw. firmy – stupy. Przestępcy informują właścicieli nieruchomości, że planują prowadzić legalną działalność oraz oferują atrakcyjną cenę. Na obszarze wynajętych posesji lub w obiektach, np. w halach magazynowych oszuści porzucają odpady, które zostały przywiezione z naruszeniem obowiązujących przepisów, a firma znika. Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 19 ustawy o odpadach to właściciel terenu jako posiadacz odpadów będzie zobowiązany do ich utylizacji, co skutkuje niejednokrotnie bardzo wysokimi kosztami ich przetworzenia.

Przyjeżdżające samochody ciężarowe, które wcześniej nie pojawiały się w okolicy, kierujące się do miejsc sprzyjających porzuceniu lub składowaniu nielegalnych odpadów, powinny zwrócić uwagę mieszkańców i służb. W przypadku uzyskania informacji o dokonywanym rozładunku beczek, palet z pojemnikami powszechnie nazywanymi mauzerami służby prewencyjne oraz kontrolne powinny dokonać weryfikacji legalności prowadzonych działań. Dzięki czujności służb, mieszkańców oraz instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska można zapobiec gromadzeniu nielegalnych odpadów, które mogą bezpośrednio negatywnie oddziaływać na lokalną społeczność oraz środowisko.

Lokalizacje sprzyjające popełnianiu przestępstw środowiskowych z obszaru gospodarki odpadami to:

- miejsca ogólnodostępne;
- miejsca bez stałych użytkowników, pozbawione nadzoru formalnego lub nieformalnego;
- place parkingowe;
- wszelkie miejsca izolowane i niechronione objekty na uboczu;
- tereny leśne;
- nieużytki rolne.

ROZWOJU PRZESTĘPCZOŚCI ZWIĄZANEJ Z NIELEGALNĄ GOSPODARKĄ OPADAMI:

PRZYCZYNY

- Rosnące koszty zagospodarowania odpadów na terenie kraju sprzyjają nielegalnym oszczędnościom polegającym na porzucaniu odpadów lub ich nielegalnemu składowaniu. Dodatkowo pojawiają się nowe rodzaje odpadów, m.in. elementy zużytych paneli fotowoltaicznych, elektrowni wiatrowych, baterii pojazdów hybrydowych, które muszą zostać w bezpieczny sposób zutylizowane.
- Ograniczenia w zakresie stałego nadzoru nad działalnością podmiotów zajmujących się zbieraniem, transportem, magazynowaniem i przetwarzaniem odpadów.
- Niewystarczające zasoby organów uprawnionych do kontroli mogą znacząco wpływać na rozwój działalności niezgodnej z prawem. Organizatorzy procedury próbują wywierać wpływ na urzędników m.in. w celu uzyskania decyzji, zezwoleń bez spełnienia wszystkich wymogów ustawowych w zakresie gospodarki odpadami.
- Celowe zaprószenie ognia stwarza możliwość szybkiego pozbycia się składowanych nielegalnie odpadów przez sprawców.
- Niskie ceny uzyskiwane za odzyskanie frakcje surowców.
- Brak możliwości magazynowania przez wytwórców wytworzonego paliwa alternatywnego niespełniającego wymagań jakościowych.

Najczęstszy modus operandi:

- Podmioty legalnie eksploatujące odpady dopuszczają do pomijania wagi przy wjeździe pojazdu z odpadami na teren składowiska, co prowadzi do składowania odpadów poza ewidencją i uzyskiwania nielegalnych, nieopodatkowanych zysków przez firmy.
- Składowanie odpadów przez legalne podmioty gospodarcze ponad dopuszczone limity zawarte w pozwoleniach (zapelnianie kwater składowiska odpadów ponad dozwolone normy, tj. naruszanie warunków posiadanych decyzji). Firmy wykupują gminne składowiska w celu ich dalszej eksploatacji oraz przeprowadzenia ich rekultywacji, a następnie niezgodnie

- z przepisami, w sposób niekontrolowany gromadzą tam odpady komunalne oraz inne odpady, w tym niebezpieczne, pochodzące z innych regionów gospodarki odpadami.
- Nielegalne pozbywanie się odpadów może przyjąć również formę uzyskiwania przez firmy zgody na rekultywację terenu, który z założenia ma służyć do nielegalnego procederu. Podmioty zamiast rekultywować teren dozwolonymi odpadami (gruzem betonowym, gruzem ceglanym, odpadami wykonanymi z ceramiki, piaskiem, kamieniami, ziemią oraz innymi podobnymi materiałami), zapełniają wyrobiska w pierwszej kolejności odpadami komunalnymi, a następnie przysypują je grubą warstwą gruzu, ziemi oraz piasku. Należy zaznaczyć, że konkursy na rekultywację terenu są prowadzone w ramach przetargów publicznych, w związku z tym może również dochodzić do tzw. zmów przetargowych oraz innych powiązanych nadużyć korupcyjnych. Podkreślenia wymaga również wysoce szkodliwa forma tej przestępczości, z uwagi na możliwość budowania na zrehabilitowanym terenie – a tak naprawdę na bombie ekologicznej – parków, placów zabaw dla dzieci czy osiedli.
- Tworzenie lub nabywanie istniejącego podmiotu gospodarczego prowadzącego działalność w zakresie zbierania i przetwarzania odpadów na terenie dzierżawionym od gminy / osób prywatnych. Powyższe firmy są rejestrowane na podstawie osoby, tzw. słupy. Na terenach dzierżawionych przez tę firmę dochodzi do niekontrolowanego gromadzenia odpadów i wytwarzania fikcyjnej dokumentacji potwierdzającej m.in. ilość przyjętych odpadów, wypłacanie wynagrodzenia za przyjęcie odpadów itp. Podmiot po zapelnieniu magazynów lub wyczerpaniu możliwości składowania znika wraz z właścicielem, zaprzestaje prowadzenia działalności lub doprowadza do pożaru magazynu. Problem z zagospodarowaniem odpadów i ich utylizacją zostaje przerzucony na właściciela terenu – gminę lub osobę prywatną.
- Nielegalne transgraniczne przemieszczanie odpadów (TPO)

- jest zjawiskiem niebezpiecznym, umożliwiającym wprowadzenie na teren Polski znacznej ilości nieewidencjonowanych odpadów. Nieuczciwi przedsiębiorcy, z uwagi na możliwość uzyskania wysokich nieopodatkowanych zysków przy relatywnie niskiej możliwości ujawnienia tego rodzaju transportu przez organy odpowiedzialne za kontrolę międzynarodowego przemieszczania odpadów, podejmują ryzyko z tym związane. Tego rodzaju przewozy są szczegółowo zaplanowane, kierowcy otrzymują wytyczne, jak postępować podczas ewentualnej kontroli, a dane na temat miejsca rozładunku są przekazywane w końcowej fazie transportu, aby ograniczyć skutki ujawnienia procederu.
- Międzynarodowe przemieszczanie odpadów w postaci pojazdów wycofanych z użytkowania – niejednokrotnie spowodowane jest to nieznanymi przepisami przez kupujących lub wprowadzaniem ich w błąd przez pośrednika umowy sprzedaży. Pojazdy uszkodzone, nienadające się do naprawy, uznane jako odpad w kraju pochodzenia, z przeznaczeniem na części lub w celu poddania demontażu są sprowadzane do kraju, a następnie poddawane naprawie i legalizowane jako auta sprawne. Pojazdy wycofane z użytkowania zawierające substancje lub elementy posiadające właściwości niebezpieczne należy traktować jako odpady niebezpieczne, przewóz tego typu odpadów musi odbywać się na podstawie uzyskanej zgody i zezwolenia.
- Niezgodne z przepisami pozbywanie się odpadów pochodzących z legalnego TPO. Odpady trafiają do podmiotu zajmującego się profesjonalnym gospodarowaniem odpadami na terenie kraju, jednak po przyjeździe, zamiast zostać poddane przetworzeniu, są wywożone w inne miejsca bez jakiegokolwiek ewidencji. Przewożenie odpadów komunalnych, fałszowanie dokumentów, zmiana środka transportu mogą powodować, że odpady są w pewnym sensie legalizowane i mogą być składowane na wysypiskach jako odpady krajowe.



zdj. Tomasz Dąbrowski



¹ O. Górniok, *Znaczenie subsydiarności prawa karnego w jego interpretacji*, PiP 2007, z. 5, s. 49.

² Zgodnie z art. 376 i 377 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2024 r. poz. 54) są nimi: wójt, burmistrz lub prezydent miasta, sejmik województwa, marszałek województwa, wojewoda, minister

właściwy do spraw klimatu, Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska, regionalny dyrektor ochrony środowiska, Organy Inspekcji Ochrony Środowiska.

³ Art. 379 ust. 3 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska.

⁴ Np. art. 41 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach.

Warto podkreślić, że zgodnie z zasadą subsydiarności stosowanie prawa karnego powinno nastąpić w momencie, gdy inne dziedziny prawa okażą się niewystarczające lub nieskuteczne do tego, aby przeciwdziałać zachowaniom godzącym w dobra prawnie chronione¹. Przenosząc wspomnianą zasadę na grunt problematyki związanej z nielegalną eksploatacją odpadów, należy wskazać, że administracyjne organy ochrony środowiska są uprawnione i zobligowane do sprawowania kontroli w zakresie przestrzegania i stosowania przepisów o ochronie środowiska². Wyposażone zostały w wiele kompetencji umożliwiających wstęp wraz z rzeczoznawcami i niezbędnym sprzętem na teren nieruchomości, obiektu lub ich części, przeprowadzania badań lub wykonywania innych niezbędnych czynności kontrolnych, żądania pisemnych lub ustnych informacji oraz wzywania i przesłuchiwanie osób w zakresie niezbędnym do ustalenia stanu faktycznego³. W wielu przypadkach szybkie i zdecydowane działania wymienionych podmiotów pozwalają na wykrycie procederu nielegalnej eksploatacji odpadów, a nawet zapobieżenie powstaniu takich miejsc. Mowa tutaj w szczególności o kontroli miejsc eksploatacji odpadów na podstawie stosownych decyzji administracyjnych⁴. Dzięki temu możliwe jest postępowanie na środkach represji administracyjnej jako wystarczających do osiągnięcia zakładanych celów. Na marginesie warto wspomnieć, że administracyjne kary pieniężne za niezgodną z przepisami eksploatację odpadów mogą wynosić nawet 1 mln zł⁵.

Policja nie jest organem ochrony środowiska i nie posiada uprawnień do kontroli w zakresie przestrzegania i stosowania przepisów prawa ochrony środowiska i ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach. Skuteczna walka z omawianym problemem powinna się rozpoczynać od efektywnego działania organów ochrony środowiska w granicach posiadanych prerogatyw, tak aby Policja mogła realizować swoje ustawowe zadania w zakresie ścigania sprawców przestępstw określonych w art. 183 kk, gdy inne działania administracyjnoprawne zostaną wdrożone i nie dają rękami ochrony prawem chronionych dóbr. W zakresie czynności kontrolnych i administracyjnych Policja nie zastąpi innych wyspecjalizowanych instytucji, np. Inspekcji Ochrony Środowiska.

W praktyce porzucone odpady stają się problemem przywołanych organów ochrony środowiska. Zgodnie z art. 16 ustawy

z 13 kwietnia 2007 r. o zapobieganiu szkodom w środowisku i ich naprawie (Dz. U. z 2020 r. poz. 2187) organ ochrony środowiska podejmuje działania zapobiegawcze lub naprawcze, jeżeli podmiot korzystający ze środowiska nie może zostać zidentyfikowany lub nie można wszcząć wobec niego postępowania egzekucyjnego albo egzekucja okazała się bezskuteczna, a także z uwagi na zagrożenie dla zdrowia ludzi lub możliwość zaistnienia nieodwracalnych szkód w środowisku konieczne jest niezwłoczne podjęcie tych działań. Brak reakcji stwarza zagrożenie odpowiedzialnością przedstawicieli organów ochrony środowiska za przestępstwo z art. 183 § 3 kk⁶. Jedną z możliwości pozwalających tego uniknąć jest prowadzenie skutecznych kontroli.

Niezależnie od powyższego, zgodnie z art. 2 ust. 1a ustawy z 20 lipca 1991 r. o Inspekcji Ochrony Środowiska (Dz. U. z 2024 r. poz. 425 – dalej jako ustawa o IOŚ) do zadań inspekcji należy również ściganie przestępstw przeciwko środowisku określonych w Kodeksie karnym, w tym wnoszenie i popieranie aktów oskarżenia. Inspekcja Ochrony Środowiska stanowi zatem oddzielną kategorię podmiotów – umocowanych na podstawie przywołanej ustawy – do prowadzenia czynności procesowych w ramach obowiązującej procedury karnej, choć uprawnienie to budzi pewne kontrowersje. Aspekt kompetencji instytucji, wynikających z pozakodeksowych ustaw szczególnych, był analizowany przez Trybunał Konstytucyjny. W wyroku z 24 maja 1999 r. trybunał stwierdził, że ustawa z 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2024 r. poz. 530) stanowi wystarczające źródło pozakodeksowych uprawnień do prowadzenia postępowań przygotowawczych i popierania aktów oskarżenia⁷. Niemniej pewne wątpliwości w tym zakresie wynikają z braku odwołania przepisów ustawy o IOŚ do Kodeksu postępowania karnego, co ma miejsce w ustawie o lasach⁸. Z tego też powodu racjonalne wydaje się rozstrzygnięcie przywołanych kwestii przez precyzyjne uregulowanie zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w tym obszarze. Bez tego wspomniany przepis ustawy IOŚ, dający uprawnienia do ścigania przestępstw przeciwko środowisku, w obszarze nielegalnej eksploatacji odpadów pozostaje martwy. Przemawia za tym ekonomika procesowa. Dzięki takiemu rozwiązaniu inspekcja podczas prowadzonej kontroli mogłaby procesowo zabezpieczyć niezbędny do badań materiał dowodowy⁹. Warto podkreślić, że intencją przyświecającą ustawodawcy w zakresie wprowadzenia art. 2 ust. 1a do ustawy o IOŚ w 2018 r. przyznającego inspekcji uprawnienia do ścigania przestępstw przeciwko środowisku określonych w Kodeksie karnym był wzrost liczby nielegalnych praktyk głównie w gospodarce odpadami, przez co za niezbędne uznano ograniczenie skali tego zjawiska¹⁰. Mimo upływu wielu lat motywacja projektodawcy pozostaje aktualna.

kom. dr MARCIN CZOSNEK
podkom. MONIKA KRZYCZKOWSKA

⁵ Art. 194 ust. 3-5 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach.

⁶ Np. wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z 31 lipca 2015 r., IV Ka 246/15, LEX nr 2125172.

⁷ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 24 maja 1999 r., P 10/98, OTK 1999, nr 4, poz. 77.

⁸ M. Jasińska, *Rola Inspekcji Ochrony Środowiska w zakresie ścigania karnego*, [w:] „Studia Prawnoustrojowe” 2019, nr 45, Olsztyn, s. 124.

⁹ Tamże, s. 123.

¹⁰ Druk nr 2662 Rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska oraz niektórych innych ustaw.



18 LUTEGO 1982 ROKU BYŁ SZARYM MROŻNYM DNIEM. W ZDZIERANYM MAŁYM KALENDARZU, KTÓRY WISIAŁ NIEMAL W KAŻDEJ KUCHNI, BYŁ ZAPISANY CYTAT DNIA Z MARKA TWAINA: „ZANIM PRAWDA WŁOŻY BUTY, KŁAMSTWO OBIEGNIE ZIEMIĘ”.



ŚMIERĆ SIERŻANTA

Tego dnia do warszawskiego tramwaju linii 24 na pętli przy Lasku na Kole około godz. 12.30 weszło czworo młodych ludzi. Mimo że było sporo wolnych miejsc, sierżant Zdzisław Karos stanął blisko drzwi na końcu wagonu i spoglądał na mijane ulice. Jechał do Śródmieścia na swoją zmianę ochraniać ambasadę. Na wysokości Marywilskiej drobny chłopak trzęsącymi się rękoma wycelował w milicjanta „tetetkę”, mówiąc – Ręce do góry!
– Synku, zostaw to – odpowiedział spokojnie Karos.

STRZAŁY W TRAMWAJU

Podczas pięciominutowego przesłuchania w Centralnym Szpitalu MSW na Komarowa (dzisiejsza ulica Wołoska) sierżant Karos zeznał:

– Ja mówię: „Ty, synek” do niego. I złapałem go za tę broń. Mówię: „Synu, dawaj to”. I za ten pistolet szybko. I zbiłem go w bok, bo patrzę, a strzelał mi tak na wysokości klatki, bo on z dołu strzelał. I to mnie uratowało, bo bym dostał w serce. Złapałem go za tę broń, zaczęliśmy się... Ale miał tam takiego pomocnika [Tomasz Łupanow, ps. Kowacz]. I tamci szarpnęli, i poszedł strzał. Później upadłem, jeszcze wyciągnąłem broń na leżąco... Jeszcze go chciałem..., ale tyle ludzi było, i już się nie zdecydowałem.

Z sierżantem Karosem szarpał się i nacisnął spust Robert Chechłacz, ps. Dzieciątko, Grot i Kita, który tak zeznawał w tej sprawie:

– Wyszarpnąłem mu pistolet z ręki, odskoczyłem około dwa metry do tyłu. On wstał i ruszył na mnie. Powiedziałem dwa razy: „Stój!”. Chciał mi go wyrwać, pociągając w swym kierunku. Szarpnięty, poleciałem na niego. Prostuje, chciałem się cofnąć, i wtedy wystrzeliłem.

Pocisk, który ugodził sierżanta Karosa, przeszedł na wyłot, powodując rozerwanie trzustki i prawej nerki z miedniczkami, dwie rany żołądka oraz rozległą ranę dwunastnicy. Trzydziestopięcioletni sierżant Zdzisław Karos zmarł pięć dni później, 23 lutego 1982 r. w wyniku powikłań będących następstwem zapalenia płuc. Zostawił żonę i osierocił dwójkę dzieci. Jeden z pasażerów również ucierpiał, dostając niegroźnie rykoszetem.

CZAS NIESPOKOJNY I PODZIELONY

Stan wojenny, wprowadzony w Polsce 13 grudnia 1981 r., nawet dzisiaj nie kojarzy się nam ze śmiercią funkcjonariuszy pozornie związanych z systemem czy samoobroną

zbrojną, tylko z represjami ze strony władz. Bez wątpienia był to również czas, który podzielił polskie społeczeństwo – na tych, którzy „rozumieli rację stanu”, i na tych, którzy chcieli stawiać jej opór. I tak w imię walki o Ojczyznę 18-latek zabija drugiego człowieka. Ofiary tego podziału są więc zawsze dwie. Stan wojenny, trwający do 22 lipca 1983 r., drastycznie ograniczał życie codzienne Polaków. Został wprowadzony w celu przeciwdziałania opozycji politycznej, w szczególności ruchowi Solidarność. Wielu działaczy opozycji zostało uwięzionych bez postawienia rzetelnych zarzutów. W licznych miejscach w Polsce w tym okresie odnotowywano opozycyjne akcje, uznawane wówczas za akty terroru, których było przynajmniej kilkadziesiąt – podkładanie bomb, próby wysadzenia różnych budynków administracyjnych, odbierania broni żołnierzom i milicjantom. – Młodzi ludzie chcieli wówczas pokazać, że nie są bezbronni. Wynikało to w głównej mierze z tego, co stało się 16 grudnia 1981 r. w kopalni Wujek, kiedy zostali zastrzeleni górnicy – mówił w audycji Polskiego Radia dr hab. Sebastian Ligarski. Faktyczną władzę w kraju przejęło wojsko. To musiało obudzić reakcję buntu i opozycji wśród młodych.

CHŁOPIĘCE MARZENIA O WALCE

Zaczęli od roznoszenia ulotek w warszawskich kościołach. Chcieli jednak mocniej walczyć z władzą, odwołując się do tradycji Armii Krajowej i Legionów Polskich, chcieli założyć organizację podziemną. Siły Zbrojne Polski Podziemnej, Druga Kadrowa – takich nazw używali. Struktura organizacji miała się opierać na pięcioosobowych zespołach. Mieli po 17, 18, 19 lat. Pierwsze dwie akcje im się powiodły. Rozbroili dwóch żołnierzy, jeden z nich był pijany, drugi zaskoczony. Mieli więc dwie sztuki broni TT. Myśleli o wywołaniu powstania na poważnie?

Jeden z chłopców, Andrzej Chybiak, po latach mówił tak: – Byliśmy młodzi, praktycznie dzieciaki, ale każdy z nas chciał czegoś dokonać, liczyliśmy się również z tym, że mogliśmy zginąć, ale chcieliśmy pokazać przerażonym ludziom, że jest ktoś, kto podjął ryzyko.

PRZESŁUCHANIE

Robert Szymon Chechłacz w chwili dokonania zabójstwa sierżanta Karosa miał 18 lat. Był uczniem zasadniczej szkoły zawodowej przy zakładach im. Świerczewskiego w Warszawie. Tomasz Andrzej Łupanow, ps. Kowacz, również

18-latek, który w feralny dzień 18 lutego 1982 r. towarzyszył Chechłaczowi w akcji rozbrojenia milicjanta, był uczniem liceum zawodowego w Żyrardowie. Obaj mieszkali w tym samym bloku w Grodzisku Mazowieckim.

Podczas przesłuchania Robert Chechłacz szybko oddycha, pali papierosa, który mu co jakiś czas gaśnie. Milicjant użycza mu zapalek. Popiół strzepują do wspólnej popielniczki.

– Student [Stanisław Matejczuk] powiedział, że ta organizacja jest kierowana przez KPN. Powiedział też, że mamy zabierać broń żołnierzom lub milicji. Chodziliśmy po mieście i szukaliśmy okazji. Przez tydzień chodziliśmy. Baliśmy się. Ten pierwszy żołnierz nas ośmielił, bo był trochę pijany – zeznał Chechłacz.

Żołnierza, Stanisława Paducha, chłopcy rozbroili, uderzając go w głowę półkilogramowym odważnikiem zawiniętym w skarpetkę. Pierwszą zdobytą broń zostawili w stogu siana w ogrodzie naczelnika Grodziska Mazowieckiego.

– Chodziliśmy we trzech, Tomek i Jarek Węclawski, z tą bronią, i szukaliśmy następnej okazji. Tomek został wyrzucony ze szkoły w Grodzisku, ja się przenosiłem. Byliśmy w zakładach Świerczewskiego i przy Okopowej.

Drugiego żołnierza, Mariana Mirkowskiego, rozbroili w autobusie, celując do niego ze zdobytej TT-ki, i wołając: „W imieniu Polski podziemnej”.

– Tego dnia, dwa dni po rozbrojeniu tego żołnierza, pojechaliliśmy do Warszawy starać się o przeniesienie ze szkołą, kontynuowaliśmy to, ale dyrektor był na zwolnieniu lekarskim. Mieliśmy ze sobą broń i postanowiliśmy rozbroić jakiegoś żołnierza lub milicjanta. Byli z nami Anka [Pyszczak], Krzysiek [Michalak], Agata Syrokomla, Tomek [Łupanow] i ja. Agata poszła do szkoły. Jeździliśmy autobusami i tramwajami. Śródmieście, Powiśle. Wróciliśmy na Koło. Wsiadliśmy do wagonu drugiego, milicjant wsiadł do pierwszego. Po 3–4 stacjach się przesiedliśmy. Teraz była moja kolej rozbrajania. Milicjant stał na końcu wagonu, zszedłem na najniższy stopień. Powiedziałem, żeby podniósł ręce do góry. Milicjant zobaczył mnie, odwrócił się do szyby i zaczął się śmiać. Wtedy popukałem go ręką w przedramię, odwrócił się do mnie, wyciągnął rękę i chwycił za pistolet. Wyszarpnąłem pistolet, odskoczyłem dwa metry do środka wagonu i stałem, czekałem, żeby drzwi się otworzyły na przystanku, żeby uciec. Wtedy milicjant zaczął iść w moim kierunku, powiedziałem: „Stój!”, nie zareagował. Powiedziałem drugi raz: „Stój!”, też nie zareagował. Chwycił za broń, szarpnął. Wyszarpnąłem całym ciałem broń do tyłu i wtedy właśnie pociągnąłem za spust.

– Co było dalej? – pytał przesłuchujący milicjant.

– Następnie... – długie milczenie Chechłacza.

– Padł strzał czy nie?



– Padł... Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Tomek kopnął w drzwi, ale się nie otworzyły. Tramwaj stanął i uciekliśmy. Pobiegliśmy na górkę, na której jest wyciąg, i tam schowaliśmy broń. Pod drzewkiem w dołku, co pewnie jakiś pies wykopał. W Śródmieściu wsiadliśmy do kolejki i wróciliśmy do Grodziska.

Krzysiek i Anka zostali w drugim wagonie tramwaju. Po akcji „Student” zabronił realizowania im kolejnych przez jakichś czas. Chodzili więc postrzelać na Górki Szwedzkie w Grodzisku.

Przy kolejnym przesłuchaniu Robert Chechłacz sam zaczyna mówić:

– Chciałbym jeszcze powiedzieć o swoich przeżyciach po tym strzale. Czułem się źle, nie mogłem spać po nocach. Powiedziałem na spotkaniu u księdza Sylwestra [Zycha] o wszystkim. Pocieszali mnie, mówili, że musiałem to zrobić, żeby nie został złapany. Przeważnie ksiądz tak mówił, żeby nie zapomnieć o tym, że działałem z rozkazu organizacji i że jest to działanie w obronie własnej. Wszyscy mnie pocieszali.

Cała grupa „Studenta” liczyła 14 osób. Pochodzili z Grodziska, Milanówka i Podkowy Leśnej. Aresztowania ruszyły już 4 marca 1982 r. Po co rozbrajali żołnierzy i milicjantów? Chechłacz zeznał, powołując się na słowa „Studenta”, że użyją zdobytej broni, gdy dojdzie do jakichś akcji przez MO i do próby odbicia więźniów z Białołęki.

WIZJA LOKALNA

Podczas wizji lokalnej w obecności ekspertów z Zakładu Kryminalistyki KGMO oraz prokuratora Robert Chechłacz mówił:

– Nie zrobiłem tego świadomie. Nerwy mi nie wytrzymały prawdopodobnie, nie miałem gdzie uciekać. Dużo ludzi było w tramwaju. Milicjant upadł. 14 [marca] wyjaśniłem, że strzał padł, jak już wyszarpnąłem broń milicjantowi. Wcześniejsze wyjaśnienia złożyłem nieprawdziwe, że w trakcie szamotaniny. Wmówiłem sobie, tak jak po rozmowie z księdzem Sylwestrem, że to był wypadek.

– A dzisiaj jak pan uważa? – pyta prokurator.

– To był wypadek, ale... – zapada długa cisza.

– Czy sierżant wyjął broń?

– Nie. Bardzo się bałem, nie myślałem trzeźwo, nie myślałem wtedy, tylko się bałem.

W PARAFII

Duchowym ojcem organizacji był ks. Sylwester Zych, wikary parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim. Tam chłopcy się spotykali, tam zanosili na przechowanie broń, którą dopiero podczas drugiego przeszukania znaleziono na strychu w starym domu na plebanii. Wybrali go, ponieważ wygłaszał płomienne i wolnościowe kazania, ku pokrzepieniu serc. Wikary miał wówczas 32 lata, pochodził z robotniczej rodziny. Przed wstąpieniem do seminarium przeżył zawód miłośny. W notatkach sprawy można znaleźć informacje z wywiadu środowiskowego, o tym, że dokonał wówczas samookaleczenia. Podczas przesłuchania siedział z prawą ręką założoną jak Napoleon, popijał herbatę z cytryną w szklance ze spodkiem i palił papierosy za papierosem. Po aresztowaniu stwierdził, że czuje na sobie ciężar winy i odpowiedzialności moralnej za stan duchowy tych młodych ludzi.

– Dzisiaj nie przyjąłbym ich do siebie – mówił na koniec przesłuchania. O postrzeleniu sierżanta Karosa ksiądz Zych dowiedział się z Dziennika Telewizyjnego podczas kolędy u jednego z parafian.

Podczas przesłuchania ksiądz stwierdził: – Gdy to wszystko usłyszałem, uświadomiłem sobie, że muszę obu tym chłopcom pomóc. (...) traktowałem ich jako członków organizacji o poważnych przytoczonych już wcześniej zadaniach, którzy w moim odczuciu nie popełnili zbrodni kryminalnej. Prostuję, nie mieli zamiaru jej popełnić, a jedynie okoliczności doprowadziły do tego, że stali się sprawcami czynu, który tak może być traktowany.

W uzasadnieniu wyroku z kolei czytamy: „Przede wszystkim osk. Zych, uważając działalność członków związku zbrojnego za zgodną z prawem, wypływającą ze szlachetnych pobudek, obiecywał udzielić alibi /k.2015/, a więc niejako z góry dawał swe kapłańskie przyzwolenie na tę działalność. Osk. Zych na rozprawie dał swą ocenę czynu osk. Chechłacza, a mianowicie, że to właśnie «milicjant działał nierozważnie» /k.2015/. Oczywiście oceniając pozytywnie rozbrajanie milicjantów, uważał, że milicjant powinien być się poddać woli napastników /k.2022/ i stąd ta ocena przekazana sprawcom napadu, usprawiedliwiająca ich czyn. Na rozprawie mówił Łupanow, że w ocenie księdza Zycha nie oni a milicjant zachował się nierozważnie /k.2044/”.

WYROKI

Proces ruszył 23 sierpnia 1982 r. przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Na ławie oskarżonych zasiadło łącznie osiem osób. Sześciu uczniów, student historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz ks. Sylwester Zych. Księdzu zarzucano przechowywanie broni bez pozwolenia oraz przynależność do nielegalnej organizacji zbrojnej. Chechłacza i Łupanowa oskarżono o spowodowanie śmierci funkcjonariusza MO, a także przeprowadzenie dwóch napadów na żołnierzy LWP,

zdj. Krzysztof Mokrzyński

do czego się przyznali. Wyrok został wydany 8 września 1982 r. Robert Chechłacz został skazany na maksymalny wymiar kary – 25 lat więzienia, Tomasz Łupanow miał do odsiedzenia 13 lat. Inni członkowie organizacji dostali 2–3-letnie wyroki więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia ppłk Władysław Monarcha (ten sam, który skazał w 1984 r. na karę śmierci płk. Ryszarda Kuklińskiego). Obrońcami byli: Maciej Dubois, Włodzimierz Mizgier-Chojnacki, Ryszard Parulski, Edward Wende, Władysław Siła-Nowicki, Lucjan Skorupka i Jacek Wasilewski.

Ksiądz Zych wyszedł z więzienia w 1986 r., pozostałych objęła amnestia z 1989 r. Robert Chechłacz wyemigrował do Francji. Tomasz Łupanow wyjechał do Irlandii, gdzie w 2011 r. zmarł. 11 lipca 1989 r. ciało ks. Zycha znaleziono na dworcu PKS w Krynicy Morskiej.

NIEROZWIĄZANE HISTORIE

W styczniu 1989 r. w niewyjaśnionych okolicznościach zmarł ksiądz Stefan Niedzielak, o którym dziś mówi się, że jest „ostatnią ofiarą Katynia”, i Stanisław Suchowolec, kapelan białostockiej Solidarności. W tym samym roku zmarł ksiądz Sylwester Zych, który w lipcu pojechał na krótki urlop do Braniewa, do znajomego księdza Tadeusza Brandysa. Po raz ostatni był widziany 10 lipca na przystani we Fromborku. Ponoć znaleziono go w innych ubraniach niż był widziany na przystani. Ksiądz znaleźli w nocy 11 lipca młodzi ludzie wracający z dyskoteki. Próbowali go reanimować. Bezskutecznie. Według wyników sekcji zwłok ksiądz miał trzy promile alkoholu we krwi. Śledztwo umorzono w 1993 r. Dziś wielu historyków widzi tę sprawę jako zabójstwo polityczne dokonane przez służby. Czy tak było? Brakuje dowodów, by jednoznacznie i kategorycznie to stwierdzić. Przypomnijmy, że był to już czas po 4 czerwca, czyli po obradach Okrągłego Stołu, po których nastąpił historyczny zwrot w polityce wewnętrznej kraju.

Inną niewyjaśnioną do dziś, niepowiązaną w żaden sposób z historią zabójstwa sierżanta Karosa, jest śmierć porucznika MO Mirosława Turbakiewicza 31 sierpnia 1988 r. w Stalowej Woli. Został on wysłany na służbę patrolową po cywilnemu do Huty Stalowa Wola. Trwał tam strajk pracowników i członków Solidarności. Milicjant został postrzelony w głowę, a następnego dnia zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że przed śmiercią był bity, miał połamane żebra oraz wybite zęby. Po przemianach ustrojowych umorzono śledztwo, przyjmując wersję Solidarności, że „milicjant popełnił samobójstwo”.

Finał tych historii jest tragiczny dla wszystkich stron. Rodzi też wiele pytań, które pozostają ciągle bez odpowiedzi. Tłumaczy się je często społeczną sprawiedliwością, zapominając, że pamięć historyczna jest zawsze w jakiejś mierze funkcją sprawowanej polityki.

IZABELA PAJDAŁA

Artykuł powstał na podstawie akt dostępnych w Instytucie Pamięci Narodowej oraz książki L. Mażewskiego, *Powstańcy szantaz: od konfederacji barskiej do stanu wojennego*, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 2001.



TO BYŁO 80 LAT TEMU

W całej Polsce, ale także poza jej granicami, wszędzie, gdzie bije patriotyczny duch w polskim narodzie, uczczono 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Oficjalne obchody zaczęły się już w przeddzień rocznicy wybuchu powstańczego zrywu. Msza święta wieczorem 31 lipca br. przed pomnikiem Powstania Warszawskiego na pl. Krasińskich w stolicy w intencji weteranów walk była głównym ich elementem. Wzięły w niej udział najwyższe władze państwowe z Prezydentem RP Andrzejem Dudą na czele. Uczestniczył w niej również prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier. Naszą formację reprezentował komendant główny Policji nadinsp. Marek Boroń.

Kierownictwo Policji było obecne 1 sierpnia br. we wszystkich najważniejszych miejscach, gdzie czczono pamięć powstańców, zarówno przed pomnikiem Gloria Victis na Powązkach, jak i na cmentarzu Powstańców Warszawy przy pomniku Polegli Niepokonani.

Policjanci brali udział w wielu uroczystościach w różnych częściach kraju i dzielnicach stolicy. Już tradycyjnie Marsz Mokotowa, upamiętniający zryw w tej właśnie dzielnicy, prowadziła Orkiestra Reprezentacyjna Policji, a mokotowscy funkcjonariusze z KRP Warszawa II uczestniczyli w uroczystościach.

Powstanie trwało 63 dni, od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. W każdą niedzielę od 4 sierpnia do 29 września 2024 r. o godzinie 17.00, czyli godzinie wybuchu powstania, przy pomniku Mokotów Walczący 1944 w parku gen. Gustawa Orlicz-Dreszera poszczególne służby zaciągają posterunek honorowy, który łącznie trwa 63 minuty. W zmianie wart biorą udział: policjanci, żołnierze, strażnicy miejscy oraz strażacy.

Oficjalne uroczystości zakończą się 2 października br. na Kopcu Powstania Warszawskiego w parku Akcji „Burza” w stolicy, gdzie nastąpi wygaszenie ogniska pamięci, które rozpalono wieczorem 1 sierpnia 2024 r.

Policyjny akcent obchodów został zaplanowany na 22 października br., kiedy to w siedzibie KGP przy ul. Orkana w Warszawie odbędzie się konferencja „Policjanci w Powstaniu Warszawskim”, przygotowana przez Wydział Edukacji Historycznej Gabinetu Komendanta Głównego Policji i Instytut Nauk Społecznych Wydziału Bezpieczeństwa i Nauk Prawnych Akademii Policji w Szczytnie.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Tomasz Dąbrowski i Paweł Ostaszewski



POWSTAŃCZY SŁUPSK

1 sierpnia br. przed pomnikiem Powstańców Warszawy na skwerze przy ul. Szarych Szeregów przedstawiciele Szkoły Policji w Słupsku złożyli kwiaty w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. To właśnie w Słupsku z inicjatywy samych powstańców został wzniesiony pierwszy w Polsce pomnik upamiętniający bohaterski, sierpniowy zryw. Historia dzisiejszej szkoły Policji jest też związana z kapłanem Szarych Szeregów ks. Janem Zieją, który po wojnie trafił właśnie do Słupska.

Msza święta, apel poległych, w którym była uczczona m.in. pamięć policjantów II Rzeczypospolitej walczących na powstańczych barykadach, a na jego zakończenie salwa wojskowej kompanii honorowej – tak rozpoczęły się słupskie uroczystości upamiętniające 80. rocznicę Powstania Warszawskiego.

Przedstawiciele kombatanów, instytucji i urzędów złożyli pod pomnikiem wieńce i wiązanki kwiatów. Policję reprezentowali funkcjonariusze Szkoły Policji w Słupsku oraz miejscowej komendy miejskiej. W uroczystościach wzięła także udział minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Znajdujący się w Słupsku pomnik poświęcony powstańcom to pierwszy powstały po wojnie monument upamiętniający bohaterskich warszawiaków. Ciekawostką jest także fakt, że to jedyny powstańczy pomnik w Polsce, który został zbudowany z ostrzelanych cegieł ze zburzonych warszawskich kamienic. Materiał na budowę przyjechał ze stolicy do Słupska wyjątkowym transportem kolejowym na mocy specjalnej zgody wydanej przez prezydenta Warszawy Stanisława Tołwińskiego. Inicjatorami budowy pomnika byli m.in. warszawiacy zamieszkali po wojnie w Słupsku, wśród nich ks. Jan Zieja, kapłan Szarych Szeregów, oraz Michał Issajewicz, ps. Miś, uczestnik zamachu na Franza Kutschere, który ze swojego parabellum dobił kąt Warszawy.

Ks. Jan Zieja to postać nietuzinkowa. W 1939 r. został zmobilizowany do wojska jako kapłan. Już 10 listopada 1939 r. w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie (obecnie to Katedra Polowa Wojska Polskiego) przyjmował przysięgę od organizatorów

zdj. SP w Słupsku i szkolne archiwum



Tajnej Armii Polskiej, wśród których był Witold Pilecki. Ks. Zieja był kapłanem m.in. Armii Krajowej, Szarych Szeregów, czyli konspiracyjnego harcerstwa, i Batalionów Chłopskich. Podczas II wojny światowej pomagał ratować żydów, wystawiając im metryki chrztu. W czasie Powstania Warszawskiego pełnił funkcję kapłana Pułku AK „Baszta”, który walczył na Mokotowie. Wracając z robót w Niemczech, na które został wywieziony po upadku powstania, zatrzymał się na kilka lat w Słupsku. Był proboszczem słupskiego kościoła św. Ottona, zaraz po wojnie będącego kościołem garnizonowym dla milicjantów z Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej, w skład którego wchodziły Szkoła Oficerska, Szkoła Przewodników Pów Służbowych oraz Szkoła Szeregowych.

Ks. Jan Zieja w 1949 r. wrócił do Warszawy, w latach 70. ub.w. wspierał opozycję. Zmarł w 1991 r., został pochowany w Laskach, gdzie trafił na krótko w 1939 r. po przegranej wojnie obronnej.

Za czasów probostwa ks. Zieja w Słupsku komendantem Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej był pułkownik, wcześniej inspektor PP Jan Płotnicki, który miał za sobą służbę w Związku Strzeleckim, a w okresie międzywojennym w Policji Państwowej. Był m.in. adiutantem komendanta głównego, kierownikiem Wydziału Dyscyplinarnego w Komendzie Głównej PP, komendantem wojewódzkim Policji Państwowej w województwie wołyńskim, a następnie w tarnopolskim, a w końcu oficerem inspekcyjnym KGPP. Za jego właśnie sprawą w latach 40. XX w. młodzi milicjanci w słupskim CWMO byli wychowywani w duchu patriotycznym i katolickim. Ks. Jan Zieja aktywnie wspomagał też proces wychowania przyszłych milicjantów.

Stan taki trwał przez kilka lat. Po donosach do władz komunistycznych w Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej przeprowadzono szczegółową inspekcję. W raporcie pokontrolnym napisano m.in. „[...] Dwa lata pracy płk. Płotnickiego w CWMO zrobiły swoje – ducha policyjnego czuło się na każdym kroku [...]”. W wyniku kontroli dużą część kadry zwolniono ze służby, a płk Jan Płotnicki trafił w 1947 r. do warszawskiego aresztu przy Rakowieckiej. W 1952 r. skazano go na siedem lat więzienia. W 1954 r. zwolniono go ze względu na zły stan zdrowia. Miesiąc po wyjściu z więzienia Jan Płotnicki zmarł.

Na archiwalnych zdjęciach powyżej widać ks. Jana Zieję i młodych milicjantów asystujących podczas polowej Eucharystii z okazji odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika Powstania Warszawskiego w Słupsku, a na drugiej fotografii – delegację Centrum Wyszkozenia Milicji Obywatelskiej składającą wielki wieńiec z napisem „Bohaterom Powstania Warszawskiego – C.W.M.O. Słupsk” w czasie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia powstańczego pomnika.

PIOTR KOZŁOWSKI, P.OST

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
WRZESIEŃ 1934

Latem 1934 r. Polaków elektryzowały dwa wydarzenia sportowe o charakterze międzynarodowym, jakimi były zawody lotnicze. We wrześniowych numerach gazety policyjnej „Na Posterunku” znajdujemy obszerny notatki na ten temat.

W numerach 37. z 8 września i 39. z 22 września 1934 r. znajdujemy informacje o międzynarodowym turnieju lotniczym samolotów turystycznych. Zwycięzcami tego turnieju byli polscy piloci: Jerzy Bajan oraz Stanisław Płonczyński startujący na samolotach RWD-9.

W kolejnym numerze 40. z 29 września 1934 r. pisano o zawodach balonowych o puchar Gordona Bennetta.

„W wyniku zeszłorocznego zwycięstwa w zawodach balonowych o puchar Gordon – Bennetta [pisownia oryginalna – przyp. aut.], w roku bieżącym Polska organizowała te zawody. W niedzielę b.m. wystartowało z lotniska Mokotowskiego 16 balonów, w tym 3 polskie. Balony polskie odniosły w zawodach bezapelacyjne zwycięstwo, zajmując trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył w zawodach balon «Kościszko», pilotowany przez kpt. [Franciszka] Hynka i por. [Władysława] Pomaskiego”.

Tymczasem w kraju odbyło się wiele imprez sportowych organizowanych przez Policję Państwową lub z udziałem jej przedstawicieli.

W „Na Posterunku” w 36. numerze z 1 września 1934 r. donoszono o najważniejszej imprezie sportowej na Mazowszu – biegu sztafetowym zorganizowanym w rocznicę Cudu nad Wisłą. „Udział P.K.S. Warszawa [Policyjny Klub Sportowy] w biegu sztafetowym Radzymin – Warszawa. Dnia 15 sierpnia r.b. w rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego odbył się bieg lekkoatletyczny sztafetowy z Radzymina do Warszawy na przestrzeni 22 kilometry. Trasa biegu została podzielona na równe 22 odcinki po 1000 metrów każdy, przyczem start odbył się z przed cmentarza (pobojowiska) w Radzyminie, a metę wyznaczono w Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza”. Wystartowało 5 klubów stołecznych: „[...] Warszawianka, AZS, WKS Legia, Strzelec i P.K.S. Warszawianka”. Bieg rozpoczął się o godzinie 12 w Radzyminie. Zmiany w sztafecie przekazywały sobie woreczki z ziemią pobojowiska radzyńskiego. O 13.05 jako pierwsza na metę na placu Saskim dotarła ostatnia zmiana drużyny Warszawianki w osobie Janusza Kusocińskiego. Drużyna warszawskiego Policyjnego Klubu Sportowego zajęła trzecie miejsce.

W tym samym numerze znajdujemy informację o tym, że: „Zawody sportowe policji woj. białostockiego odbyły się 28 i 29 lipca r.b. pod protektoratem p. wojewody białostockiego Michałowskiego. Wzięło w nich udział 120 zawodników z 11-tu klubów sportowych województwa”. Zawody rozegrano w następujących konkurencjach: biegi na 100, 200, 400, 1500, 3000 oraz 5000 metrów, biegi kolarskie, marsze patrolowe na 3 kilometry, sztafety na 4 x 100, rzuty dyskiem, granatem oraz oszczepem, pchnięcie kulą, skoki: wzwyż, w dal oraz o tyczce; strzelanie z broni wojskowej, pojedynczo i zespołowo.

W 40. numerze „Na Posterunku” z 29 września 1934 r. znajdujemy z kolei taką informację: „Zawody kolarskie zespołowe P.K.S. woj. łódzkiego. W dniu 15 września r.b. Policyjny Klub Sportowy w Koninie zorganizował zawody kolarskie zespołowe na 50 klm. P.K.S. woj. łódzkiego przy udziale 18 zawodników z P.K.S.: m. Łodzi, Koła, Konina i Łęczycy”.

Wygrał zespół z P.K.S. (Policyjny Klub Sportowy) miasta Łodzi.

40 LAT TEMU
WRZESIEŃ 1984

We wrześniowych numerach organu prasowego peerełowskiej Milicji Obywatelskiej „W Służbie Narodu”, w dziale Sport dominują artykuły o tematyce związanej z takimi dyscyplinami, jak judo, zapasy czy kolarstwo. Ciekawostką jest artykuł o czarnym sporcie, czyli o wyścigach żużlowych.

30 września 1984 r. w 39. numerze „W Służbie Narodu” Jerzy Kirzyński pisze:

„Warkot, jakby za chwilę startował odrzutowiec. Żużlowcy wyjeżdżają z parku maszyn i po przejechaniu kilkudziesięciu metrów ustawiają się w na linii startu. Gorączka nerwów. Komu uda się idealnie wpaść w tempo startera i ruszyć tuż pod podnoszącą się taśmą. Sprawa jest jasna. Ten, który prowadzi, dyktuje warunki trójce rywali. Jedzie najkorzystniejszym torem i ci z tyłu muszą przez cały czas główkować i czekać na błąd, aby wyprzedzić prowadzącego”. „Mocno trzymać kierownicę, ażeby koło nie uciekło w prawo od krawężnika, następnie szybko należy wejść w wiraż i już kawałek prostej. Na niej można odskoczyć od przeciwników, spryczą pyłu sypnąć w okulary. [...] Na parkingu chwila odpoczynku, rzut oka na maszynę. I znowu start. [...] Żadnego biegu nie można odpuścić”. „Zadajemy sobie pytanie: co w tej dyscyplinie sportu jest ważniejsze: człowiek czy sprzęt, jakimi cechami powinien się wyróżniać żużlowiec”.

Te pytania autor artykułu zadał dwóm żużlowcom: Zenonowi Plechowi z Wybrzeża Gdańsk oraz Bolesławowi Prochowi z milicyjnego klubu Polonia Bydgoszcz. „ZP – jest to zajęcie dla ludzi odważnych odznaczających się znakomitą refleksą, doskonałą kondycją, no i oczywiście umiejętnością wykrzesać jak najwięcej z 60 koni mechanicznych ukrytych w silniku. BP – Obecnie przy wyrównywanych umiejętnościach zawodników trudno liczyć na zaskoczenie nowinkami z techniki jazdy. Przewaga jest po stronie sprzętu. Uważam, iż od motocykla zależy 60 proc. powodzenia”.

O sprzęcie żużlowcy mówią tak: „ZP – Międzynarodowa Federacja Motocyklowa (FIM) określiła wymagania, którym muszą odpowiadać maszyny, [...] dopuszczane do startu. I tak np. silniki mają pojemność skokową do 500 cm³, wlot gaźnika 34 mm. Parametry są ściśle przestrzegane. Reszta zależy od głowy i złotych rączek mechaników”. [...] „BP – Do tego doliczyć trzeba jeszcze skórzany kombinezon, kask, ochraniacz na kręgosłup”. [...] „Silniki marki Weslake, Godden, GM, Jawa przechodzą prawdziwą rewolucję. Jednakże ciągłe udoskonalanie motocykli, coraz wyższe stawki za zwycięstwo prowadzić muszą nieuchronnie do wypadków...”

ZP – FIM trzyma rękę na pulsie i przez ograniczenia, jak choćby te, o których wspominałem.

Musimy też zdawać sobie sprawę z tego, iż jest to sport typowo męski [...]. Czasami o wywrotce decyduje własny błąd, częściej jednak brawura rywala. [...]

BP – Bardzo dużo zależy od wyszkolenia poszczególnych zawodników”.

20 LAT TEMU
WRZESIEŃ 2004

Pozostając przy tematyce sportowej, sprawdźmy, co pisano w „Gazecie Policyjnej” we wrześniu 2004 r.

W 35. numerze „Gazety Policyjnej” z 19 września 2004 r. znajdziemy informację o mistrzostwach Polski MSWiA w tenisie ziemnym, które odbyły się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. „Udział w mistrzostwach zgłosiło 31 przedstawicieli szkół i komend Policji z całego kraju oraz przedstawiciele Biura Ochrony Rządu. Rozgrywki o Puchar Komendanta Wyższej Szkoły Policji zakończyły się ostatecznie zwycięstwem policjanta z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi – Mistrzem Polski został Dariusz Poterała”. W tym samym numerze dowiadujemy się, że: „W Ostrowie Wielkopolskim na obiekcie Piaski – Szczygliczka odbył się kolejny IV Międzynarodowy Triathlon Policyjny”. „W imprezie wzięło udział 150 zawodników. W grupie policjantów startowali zawodnicy z Ukrainy i Węgier. Na zawody przybył również policyjny obserwator z Cypru”. „W klasyfikacji końcowej na pierwszym miejscu uplasował się szeregowy milicji Tomasz Moroz z Ukrainy. Kolejne miejsca na podium zajęli starszy posterunkowy Dariusz Olewiński z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu oraz młodszy aspirant Janusz Miketa z KWP w Katowicach. Gratulujemy”.

Tegoroczne lato upłynęło pod znakiem intensywnych zmagani sportowych. W Paryżu od 26 lipca do 11 sierpnia odbyły się letnie igrzyska olimpijskie, a od 28 sierpnia do 8 września igrzyska paralimpijskie. Sprawdźmy zatem, co pisano w czasopiśmie porządkowych służb mundurowych na temat rywalizacji sportowych.

KAROL KARASIEWICZ

Wydział Edukacji Historycznej
Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

KONTROLA ZWOLNIEŃ LEKARSKICH

Każdemu zdarza się chorować i w związku z tym korzystać ze zwolnienia lekarskiego. Stanowi ono dokument w formie zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego niezdolność do pracy/służby. Przy czym zwolnienie lekarskie nie tyle potwierdza istnienie choroby, bo tego dowodzi dokumentacja medyczna, tyle co fakt, że ten konkretny pacjent nie powinien i nie może z uwagi na stan swego zdrowia chodzić do pracy.

Lekarz wystawiający zwolnienie mocą swej funkcji, wiedzy, doświadczenia, ale także pod groźbą odpowiedzialności karnej zaświadcza pracodawcy, że pracownik dla dobra własnego i współpracowników nie jest zdolny do świadczenia pracy. Zaświadczenie lekarskie stanowi więc dokument w rozumieniu przepisów prawa.

ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE

Zaświadczenie lekarskie zawiera pewne niezbędne elementy. Oprócz danych pacjenta, lekarza i zakładu pracy, a także okresu niezdolności do pracy/służby zaświadczenie może zawierać kod choroby oraz jej numer statystyczny. Kody choroby mają oznaczenie literowe od A do E, przy czym kod B oznacza niezdolność do pracy z tytułu ciąży, kod D – gruźlicy, a kod C spowodowaną nadużywaniem alkoholu. Na życzenie pacjenta lekarz może odstąpić od wskazywania kodu B i D. Pracodawca nie ma możliwości zapoznania się z numerem statystycznym choroby w przypadku zwolnień lekarskich wystawianych elektronicznie. Należy pamiętać, iż zgodnie z zasadami ochrony danych osobowych, co do zasady, pracodawca (w sensie szerokim – zatem także przełożony) ma ograniczony dostęp do danych dotyczących stanu zdrowia będącego przyczyną otrzymania zaświadczenia o niezdolności do służby. Ponadto zaświadczenie to zawiera także tzw. zalecenia lekarskie, które mają formę cyfrowego kodu 1) albo 2) i oznaczają, że „chory winien leżeć” oraz „chory może chodzić”.

Z punktu widzenia funkcjonariusza/pracownika to właśnie ten kod, oprócz długości okresu zwolnienia, ma najistotniejsze znaczenie. Kody te determinują, a przynajmniej powinny, zakres zachowań pacjenta w trakcie zwolnienia. Utaflo się powszechnie nazywać zwolnienia lekarskie zaopatrzone w kod 2) jako tzw. zwolnienie chodzące uprawniające pracownika do nieskrepowanego przemieszczania się i podejmowania różnorodnych aktywności życiowych. Z kolei przy kodzie 1) przyjmuje się, że wystarczające jest pozostawanie pacjenta jedynie w domu, bez konieczności leżenia w łóżku, co oczywiście wiąże się także z podejmowaniem różnych aktywności domowych. Trzeba jednak pamiętać, że idea zwolnień lekarskich – w naszym państwie płatnych lub częściowo płatnych – wiąże się z odstępstwem od zasady, iż płaca (niezależnie, czy wynagrodzenie, czy uposażenie) należy się jedynie za dni świadczenia pracy/służby. Zwolnienia te w swym założeniu mają służyć umożliwieniu pracownikowi szybciej lub w ogóle powrócić do zdrowia. I w tym duchu zostały wprowadzone zalecenia lekarskie jasno i wyraźnie sprecyzowane jako „winien leżeć” albo „może chodzić”.

§ UTRATA PRAWA DO ŚWIADCZENIA

O tym, że człowiek ma tendencję do wykorzystywania wszelkich nadarzających się okazji świadczą przepisy przewidujące utratę prawa do świadczeń z tytułu zwolnienia lekarskiego w związku

z jego niewłaściwym wykorzystywaniem. W przypadku pracowników są to art. 17 i art. 68 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. z 2023 r. poz. 2780, z późn. zm.), natomiast w przypadku funkcjonariuszy Policji jest to art. 121e ustawy o Policji (Dz. U. z 2024 r. poz. 145, z późn. zm.).

Ustawodawca upoważnił więc zarówno pracodawców, jak i organy Policji do podejmowania kontroli wykorzystywania zwolnień lekarskich. Przy czym kontrola ta dotyczy zwolnień lekarskich opatrzonej kodem 1) i kodem 2).

Kontrolą są objęte także same zaświadczenia o niezdolności do pracy/służby, gdyż stanowią one dokument w znaczeniu prawnym. Są bowiem nośnikami praw i obowiązków dla różnych grup podmiotów. Zarówno wystawienie sfałszowanego zaświadczenia o niezdolności do pracy/służby, jak też posłużenie się nim przez uprawnione osoby stanowią przestępstwo.

Jak podkreśla ZUS: „W zwolnieniu lekarskim chodzi o to, żeby dojść do zdrowia. Przypominam, że «chodzące» zwolnienie lekarskie to wciąż zwolnienie – nie można sobie wyjechać na wakacje, w góry, prowadzić bogatego życia kulturalno-sportowo-rekreacyjnego” – stwierdza rzecznik ZUS.

Co istotne, spod kontroli nie zostały wyłączone zwolnienia lekarskie z powodu ciąży, a więc opatrzone kodem literowym B. Również w tym przypadku jest możliwe przeprowadzenie kontroli właściwego wykorzystywania zwolnienia lekarskiego. Zwolnienie takie jest oczywiście specyficznym zwolnieniem, bowiem ciąża – poza pewnymi przypadkami medycznymi – nie jest stanem chorobowym, lecz fizjologicznym, do którego organizm kobiety jest ze swej natury predystynowany. Niemniej jednak zwolnienie lekarskie może mieć na celu wyeliminowanie np. stresu związanego z pracą i jej środowiskiem, konieczności przemieszczania się środkami komunikacji miejskiej, które nie zawsze są komfortowe. Oczywiście w niektórych przypadkach może powstać medyczna przesłanka udzielenia zwolnienia. Jednakże nawet w przypadku, gdy lekarz zaleci kobiecie w ciąży wyjazd poza miejsce dotychczasowego zamieszkania, nie oznacza to braku możliwości kontroli. W pierwszej kolejności bowiem powinna ona poinformować o zmianie adresu, pod którym będzie przebywać, ze wskazaniem, jak długo tam pozostanie. I nie jest to kwestia przepisów prawa, lecz dobrze pojętej dbałości o własne sprawy.

KONTROLA

Kontrola może zostać podjęta w każdym miejscu, w którym kontrolowany przebywa. Kontrolujący nie musi się ograniczać jedynie do znanego mu miejsca zamieszkania czy ujawnionego w zaświadczeniu lekarskim miejsca przebywania, ale może udać się z kontrolą w każde miejsce,

w którym kontrolowany będzie przebywał. Nierzadko bowiem w trakcie zwolnienia pacjenci korzystają z różnego rodzaju usług medycznych i rehabilitacyjnych poza miejscem zamieszkania. Jednakże jeśli kontrolowany nie będzie mógł dowiedzieć, gdzie przebywał w trakcie kontroli i że taki pobyt mieścił się w zaleceniach lekarskich, a przede wszystkim wspomagał powrót do zdrowia lub w przypadku kobiety w ciąży zapewniał jej i nienarodzonemu dziecku lepsze warunki rozwoju, wówczas może się liczyć z możliwością utraty prawa do świadczenia/uposażenia.

OGRANICZENIA

Kontrola obejmuje także zwolnienia wystawione z kodem 1). Jest ono o tyle problematyczne, że sformułowanie „chory winien leżeć” rozumiane dosłownie oznacza, że chory ma obowiązek pozostania w łóżku. I co do zasady tak właśnie powinno być. Kod ten ma na celu wskazanie, jakie konkretnie zachowania pacjenta przyczynią się do szybszego powrotu do zdrowia, co jest ogólnym celem zwolnienia lekarskiego. Niemniej jednak w ramach takiego zwolnienia lekarskiego chory może wychodzić na zewnątrz, np. do lekarza, na badania, do apteki. Czy może i powinien wychodzić na zakupy? Na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi, gdyż zakupy mają bardzo szeroki zakres pojęciowy. Na pewno jest uprawniony do zrobienia drobnych zakupów spożywczych w najbliższym sklepie, nawet jeśli nie ma on bogatego asortymentu. Natomiast zakupy dokonywane w sklepach oddalonych, wielkopowierzchniowych, branż innych niż spożywcza mogą zostać uznane za zbędne i tym samym powodować utratę prawa do świadczeń/uposażenia. Również za niewystarczające może się okazać jedynie przebywanie w domu, ale nie leżenie. Trudno bowiem uznać za prawidłowe wykorzystywanie zwolnienia lekarskiego wydanego z kodem 1) np. dokonywanie remontu w domu w trakcie tego zwolnienia. Tłumaczenie, że przecież chory pozostaje w domu i nie wychodzi na zewnątrz, nie jest równoważne z podejmowaniem działań przyspieszających powrót do zdrowia, takich jak: leżenie, odpoczywanie, sen.

W przypadku zwolnień lekarskich z kodem 2) w orzecznictwie sądów administracyjnych nie budzi wątpliwości to, że okoliczność, iż w trakcie zwolnienia lekarskiego chory może chodzić, nie oznacza, że policjant przebywający na zwolnieniu lekarskim może traktować okres zwolnienia lekarskiego jako czas wolny od służby, którym może swobodnie dysponować. Czas zwolnienia lekarskiego nie może być traktowany jako równoważny okresowi urlopu wypoczynkowego, urlopu bezpłatnego czy innych dni wolnych od służby, w których to okresach policjant decyduje o sposobie spędzania wolnego czasu. Chodzi więc o zaniechanie zachowań, które są wykorzystywaniem zwolnienia w innym celu niż odzyskanie zdolności do pracy. Przy analizie okoliczności faktycznych związanych z oceną zachowania osoby pozostającej na zwolnieniu lekarskim należy wziąć pod uwagę rodzaj schorzenia, na które zostały udzielone zwolnienie od pracy oraz zalecenia lekarskie. Ocenę sposobu prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarskiego należy wiązać zarówno ze wskazaniami lekarskimi dotyczącymi procesu leczenia, jak i oceną indywidualnej aktywności policjanta w okresie zwolnienia. Samo zwolnienie nie sta-

nowi metody leczenia, lecz ma sprzyjać, obok zaleconego procesu leczenia, powrotowi do zdrowia i służby (por. wyrok WSA w Opolu sygn. akt II SA/Op 580/21).

Analogiczne stanowisko zajął również Sąd Najwyższy w postanowieniu z 13 czerwca 2019 r. sygn. akt II UK 275/18: „Wykonywanie czynności mogących przedłużyć okres niezdolności do pracy zawsze stanowi wykorzystywanie zwolnienia niezgodnie z jego celem, którym jest odzyskanie przez ubezpieczonego zdolności do pracy. W jego osiągnięciu przeszkodą może być zarówno wykonywanie pracy zarobkowej (co przesądził ustawodawca), jak i inne zachowania ubezpieczonego utrudniające proces leczenia i rekonwalescencję. Jedyne sporadyczna, incydentalna, wymuszona okolicznościami aktywność zawodowa może usprawiedliwiać zachowanie prawa do zasiłku chorobowego”.

KONTROLA PRAWEM PRZEŁOŻONEGO

Kontrola zwolnień lekarskich funkcjonariuszy jest suwerennym prawem przełożonego. Oznacza to, że w żadnym wypadku nie musi on wyjaśniać ani wykazywać przyczyn, z powodu których podjął się przeprowadzenia kontroli. Przełożony ma do tego prawo w każdym przypadku. Jak wynika z art. 121e ust. 2 pkt 2 ustawy o Policji, kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnienia lekarskiego przeprowadza przełożony policjanta właściwy w sprawach osobowych. Z kolei ust. 7 stanowi, że kontrola prawidłowości wykorzystania zwolnień lekarskich polega na ustaleniu, czy policjant w okresie orzeczonej niezdolności do służby, w tym sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem lub innym członkiem rodziny, nie wykorzystuje zwolnienia w sposób niezgodny z jego celem, a w szczególności, czy nie wykonuje pracy zarobkowej. Do przeprowadzenia czynności i ustaleń kontroli przełożony w sprawach osobowych upoważnia inną osobę. W razie stwierdzenia w trakcie kontroli, że policjant wykonuje pracę zarobkową albo wykorzystuje zwolnienie w inny sposób niezgodny z jego celem, osoba kontrolująca sporządza protokół, w którym podaje, na czym polegało nieprawidłowe wykorzystanie zwolnienia. Przy czym kontrolowany funkcjonariusz ma prawo wnieść uwagi co do jego treści, a także złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Jeżeli w wyniku kontroli zostanie ustalone nieprawidłowe wykorzystanie zwolnienia, policjant traci prawo do uposażenia za cały jego okres. W takim przypadku organ Policji wydaje rozstrzygnięcie administracyjne o utracie prawa do uposażenia za cały okres zwolnienia.

Postępowanie w przedmiocie utraty prawa do uposażenia prowadzone na podstawie przepisów art. 121e ustawy o Policji jest postępowaniem administracyjnym. Najistotniejszym dowodem w takim postępowaniu jest protokół kontroli. Jednakże organ musi się odnieść i ustosunkować do wyjaśnień złożonych przez kontrolowanego funkcjonariusza. Przy czym zasady dowodowe z art. 75 i nast. kpa odnoszą się także do strony tego postępowania. Za niewystarczające zatem dowodowo należy uznać jedynie przedstawienie własnej wersji zdarzeń, ale niezbędne staje się poparcie jej stosownymi dowodami. Należy także pamiętać, że organ Policji, prowadząc takie postępowanie, może korzystać z szerokiej źródeł dowodowych, zgodnie z uregulowaniem z art. 75 kpa.

mec. MAGDALENA
BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA
radca prawny

PROFILAKTYKA RATUJE ŻYCIE

Stara maksyma Hipokratesa mówiąca o tym, że „lepiej zapobiegać niż leczyć”, mimo wielkiego postępu medycyny, sposobów diagnostyki i terapii, pozostaje od ponad dwóch tysięcy lat tak samo istotna. Jeszcze do niedawna w Chinach wyznawano zasadę, aby płacić lekarzom za to, że utrzymują swoich pacjentów w zdrowiu. Gdy ktoś zachorował, uznawano, że to lekarz nie wywiązał się ze swoich obowiązków. Ostatnie dekady w medycynie coraz wyraźniej pokazują, że zdrowie jest w dużej mierze w naszych rękach. Programy profilaktyczne, zalecane przez Ministerstwo Zdrowia i Główny Inspektorat Sanitarny, odgrywają istotną rolę w zapobieganiu chorobom cywilizacyjnym, ale też przypominają o pozornie ciągle oczywistych dla nas sprawach, że nasze codzienne zachowania oraz korzystanie z dobrodziejstw prostych często badań czy szczepień bardzo mocno wpływają na zmniejszenie ryzyka rozwoju chorób.

Pojęcie zdrowia definiuje się jako ogólny dobrostan człowieka, psychiczny, fizyczny oraz środowiskowy (miejsce zamieszkania oraz pracy).

Koncepcja zdrowia, jego ochrony, profilaktyki i promocji powstała stosunkowo niedawno, a swoje początki datuje na lata 70. XX w. wraz z rozwojem w Kanadzie ruchu nowego zdrowia publicznego. W 1974 r. został opublikowany raport *Nowe perspektywy dla zdrowia Kanadyjczyków* autorstwa ministra zdrowia Kanady Marca Lalonde'a. Przedstawiono w nim pierwszą na świecie narodową strategię polityki zdrowotnej wykorzystującą koncepcję promocji zdrowia.

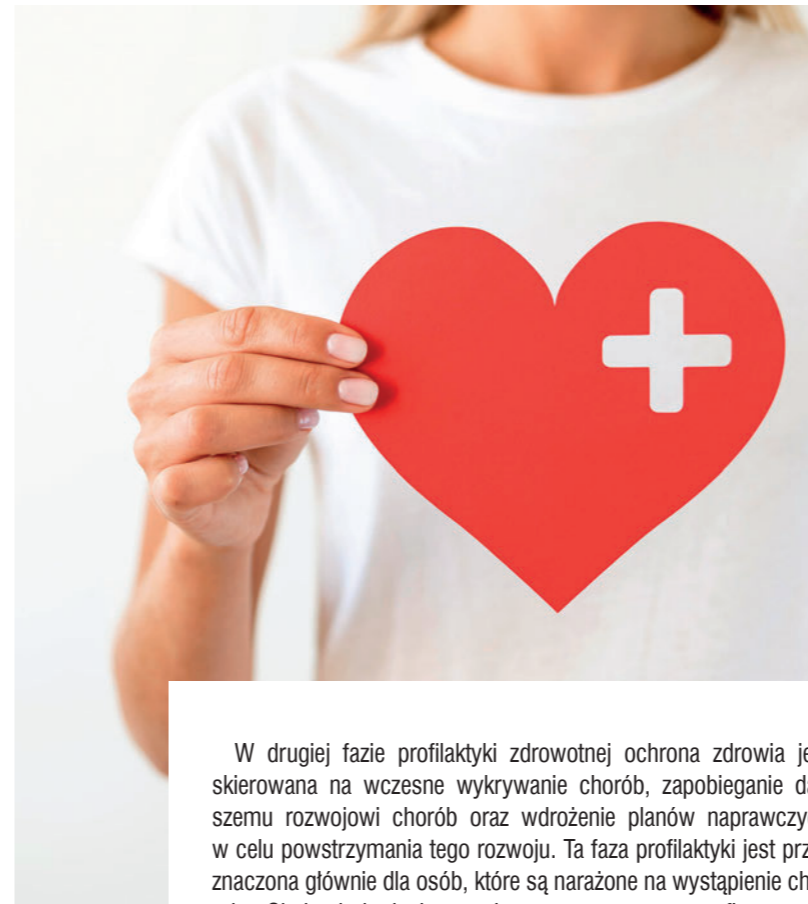
PROMOCJA ZDROWIA

Od 1977 r. do rozwoju promocji zdrowia istotnie przyczynia się Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), która opracowała dokument *Zdrowie dla wszystkich w 2000 r.*, przyjęty przez wszystkie kraje członkowskie WHO, a jego celem było osiągnięcie w 2000 r. poziomu zdrowia ludności na całym świecie pozwalającego na produktywnie życie społeczne i ekonomiczne. W 1986 r. na Międzynarodowej Konferencji Promocji Zdrowia w Ottawie w Kanadzie zaakceptowano oraz przyjęto kierunki działań z zakresu promocji zdrowia. Zdefiniowano wtedy promocję zdrowia jako proces umożliwiający każdemu człowiekowi zwiększenie oddziaływania na jego zdrowie w sensie jego poprawy oraz utrzymania. W późniejszych latach uzupełniano, poszerzano czy modyfikowano tę definicję w zależności od potrzeb informacyjnych [1].

Profilaktyka, to zgodnie z definicją ze *Słownika języka polskiego PWN*, wszelkiego rodzaju działania podejmowane w celu zapobieganiu niekorzystnym zjawiskom [2]. W odniesieniu do zdrowia i choroby stosuje się profilaktykę zdrowotną polegającą na zadbaniu o dobrostan człowieka w celu zapobiegania rozwojowi chorób.

PROFILAKTYKA ZDROWOTNA

Profilaktyka zdrowotna składa się z trzech faz. W pierwszej fazie prowadzi się działania wśród ludzi zdrowych i ich środowiska, ukierunkowane na zapobieganie wystąpieniu chorób i zmniejszenie ryzyka ich wystąpienia. Istotnymi elementami są szczepienia ochronne, a także szeroko rozumiana edukacja zdrowotna.



W drugiej fazie profilaktyki zdrowotnej ochrona zdrowia jest skierowana na wczesne wykrywanie chorób, zapobieganie dalszemu rozwojowi chorób oraz wdrożenie planów naprawczych w celu powstrzymania tego rozwoju. Ta faza profilaktyki jest przeznaczona głównie dla osób, które są narażone na wystąpienie choroby. Obejmuje badania przesiewowe, np. mammografię w profilaktyce raka piersi czy cytologię w profilaktyce raka szyjki macicy.

W trzeciej fazie są prowadzone działania zarówno lecznicze, jak rehabilitacyjne, podejmowane u pacjentów, u których choroba jest już rozwinięta. Celem tej fazy profilaktyki zdrowotnej są minimalizacja skutków choroby oraz zapobieganie ryzyka powrotu choroby [3].

Jak widać, profilaktyka zdrowotna jest złożonym procesem, który obejmuje wiele elementów oraz dziedzin medycyny – od artykułów prozdrowotnych w prasie, przez opiekę lekarza medycyny rodzinnej, aż do opieki specjalistycznej oraz rehabilitacji. Proces profilaktyki to nie tylko kontakt z personelem medycznym (lekarzem, pielęgniarką, ratownikiem medycznym, diagnostą laboratoryjnym czy fizjoterapeutą), ale również z dietetykiem, trenerem czy z innymi osobami w miejscu zamieszkania lub pracy (służby).

Czerpanie wiedzy na temat profilaktyki opiera się również na samodzielnym zdobywaniu wiedzy w zakresie zdrowego trybu

zdj. freepik

życia, ćwiczeń, odżywiania, profilaktyki różnych chorób, z wykorzystaniem prasy, radia, TV, internetu), jak również coraz bardziej nowoczesnych metod, takich jak media społecznościowe czy aplikacje, które można zainstalować w smartfonach czy tabletach.

PROGRAMY PROFILAKTYCZNE

W Polsce za profilaktykę zdrowotną odpowiada Ministerstwo Zdrowia. Na stronie internetowej ministerstwa można odnaleźć różne informacje dotyczące profilaktyki zdrowotnej. To właśnie w ramach programu „Planuję długie życie” Wydział Ochrony Pracy Komendy Głównej Policji rozdystrybuował w Komendzie Głównej Policji ulotki informacyjne dotyczące profilaktyki: czerniaka (raka skóry), raka piersi, raka szyjki macicy, raka jelita grubego, raka gruczołu krokowego oraz profilaktyki uzależnienia od palenia tytoniu – w tym chorób odytoniowych. Zdaniem lekarzy, gdyby wszyscy poddawali się zalecanej przesiewowej np. kolonoskopii, a kobiety – badaniu cytologicznemu – prawie nie byłoby zaawansowanych nowotworów jelita grubego i szyjki macicy.

Rośnie liczba programów profilaktycznych opartych na badaniach naukowych oraz akcji organizowanych i rekomendowanych przez Ministerstwo Zdrowia. Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę ze skuteczności tego rodzaju działań i korzysta z badań profilaktycznych. Dysponujemy coraz większą wiedzą na temat zdrowego stylu życia, znamy przyczyny wielu chorób i jesteśmy w stanie przewidzieć, kto może być narażony na zachorowanie. Szczęśliwie wzrasta też liczba instytucji, które wspierają finansowo realizację rekomendowanych programów profilaktycznych. Bardzo istotną więc wydaje się współpraca instytucji centralnych z organizacjami pozarządowymi, placówkami naukowymi oraz jednostkami samorządu terytorialnego w tym zakresie. Wszak każdy z nas wie, że lepiej zapobiegać, niż leczyć [4].

Miejsce pracy/służby jest bardzo istotnym elementem profilaktyki zdrowotnej. To właśnie w miejscu pracy spędzamy większość naszego życia. Zatem prowadzenie działań w miejscu pracy czy służby zmierzających do poprawy stanu zdrowia może przynieść najbardziej wymierne pozytywne skutki.

Tym artykułem chcemy rozpocząć niewielki cykl profilaktyki zdrowotnej skierowany do policjantek, policjantów oraz pracowników Policji. Będziemy przedstawiać Czytelnikom programy profilaktyczne, przybliżając ich cel oraz opisując zapobieganie chorobom w jak najbardziej praktycznym wymiarze. Przedstawiane materiały będą oparte wyłącznie na obowiązującej i aktualnej wiedzy medycznej, w myśl zasad EBM (Evidence-Based Medicine), czyli medycyny opartej na faktach.

PIOTR GUMOWSKI
Wydział Ochrony Pracy KGP

LITERATURA

^[1] Narodowy Fundusz Zdrowia, oddział w Zielonej Górze: https://www.nfz-zielonagora.pl/PL/1212/7920/Profilaktyka_zdrowotna/ [dostęp: 6.09.24 r.].

^[2] *Słownik języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/sjp/profilaktyka;2572547.html> [dostęp: 6.09.24 r.].

^[3] Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Instytut Badawczy: <https://profibaza.pzh.gov.pl/publikacje/swiadczenia-zdrowia-publicznego/05-profilaktyka-chor%C3%B3b-definicja> [dostęp: 6.09.24 r.].

^[4] Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Instytut Badawczy: <https://www.pzh.gov.pl/profilaktyka-chorob/> [dostęp: 6.09.24 r.].

Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji często gościło na łamach „Gazety Policyjnej” – bądź to w roli organizatora przedsięwzięć istotnych z punktu widzenia policyjnej techniki kryminalistycznej, inicjatora projektów badawczo-rozwojowych, bądź propagowania najnowszych technik służących wykrywaniu sprawców. W tym artykule chcemy przybliżyć międzynarodowe otoczenie, w którym laboratorium od dawna funkcjonuje, i to z dużym powodzeniem, przy czym należy hołd warto oddać trwającej od blisko trzech dekad współpracy w ramach Europejskiej Sieci Instytutów Nauk Sądowych (z ang. ENFSI – European Network of Forensic Science Institutes).



CLKP zostało członkiem ENFSI w 1995 r. na podstawie podpisanego listu intencyjnego (Memorandum of Understanding). Były to początki istnienia sieci. Obecnie Europejska Sieć Instytutów Nauk Sądowych jest główną światową organizacją zrzeszającą 73 laboratoria kryminalistyczne i instytuty nauk sądowych reprezentujące 39 krajów Europy. Warto dodać, że polska kryminalistyka jest również reprezentowana przez najbardziej znaczące instytucje państwowe zajmujące się opiniowaniem na potrzeby organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, tj. Insty-

tut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie oraz Biuro Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jako sieć europejska ENFSI stanowi jedną z sześciu organizacji kontynentalnych zrzeszonych w IFSA (International Forensic Strategic Alliance), która buduje i wspiera strategiczne kierunki współpracy na rzecz globalnej kryminalistyki.

ZAKRES ODPOWIEDZIALNOŚCI

Zgodnie z konstytucją ENFSI działalność sieci koncentruje się na promowaniu nauki i badań w zakresie szeroko rozumianej kryminalistyki i nauk sądowych. Odbywa się to przez wyznaczanie standardów zapewnienia jakości i kompetencji, opracowywanie podręczników dobrej praktyki i wytycznych w różnych zakresach badań kryminalistycznych, organizację konferencji, seminariów i warsztatów tematycznych oraz – co być może jest najważniejsze – kształtowanie polityki unijnej, o czym mowa będzie poniżej.

Struktura ENFSI jest dość przejrzysta. Obejmuje siedmioosobowy zarząd (ENFSI Board) wybierany przez wszystkich członków na walnym zgromadzeniu i stanowiący organ decyzyjny. Zadaniem zarządu jest pełnienie funkcji zarządczej w ENFSI, polegającej na kształtowaniu strategii i proponowaniu stanowiska w procesie decyzyjnym dotyczącym kryminalistyki i nauk sądowych w Europie, w ścisłej współpracy z Komisją Europejską oraz agencjami i organami unijnymi kompetentnymi w obszarze organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości (Cepolem, Europolem, EJTN i in.). Do obszernego katalogu zakresu odpowiedzialności zarządu należy dorzucić opiniowanie wszystkich dokumentów opracowywanych w ENFSI, kierunków rozwoju, prowadzenie bieżących konsultacji dla podmiotów zewnętrznych oraz monitorowanie procesu funkcjonalnego. Na jakość instytucjonalną ENFSI pracują: aż 17 eksperckich grup roboczych (przykładowo w zakresie: genetyki sądowej, badań narkotyków, badań broni palnej i pozostałości powystrzałowych, klasycznych i technicznych badań dokumentów, badań miejsca zdarzenia, daktyloskopii, badań odwzorowań i mikroślądów itd.), stałe komitety, tj. Komitet ds. Jakości i Kompetencji oraz Komitet ds. Badań i Rozwoju oraz grupy zadaniowe, np. nowo powołana grupa ds. sztucznej inteligencji.

NIEZBĘDNA WSPÓŁPRACA

Zaangażowanie w działalność ENFSI jest z jednej strony koniecznością, ale z drugiej wiąże się z dużym wyzwaniem i nakładem pracy – również dla Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, które od dwóch lat jest reprezentowane w zarządzie ENFSI przez swojego przedstawiciela.

Agnieszka Łukomska, główny specjalista Wydziału Bezpieczeństwa Informacji i Nadzoru CLKP, pełni obecnie funkcję desygnowanego przewodniczącego (Chairperson Designate) ENFSI, co oznacza objęcie roli przewodniczącej ENFSI w 2025 r.

Udział przedstawiciela CLKP w pracach władz ENFSI to wyróżnienie dla polskiej Policji, oznacza bowiem posiadanie realnego wpływu na wyznaczanie strategicznych kierunków rozwoju. W tym procesie uczestniczy również i ma znaczący wkład kadra ekspercka z CLKP przez aktywny udział w pracach specjalistycznych grup roboczych, komitetów sterujących oraz powoływanych *ad hoc* zespołach, np. do spraw opracowywania opinii kompleksowych, interpretacji wyników badań, czy też szacowania niepewności pomiarowej.

Przykładem cenionej przez ENFSI współpracy z polską Policją jest organizacja przez CLKP 7–9 maja 2024 r. w Warszawie dorocznego spotkania grupy roboczej ENFSI ds. badania narkotyków, które zgromadziło międzynarodowe grono w liczbie 80 uczestników, biegłych i specjalistów z tej dziedziny, ale również przedstawicieli innych instytucji, takich jak agencja unijna zajmująca się monitorowaniem i zwalczaniem problematyki narkotykowej (EUDA – European Union Drugs Agency).



ENFSI

EUROPEJSKA SIEĆ INSTYTUTÓW
NAUK SĄDOWYCH
JAKO WYZNACZNIK NAUKOWYCH
TRENDÓW W KRYMINALISTYCE
I NAUKACH SĄDOWYCH



EUROPEAN NETWORK
OF FORENSIC SCIENCE
INSTITUTES

KIERUNKI BADAWCZE

Wróćmy jednak do roli ENFSI jako wyznacznika trendów. W 2021 r. ENFSI – korzystając z zebranych doświadczeń i aktualnych wyzwań – opracowała i opublikowała dokument pt. *Vision of the European Forensic Science Area 2030. Improving the Reliability and Validity of Forensic Science and Fostering the Implementation of Emerging Technologies*. Wizja w sposób syntetyczny prezentuje kierunki badań, rozwoju i innowacji w naukach sądowych pod hasłem *Poprawa rzetelności i wiarygodności nauk sądowych oraz wspieranie wdrażania nowych technologii*. Warto o tym wspomnieć, ponieważ właśnie ten dokument stał się trendsetterem dla Rady Unii Europejskiej dbającej o zapewnienie zrównoważonego rozwoju nauk sądowych do roku 2030. 13 października 2022 r. przyjęto *Konkluzje Rady w sprawie wizji europejskiego obszaru nauk sądowych 2.0* (tzw. EFSA 2.0; <https://data.consilium.europa.eu/doc/document/ST-13369-2022-INIT/pl/pdf> [dostęp: 15 maja 2024 r.]), opracowane na podstawie wspomnianej Wizji ENFSI. Niedługo potem, 9 marca 2023 r. w celu implementacji EFSA opublikowano kolejny dokument, również w formule konkluzji, a mianowicie *Konkluzje Rady dotyczące Planu działania w sprawie europejskiego obszaru nauk sądowych 2.0*. Dokument ten, w którego opracowaniu ENFSI miało znaczący i naturalny udział, wyznacza cele i kierunki badawcze dla wszystkich krajów członkowskich UE skupione wokół trzech filarów:

- 1) sprostania przyszłym wyzwaniom;
 - 2) zwiększenia oddziaływania wyników badań kryminalistycznych;
 - 3) wykazanie wiarygodności wyników kryminalistycznych.
- Należy przy tym podkreślić, że budowanie nowego obszaru nauk sądowych znalazło również odzwierciedlenie w *Strategii rozwoju CLKP na lata 2024–2028*, tym samym przyczyniając się do utrzymania i rozwoju Unii Europejskiej jako przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w której wysoki poziom bezpieczeństwa ma zostać zapewniony przez wspólne działanie państw członkowskich w zakresie współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych – czyli założeniom konkluzji.



Stąd też przywołany w tytule wyznacznik trendów w Europie i na świecie – pomyślmy tylko, że wpływ ENFSI na środowisko kryminalistów zrzeszonych w instytucjach państwowych, ośrodkach akademickich, czy też partnerstwach prywatnych, a także innych interesariuszy jest znaczący, a wyrażane opinie i stanowiska – praktycznie niepodważalne. Bezpośredni udział CLKP w pracach grup roboczych i na poziomie zarządu jest ogromnym zaszczytem i wyróżnieniem. Należy przy tym dodać, że podejmowane przez ENFSI działania odbywają się zawsze w celu osiągnięcia największych korzyści naukowych dla całej organizacji oraz wszystkich jej członków. Co jest obecnie na topie? Z pewnością nowe rozporządzenie o sztucznej inteligencji i jego wpływ na pracę organów ścigania, w tym pozyskiwanie i przetwarzanie danych biometrycznych oraz koncepcję wywiadu kryminalistycznego (tzw. forensic intelligence), czyli dostarczenia jak największej ilości danych na temat zdarzenia kryminalnego z wykorzystaniem najnowszych rozwiązań technologicznych i technik kryminalistycznych oraz kompleksowej analizy śladów kryminalistycznych już na etapie oględzin miejsca zdarzenia. Ma to posłużyć możliwie najszybszemu wytypowaniu sprawcy zdarzenia oraz ustaleniu priorytetów dochodzeniowo-śledczych na podstawie pozyskanych informacji.

Jako ENFSI i CLKP kontynuujemy również prace służące zapewnieniu jak największej wiarygodności opinii kryminalistycznych, poświęcamy wiele uwagi wdrożeniu tzw. Prüm II i dalszemu rozwojowi badań kryminalistycznych z uwzględnieniem najnowszych technologii.

Więcej informacji i dokumentów na temat ENFSI można znaleźć na stronie: www.enfsi.eu.

AGNIESZKA ŁUKOMSKA
CLKP

zdj. CLKP



DLA KRWIODAWSTWA – 2000 KM ROWEREM NON STOP

Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa MSWiA obchodzi w tym roku swoje 20-lecie. Z tej okazji 5 września br. odbył się piknik na terenie parku szpitala Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA. Uczestniczyli w nim przedstawiciele służb mundurowych. Punktem kulminacyjnym tego jubileuszowego dnia był finał akcji „Razem dla krwiodawstwa”. Pomysłodawcą akcji jest asp. Sebastian Nowacki z Komendy Głównej Policji, który w celu propagowania krwiodawstwa i aktywności fizycznej przejechał 2000 km rowerem, trybem non stop, pokonując trasę: Paryż – Bruksela – Amsterdam – Berlin – Szczecin – Hel – Płock – Warszawa, z metą na terenie Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA.

„RAZEM DLA KRWIODAWSTWA”

Na finiszu ekstremalnego rowerzystę – jak sam siebie określa Sebastian Nowacki – powitali pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, komendant stołeczny Policji insp. Dariusz Walichnowski, komendant rejonowy Policji Warszawa II insp. Hubert Białogrodzki, dyrektor Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa dr n. med. Agnieszka Gronowska, dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Robert Żółkiewski, przedstawiciele policyjnych stowarzyszeń i zaprzyjaźnionych formacji mundurowych oraz liczne grupy krwiodawców wspierających Sebastiana podczas tego ekstremalnego wyczynu na rzecz promowania idei krwiodawstwa. Rowerowy finisz uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Policji pod batutą mł. insp. Janusza Trzepizura.

– Nie zrobiłem tego wydarzenia, żeby sobie coś udo wodnić. Zrobiłem to przede wszystkim, żeby zachęcić innych do przełamywania swoich barier i granic dla dobra idei, prospolecznie, prozdrowotnie, razem dla krwiodawstwa. Uważam, że niemożliwe staje się możliwe – mówił Sebastian Nowacki dziennikarzom po dotarciu do resortowego szpitala.

W czasie wyzwania ekstremalny rowerzysta mógł liczyć na gościnność i serdeczność kolegów z IPA, na wsparcie, pilotaż i towarzystwo mundurowych bratnich dusz. Szczególnie w pamięci zostali: komendant powiatowy Policji w Świeciu insp. Marek Mitura, sierż. szt. Wojciech Urbaniak i sierż. Oskar Wielgosz z KPP w Sławnie, a także policjanci z KWP w Szczecinie oraz pilotujący Sebastiana już na finiszu policjanci z KPP dla Powiatu Warszawskiego Zachodniego Stare Babice i KSP.

POLICYJNE KRWIODAWSTWO

Podczas jubileuszowego pikniku, oprócz licznych atrakcji dla krwiodawców i ich rodzin oraz przyjaciół związanych z ofiarowywaniem tego najcenniejszego daru, na gości czekały poczęstunek, loteria i miasteczko ruchu drogowego. Można było również zbadać zmiany skórne oraz zapoznać się ze specyfiką pracy służb mundurowych, a także – co oczywiste – od wczesnego poranka oddawać krew.

Jubileusz CKiK MSWiA był okazją do wręczenia medali, odznaczeń, honorowych statuetek oraz serdecznych podziękowań dla krwiodawców i osób wspierających. Był to również szczególny dzień na oddanie krwi. W fotelach zasiedli więc wieloletni honorowi dawcy: Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster i Dyrektor Gabinetu KGP insp. Robert Żółkiewski.

Honorowe krwiodawstwo jest wpisane w etos policyjnej służby, zgodnie z maksymą „Pomagamy i chronimy”. Policyjnych klubów honorowych dawców krwi w całej Polsce jest około 40. Współpracują one z regionalnymi centrami krwiodawstwa i krwiolecznictwa oraz Polskim Czerwonym Krzyżem. Nawet jeżeli policjanci nie są zrzeszeni w KHDK, wielu oddaje krew indywidualnie i systematycznie, często w czasie wolnym, z potrzeby serca i z przekonaniem, że bezinteresowna pomoc jest po prostu potrzebna.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. autor



RAJDOWY BESKID

Od 16 do 22 czerwca 220 osób przemierzało górskie szlaki, uczestnicząc w 51. Ogólnopolskim Rajdzie Górskim „Szlakami Obrońców Granic” – Beskid Śląski 2024.

W komitecie honorowym rajdu znaleźli się m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji, komendant główny Policji, komendant Śląskiego Oddziału Straży Granicznej, rektor komendant Wyższej Szkoły Straży Granicznej, komendant wojewódzki Policji w Katowicach i prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Podczas uroczystości rozpoczęcia rajdu wspomniano zmarłych: Kazimierza Paryjaka, sędziego i koordynatora tras rajdowych, oraz Aleksandra Załęskiego, znanego także z naszych łamów, który z aparatem w rękę dokumentował kolejne resortowe złazy. W konkursie Jego imienia na najciekawszą fotografię z ubiegłorocznych imprez turystycznych nagrodę główną zdobyła Justyna Romańska z Klubu Górskiego „Orły” – Koła nr 8 w Oddziale PTTK Mazowsze, który działa przy Komendzie Stołecznej Policji.

Baza tegorocznego rajdu została ulokowana w Wiśle, a turyści z Policji, Straży Granicznej, Wojska Polskiego i innych służb, mundurowi emeryci i ich rodziny wędrowali po otaczających ją górach i dolinach. Odwiedzili m.in. Wodospad Kaskady Rodła, wspięli się na Baranią Górę, Stozek Wielki, Kiczory, na Małą i Wielką Czantorię, przełęcz Beskidek czy Trzy Kopce Wiślańskie. Żarłał się z nieba, trasy z powodu upału były skracane, ale codziennie znajdowali się śmiałkowie, którzy pokonywali cały dystans wcześniej wyznaczonych szlaków. Oprócz czerpania radości z turystycznych doznań uczestnicy mogli wziąć udział w szkoleniu z pierwszej pomocy przedmedycznej, które było przygotowane na jednej z tras. Specjalne wyróżnienie w postaci koszulki ratownika

z nadrukiem rajdowym za bardzo aktywny udział w szkoleniu otrzymał Cezary Sierocki z drużyny „Gryfici”. Na Wielkiej Czantorii podczas trasy z Ustronia do Wisły zorganizowano natomiast egzamin z umiejętności posługiwania się mapą i kompasem oraz orientacji w terenie. Jeden z wieczorów poświęcono na prelekcję nt. przypadającego w tym roku 100. jubileuszu utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza. Sędzia główny rajdu ppłk SG dr Artur Ochał z Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, który na co dzień zajmuje się historią polskich formacji granicznych, przyciągnął na swój wykład dużą grupę turystów. I to mimo upału oraz rozgrywek Euro 2024!

W turystycznej rywalizacji wzięło udział 16 drużyn pieszych i trzy rowerowe. Sukces z ubiegłego roku powtórzyła drużyna „Żwawi Emeryci” ze Związku Emerytów i Rencistów Straży Granicznej, która zdobywając 135,57 pkt, sięgnęła po trofeum główne, czyli przechodnią statuetkę „Pogranicznika” oraz Puchar Komendanta Głównego Policji i nagrodę Rektora Komendanta Wyższej Szkoły Straży Granicznej. Drugie miejsce z sumą punktów 135,5 zajęła drużyna „Gryfici” z Koła PTTK nr 39 przy Placówce SG w Szczecinie. Różnice punktowe były tak niewielkie, że trzecie miejsce i 135,47 pkt zdobyły „Sępiki” – zespół z Gorzowskiego Klubu Turystyki Aktywnej. Najlepszy wśród drużyn rowerowych okazał się dwuosobowy zespół „Króliczki”.

W konkursie strzeleckim najciekawsza okazała się Beata Zelek z Drużyny Klubu Turystyki Górskiej „Neptun” przy Kaszubskim Dywizjonie Straży Granicznej w Gdańsku. Najlepszą znajomością topografii, a jednocześnie wiedzą o terenie, historii turystyki i dziejach formacji mundurowych wykazał się Mariusz Lewandowski

zdj. autor

z „Sępików”. W konkursie piosenki rajdowej pierwsze miejsce zajęła drużyna „Fregata 2000” z Morskiego Oddziału Straży Granicznej z Gdańska.

Podczas ceremonii zakończenia rajdu, na którą przybyli m.in.: komendant Placówki Straży Granicznej w Bielsku-Białej ppłk SG Paweł Zoń, komendant Komisariatu Policji w Wiśle kom. Ryszard Kubik, prezes Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP płk rez. Henryk Budzyński, prezes ZG Związku Emerytów i Rencistów SG Sławomir Matusiewicz oraz wiceburmistrz Wisły Katarzyna Czyż-Kazimierczak, nagrodzono najmłodszych turystów, którzy wyróżniali się na trasach rajdu. Uhonorowano w ten sposób: Aleksandra Sierockiego z „Gryfitów”, Lilianę Szczepaniak z rodzinnej grupy w Inowrocławiu oraz Aleksandrę Marszałek z Kętrzyna. Dodatkowo zostali wyróżnieni Kamil i Kuba Tojza z „Lubuskich Wiewiórek”. Ponadto Laura Przybysz z „Orłów” odebrała statuetkę „Subiektywny uścisk dłoni Komandora Rajdu”. Dziewięciolatka urzekła kierownictwo imprezy bezkompromisowym udziałem w konkursie strzelania z broni pneumatycznej. Była najmłodszym uczestnikiem tej konkurencji, stanęła w szranki, gdy na linię ognia nie dotarł jeszcze żaden przedstawiciel klubu, do którego należy. Mimo młodego wieku zdobyła 44 punktów (zwycięzcy – 48).

W czasie ceremonii zakończenia rajdu członkowie jego komitetu organizacyjnego, na czele z komandorem Mariuszem Skrzyńskim, zostali odznaczeni medalami ilościowościami Związku Emerytów i Rencistów SG „100. Rocznicy Utworzenia KOP”.

Równoległe z rajdem pieszym odbywał się rajd turystyki motorowej.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



„GÓRALE” W KARPACZU

W niedzielę 11 sierpnia br. w Karpaczu odbył się Orlen Tour de Pologne Amatorów – Memoriał Ryszarda Szurkowskiego, w którym wzięło udział prawie 2200 osób. Jak podają organizatorzy – w jubileuszowej 15. edycji imprezy ścigało się o 1500 więcej pasjonatów kolarstwa niż podczas pierwszego amatorskiego touru w 2010 r. w Nowym Targu. Widać, że miłośników rowerowego ścigania przybywa z roku na rok. W obecnej edycji imprezy amatorzy poprzedzili zawodowców, którzy w Karpaczu zjawili się dzień później i mieli tam metę dwóch pierwszych etapów całego wyścigu.

Tradycyjnie już w ramach rywalizacji amatorów odbyły się Górskie Mistrzostwa Polski Policji w Kolarstwie Szosowym, które komendant główny Policji objął patronatem honorowym. Do pokonania było 83 km i 700 m po wymagających karkonoskich szosach.

Wśród pań z Policji, które startowały w jednej kategorii OPEN, najszybsza okazała się Monika Mazur z KMP w Zamościu. Drugie miejsce zajęła Martyna Klekot z KMP w Częstochowie, a trzecie Switłana Chebanenko z Zarządu w Poznaniu CBZC. Dwie pierwsze kolarki są już w Reprezentacji Polskiej Policji w Kolarstwie, trzecia, zważywszy na wynik, pewnie wkrótce się tam znajdzie.

Panowie z Policji rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: M1 (do 44 lat) i M2 (powyżej tego wieku). W M1 na pierwszych trzech miejscach uplasowali się pasjonaci z policyjnej reprezentacji – kolejno – Filip Socha, Adrian Stempniak i Radosław Wasilewski. W M2 na pierwszym miejscu zameldował się Mariusz Kamiński z reprezentacji, na drugim – Marek Drzała z KMP we Wrocławiu, a na trzecim – Artur Wojtowicz, także z reprezentacji. Warto podkreślić, że Mariusz Kamiński wśród wszystkich amatorów w kategorii M45 zajął drugie miejsce, a jego czas był najlepszy w Górskich Mistrzostwach Polski Policji w Kolarstwie Szosowym, podczas których pokonał dużo młodszych zawodników.

W zawodach wzięli też udział m.in.: były dowódca Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” Dariusz Zięba, który w M2 zajął piąte miejsce, i pierwszy zastępca komendanta głównego Policji Roman Kuster, który w tej samej kategorii uplasował się na jedenastej pozycji.

zdj. Monika Traczyk

PAWEŁ OSTASZEWSKI



POLICYJNE ŻAGLE

Na wodach Zalewu Żegrzyńskiego odbyła się 6. edycja Regat Omega o Puchar Komendanta Stołecznego Policji. Na starcie stanęło 11 załóg. Oprócz policjantów w rywalizacji brali udział strażnicy miejscy oraz resortowi emeryci. Przez kilka godzin żeglarze zmagali się na trasie o kształcie trójkąta. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła załoga z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach przed załogą z KWP Bydgoszcz, a na trzecim miejscu przyplłynęli funkcjonariusze z garnizonu stołecznego – połączona załoga z Wydziału Ochrony Placówek Dyplomatycznych i Wydziału Ruchu Drogowego. Organizatorami regat była Stołeczna Grupa Wojewódzka IPA / Region Wisła-Warszawa, Jacht Klub Policjantów Wodnych GALAR i Komisariat Rzecznicy Policji w Warszawie. Zastępca komendanta stołecznego Policji podinsp. Krzysztof Ogroński wręczył zwycięzcom i wszystkim uczestnikom pamiątkowe medale i dyplomy.

zdj. Tomasz Oleszczuk

J H



NOWY NACZELNY KAPELAN KGP

Od 2 września br. rzymskokatolickim naczelnym kapelanem Komendy Głównej Policji jest ks. dr Sławomir Grochalak SAC, który zastąpił

po trzech latach posługi ks. dr. Wojciecha Juszczyka SAC.

Ks. dr Sławomir Grochalak urodził się 8 kwietnia 1973 r. w Radomiu. Wyświęcony 5 maja 2001 r. przez kardynała Franciszka Macharskiego. Pracował w parafiach w Krakowie, Warszawie, Kielcach, Otwocku i Czarnej, przez wiele lat jako nauczyciel religii. W 2017 r. został proboszczem w parafii pw. Nawiedzenia NMP i kustoszem sanktuarium Matki Bożej Wychowawczyni, administratorem i dyrektorem domu rekolekcyjnego, delegatem biskupa KWPZM ds. zakonów męskich diecezji radomskiej, wicedziekanem dekanatu czarneckiego oraz rektorem wspólnoty pallotyńskiej w Czarnej.

Ukończył pedagogikę specjalną (oligofrenopedagogikę) w Krakowie i pedagogikę leczniczą w Krakowie. Studia doktoranckie ukończył na Wydziale Teologii Pastoralnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

zdj. Jacek Herok

A C H

GAZETA POLICYJNA

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150

tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Monika Lipiec

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: podinsp. Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: st. sierż. Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

asp. szt. Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,

mł. insp. Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna:

insp. Robert Horosz, naczelnik Wydziału Edukacji Historycznej

Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP

Dział foto: Jacek Herok,

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),

Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

RADA REDAKCYJNA

/ prof. dr hab. Michał Bijak – prodziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego

/ prof. dr hab. Ewa Jolanta Gruza – pracownik naukowy w Katedrze Kryminalistyki Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

/ prof. dr hab. Andrzej Misiuk – kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

/ prof. dr hab. Andrzej Rychard – dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

/ dr Irena Doroszkiewicz – adiunkt w Zakładzie Prewencji i Profilaktyki Instytutu Służby

Prewencyjnej Wydziału Bezpieczeństwa i Nauk Prawnych Akademii Policji w Szczytnie

/ dr Maria (Maki) Haberfeld – profesor nauk policyjnych w Departamencie Prawa, Policji i

Administracji Sprawiedliwości Karnej w John Jay College of Criminal Justice w Nowym Jorku

/ dr Kornelia Oblińska – adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wydziału

Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

/ dr Mirosław Oczkoś – wykładowca w Podyplomowym Studium Public Relations przy

Kolegium Gospodarki Światowej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie,

Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku i Uniwersytecie Łódzkim

/ dr Mariusz Sokolowski – Uniwersytet Warszawski

/ Piotr Caliński – prezes Zarządu Spółdzielni Bezpieczeństwo Obrót Bankowego,

wykładowca Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN i Collegium Civitas

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 25.09.2024 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich

lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

ODZNACZENI

mł. asp. MARCIN GRABKA



st. sierż. KAROL KOCHANOWSKI



Majowym wczesnym rankiem 2021 r. policjanci patrolowali okolice Ruszczy w powiecie staszowskim. Z oddali dostrzegli dom w kłębach dymu. Powiadomili dyżurnego i pojechali w kierunku pożaru. Kilkometrowe płomienie obejmowały cały dach. Mł. asp. Marcin Grabka i st. sierż. Karol Kochanowski wskoczyli do środka w poszukiwaniu zagrożonych osób. Poruszali się po omacku, bo wszystko spowijał gryzący i gęsty dym. Po chwili odnaleźli pięciu mężczyzn z widocznymi objawami zatrucia tlenkiem węgla. Wyprowadzili ich na zewnątrz, ale mężczyźni zawzięcie chcieli wracać do domu i ratować dobytek. Policjanci pomogli im odnaleźć dokumenty i niezbędne rzeczy. Próbowali też zabrać z kuchni butlę gazową, ale była zbyt mocno przykręcona. W związku z zagrożeniem wybuchem oddalili się stamtąd, przekazali zespołowi medycznemu poszkodowanych, a strażaków poinformowali o butli. Mimo wielu podjętych czynności akcja trwała krótko, a policjanci uratowali pięć osób przed zawaleniem się spalonej drewnianej konstrukcji dachu. Za tę akcję mł. asp. Marcin Grabka został odznaczony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Uhonorowany policjant pełni służbę w Policji od 2011 r. Od początku jest związany z OPI, najpierw w KPP w Saszowie, a potem z KP w Polańcu, gdzie jest do dzisiaj. Grabka lubi sporty siłowe i sportowe samochody.

zdj. KP w Polańcu, archiwum prywatne

Karol Kochanowski rozpoczął służbę w Policji w 2020 r., idąc w ślady swoich dwóch wujków policjantów. Na początku pełnił służbę w KP w Polańcu w pionie prewencji. W maju 2021 r. patrolował okolice Ruszczy razem z mł. asp. Marcinem Grabką, gdy nad ranem zauważyli kłęby dymu nad dachem jednego z domów. Powiadomili dyżurnego i ruszyli ocenić sytuację. Gdy sprawdzali okna i drzwi, dostrzegli leżących mężczyzn. Dostali się do pomieszczenia pełnego dymu, próbowali ocucić i wyprowadzić trzech mężczyzn z objawami zatrucia tlenkiem węgla. Gdy dowiedzieli się, że w domu są jeszcze ludzie, przeszukiwali pomieszczenia, aż znaleźli dwóch mężczyzn, których też wyprowadzili. Jednak ci, którzy zostali wcześniej ewakuowani, chcieli wrócić do domu, by ratować dobytek. Policjanci wyprowadzali poszkodowanych i przy okazji zabierali cenne dla nich rzeczy. Próbowali też wynieść butlę z gazem, ale była mocno przykręcona. Ratownicy medyczni przejęli uratowanych w bezpiecznej odległości. Strażacy prowadzili akcję gaśniczą. Wtedy zawalił się dach. Za uratowanie pięciu mężczyzn st. sierż. Karol Kochanowski został odznaczony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Obecnie pracuje w PP w Osieku w OPI. W wolnych chwilach jeździ motocyklem.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI